

Powitajmy razem Nowy Rok!

Burmistrz Sanoka zaprasza wszystkich mieszkańców na doroczne, sylwestrowe spotkanie na Rynku. Dobrej muzyki i zabawy nie zabraknie!

Impreza rozpocznie się o godz. 22 od electronic dance. Potem sceną zawładnie zespół ONE GAIN, grający zdecydowanie rockowe dźwięki, przeplatane funkowym, bluesowym, a nawet jazzowym klimatem. Tuż przed północą czekają nas noworoczne życzenia od wójarza miasta, po których w niebo pofruną fajerwerki oraz kolejna porcja muzyki ONE GAIN. Organizatorzy zachęcają też do udziału w konkursie butelkowym, w którym można wygrać atrakcyjne nagrody.

7

BIESY DAŁY CZADU



Warszawa oniemiała z zachwytu, uczestnicząc w „Wieczorze Wigilijnym wśród Biesów i Czadów” w wykonaniu przedstawicieli sanockiej kultury.

10

SANOK RYNKAMI SŁYNNY

Ruszyła niezwykła inwestycja – budowa Rynku Galicyjskiego w skansenie. Mimo mrozu i śniegu licznie towarzyszą jej sanoczanie.



13

„ZŁOTY WILK” GRASUJE PO MIEŚCIE



O nowej sensacyjnej książce Bartłomieja Rychtera z jej autorem rozmawia Tomasz Chomiszczak.



*Świąt białych jak opłatek, pachnących świerkiem i barszczem,
pełnych miłości i wiary w dobro.
Świąt niosących radość i odpoczynek oraz nadzieję na nowy 2010 rok,
by okazał się lepszy od mijającego.
Czytelnikom, Sympatykom i Współpracownikom
życzy
Zespół redakcyjny „Tygodnika Sanockiego”*

Notowania „TS”

Oto ostatni już w tym roku komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

Zgodnie z przyjętą tradycją, w świątecznym wydaniu „TS” nikogo nie ganimy. Wszystkich kochamy, przepraszamy, jeżeli kogoś urażiliśmy. Ale ta rubryka taki ma charakter, wybaczenie!

CHWALIMY: Muzeum Budownictwa Ludowego za świetny start w realizacji epokowego dzieła, jakim jest niewątpliwie budowa Rynku Galicyjskiego Miasteczka. Trzeba mieć dużo talentu organizatorskiego, aby tak fantastycznie poradzić sobie z przystąpieniem do realizacji tak dużego i odpowiedzialnego zadania. I na nic zdałyby się same talenty, gdyby nie serce, z jakim od 50 lat otaczany jest temat sektora małomiasteczkowego. Kiedy więc w wielkim stylu wywalczono 21 milionów złotych na sfinansowanie budowy, nie mogło go zabraknąć w fazie jej rozpoczęcia. Idźcie Państwo na zimowy spacer do skansenu i podziwianie, jak pięknie rośnie nam Rynek Galicyjski. Jest co podziwiać!

CHWALIMY: Reprezentację sanockiej kultury, która dała niezłego czadu, rzucając warszawską publiczność na kolana podczas „Wigilijnego Koncertu wśród Biesów i Czadów”. Zrobili taką promocję Sanokowi i Podkarpaciu, że zasłużyli na wyjątkową nagrodę. My ją przyznajemy w formie tego oto wyróżnienia, inni niech się zastanowią i wymyślą coś większego. Wymieńmy zatem bohaterów akcji „zdobycia Warszawy”: Chór „Adoramus” pod dyktando Janusza Ostrowskiego, zespół smyczkowy „Con Amore” (obydwa z SDK), zespół muzyczny „Są gorsi!” (wszyscy są gorsi!) oraz artyści i rękodzielnicy: Maciej Adamus, Maria Suwała oraz Ewelina i Piotr Wyderkowie. Brawo, brawo, bravissimo!

Nowy „TS” w Nowym Roku

To ostatnie już w tym roku nasze spotkanie z Państwem. Następną raz spotkamy się już w nowym i – jesteśmy o tym przekonani – lepszym 2010 roku. A dokładnie będzie to w piątek, 8 stycznia. Do tego noworocznego spotkania przygotowujemy się z wielkim entuzjazmem i nie chcąc zdradzać szczegółów, możemy powiedzieć tylko jedno: to będzie ten sam „Tygodnik...”, ale nie taki sam. Przybędzie w nim stron, będzie bardziej kolorowy. Wraz z nim otrzymacie Państwo nowy, obszerniejszy dodatek telewizyjny. Taką to rewolucję szykujemy na ten nowy 2010 rok i następną. Będziemy trzymać kciuki, żeby „TS” w nowym wydaniu spodobał się Państwu, będziemy też czekać na Państwa opinie i oceny.

I jeszcze o jednym zapomnielibyśmy. Wychodząc z założenia, że jak iść, to najlepiej na całość, wraz z pierwszym nowym numerem otrzymacie Państwo od nas noworoczny prezent w postaci kalendarza na rok 2010. To będzie tradycyjny, sanocki kalendarz, którego ozdobą będą obrazy wyjęte z najpiękniejszego miejsca na ziemi – ze skansenu. W ten sposób chcieliśmy też uczcić wielkie dzieło Muzeum Budownictwa Ludowego, jakie się stało, a jest nim budowa Rynku Galicyjskiego. Licząc, że kalendarz „TS” pojawi się na ścianach wielu Państwa domów i mieszkań, mamy życzenie, aby odmierzał on same dobre i szczęśliwe dni. Najlepiej 365.

Redaktor Naczelny



Wybory czas zacząć

Pierwsi kandydaci na burmistrzów

Platforma Obywatelska jako pierwsza zaprezentowała swoich kandydatów na burmistrzów w wyborach samorządowych, jakie nas czekają jesienią 2010 roku. Są nimi: Sławomir Miklicz, radny Sejmiku Wojewódzkiego, który będzie się ubiegał o stołek burmistrza Sanoka i Jakub Osika, doradca wicewojewody podkarpackiego, wcześniej dyrektor „Radia Bieszczady”, który zamierza objąć stanowisko burmistrza Zagórza.



Europoseł Eliżbieta Łukacijewska w otoczeniu kandydatów na przyszłych burmistrzów: Sławomira Miklicza (z lewej) i Jakuba Osiki. Czy sprawdzą się lepiej jak ci, których rekomendowała przed ostatnimi wyborami?

Obydwoh kandydatów Platformy Obywatelskiej „namaściła”, dokonując aktu prezentacji, europoseł Eliżbieta Łukacijewska.

– Nie może tak być, że w wyniku wojenek podjazdowych, kłótni, atmosfery podejrzliwości i nieufności, Zagórz traci. Społeczność

Zagórz domaga się rzetelnej pracy i współpracy, odważnego sięgania po środki europejskie. Nie można tej szansy marnować, a tak się – niestety – dzieje. Jestem przekonana, że Jakub Osika potrafi naprawić atmosferę i rzetelnie, w przyspieszonym tempie, pracować dla dobra Zagórza i jego mieszkańców.

Przedstawiając osobę Sławomira Miklicza, pani europoseł podkreśliła, że aktywnie działa on na forum Sejmiku Wojewódzkiego, umiejętnie współpracując z różnymi opcjami politycznymi. Sanok jest wspaniałym miastem, ma duży potencjał, który – moim zdaniem – można lepiej wykorzystać. – W dojrzalej demokracji konkurencja nie jest niczym złym. Uważam, że osoba Sławomira Miklicza, który ma za sobą ogromne doświadczenie w postaci siedmiu lat pracy w organach samorządowych, będzie liczącą się kandydaturą na stanowisko burmistrza Sanoka – powiedziała p. Eliżbieta Łukacijewska, która przyjęła honorowe przywództwo w Komitecie Wyborczym S. Miklicza. **emes**

Flagowy ambulans sanockiego szpitala

Potwierdziły się przecieki z Ministerstwa Zdrowia zapowiadające jeszcze jeden sukces sanockiego szpitala. Pozytywnie rozpatrzony został projekt pod nazwą „Zwiększenie bezpieczeństwa zdrowotnego w regionie poprzez odnowę bazy transportowej Zespołów Ratownictwa Medycznego”. Dzięki temu, że środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego „Sanok” otrzyma kwotę 318.750 zł, z przeznaczeniem na zakup ambulansu. Wspaniały prezent pod choinkę, wieńczący świetny rok 2009 szpitala.

– Jeśli doliczymy do tego wkład własny, uzyskamy kwotę 375 tys. zł i tyle właśnie potrzeba na zakup w pełni wyposażonego ambulansu, który będzie można określić mianem oddziału ratunkowego na kółkach. Będzie to klimatyzowany pojazd wyposażony m.in. w kardiomonitor, defibrylator i respirator, a więc urządzenia niezbędne do ratowania ludzkiego życia. Mówimy z dumą, że to będzie flagowy okręt sanockiego szpitala, kierowany do najcięższych przypadków – mówi dyrektor Adam Siembab.

Pojawi się w Sanoku na przełomie marca i kwietnia, jako że wcześniej musi nastąpić podpisanie umowy w ramach Narodowej Strategii Spójności – program „Infrastruktura i Środowisko”. Potem zostanie ogłoszony przetarg na zakup ambulansu, następnie dokonany wybór i jazda! Oczywiście jak tylko „szpital na kółkach” pojawi się w Sanoku, pierwszymi osobami, które go obejrzą na zdjęciach, będą Czytelnicy „TS”. Kierownictwu szpitala gratulujemy tak efektownego wjazdu w nowy rok. **emes**

Minister podpisał

Z nieoficjalnych źródeł zbliżonych do Ministerstwa Ochrony Środowiska dowiedzieliśmy się, że Minister Ochrony Środowiska złożył swój podpis pod mega-projektem Sanoka na modernizację oczyszczalni ścieków i ujęcia wody, którego wartość opiewa na ok. 70 milionów złotych.

– Jeśli jest to prawdziwa informacja, a mam nadzieję, że tak, to byłaby to „wiadomość roku”. Mając na uwadze wagę sprawy dla Sanoka, od początku bardzo zabiegamy, aby tak się stało. I ani przez chwilę w to nie wątpię – mówi burmistrz Wojciech Blecharczyk.

Podpis ministra pod projektem oznaczałby krajowe „błogosławieństwo” dla projektu, który z Warszawy trafi do Brukseli. Zdaniem znawców zagadnienia, nie zdarza się, aby zaakceptowane przez branżowego ministra projekty zostały odrzucone przez Komisję Europejską. **emes**

Z POLICJI...

W minionym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 171 interwencji, w tym 28 publicznych, 27 domowych, 23 związanych z kolizjami drogowymi, 7 dotyczących kradzieży, 2 – uszkodzenia mienia oraz 84 – innych zdarzeń. W Pomieszczeniu dla Osób Zatrzymanych osadzono 11 mężczyzn.

Sanok

* Portfel zawierający dokumenty oraz 400 zł padł łupem złodzieja, który wykradł chwilową nieuwagę mieszkańca powiatu sanockiego. Do kradzieży doszło 17 bm. na ul. Królowej Bony.

* Ofiarą złodzieja padła także 33-letnia kobieta, której 18 bm. na ul. Słowackiego skradziono torebkę z trzema telefonami komórkowymi Nokia, Samsung i LG. Poszkodowana oszacowała wartość strat na 400 zł.

Gmina Komańcza

* Prawdopodobnie zaproszenie ognia przez jednego z mieszkańców było przyczyną pożaru, jaki wybuchł (20 bm.) w budynku socjalnym w Moszczańcu. Wewnątrz znajdowało się 6 osób, które opuściły pomieszczenia przed przybyciem jednostek ratowniczych. Z powodu zatrucia czadem do szpitala przewieziono dwóch lokatorów w wieku 67 i 56 lat. Pozostałym zapewniono lokale zastępcze. Trwa szacowanie strat.

Gmina Sanok

* Policja poszukuje sprawcy, który ukradł około 700 m przewodów krzemowo-brązowych z napowietrznej linii teletechnicznej należącej do Zakładu Telekomunikacji Kolejowej w Krakowie. Kradzież miała miejsce 17 bm. w Załużu.

Gmina Zarzys

* W ubiegłą środę (16 bm.) w Pielni doszło do pożaru budynku o drewnianej konstrukcji. Z wstępnych ustaleń wynika, że przyczyną było zapalenie się sadzy w kominie. Straty wyceniono na około 10 tys. zł.

Kierowcy na promilach

Na drogach powiatu sanockiego ujawniono czterech nietrzeźwych kierowców. W ręce policji wpadli: na ul. Dworcowej – kierujący audi 27-letni Mirosław K. (2.037 promila alkoholu); na ul. Królowej Bony – 32-letni Mariusz R., volkwagen, aktualny do 14 stycznia 2010 r. zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych wydany przez SR w Rzeszowie (1,029); w Zagórzu – 30-letni Mariusz R., honda (1,155); w Porążu – 31-letni Piotr P., audi (0,609).

Drodzy Mieszkańcy Miasta Sanoka
Z okazji zbliżających się
Świąt Bożego Narodzenia życzymy Wam
spełnienia wszelkich marzeń,
wszystkiego co najlepsze,
wiary, nadziei
oraz szczęścia
w nadchodzącym
Nowym 2010 Roku

Burmistrz Miasta
Wojciech Blecharczyk

Przewodniczący Rady Miasta
Jan Paulik

W ten świąteczny czas Bożego Narodzenia
Niech się spełnią wszystkie marzenia
– te małe i te ogromne.
Życzymy Wszystkim
Mieszkańcom Powiatu Sanockiego
wszystkiego najlepszego,
wiary i nadziei na lepsze jutro,
a w Nowym 2010 Roku
Pomyślności w pracy zawodowej
i szczęścia w życiu osobistym

Starosta Sanocki
Wacław Krawczyk

Przewodniczący Rady Powiatu
Waldemar Szybiak



TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Bartosz Błażewicz.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 13 464 02 21.

Druk: mitei Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 17 852 13 62.

Inny świat, inna gospodarka

Osiągnięciom gospodarczym Sanoka i Ziemi Sanockiej w minionym 20-leciu poświęcona była konferencja, zorganizowana w piątek, 18 bm. w Klubie Naftowca przez Regionalną Izbę Gospodarczą, Bank PBS, Urząd Miasta i Starostwo Powiatowe.

Pędzący czas nie pozwala dostrzec zmian w życiu gospodarczym miasta, ale są one ogromne. Przed 20 laty handlowcy zaczęli targować na składanych łózkach, dziś większość z nich ma piękne sklepy. W 1992 roku powstało pierwsze centrum handlowe „Ryś” przy ul. Krakowskiej, dziś jest ich kilka. Rok wcześniej otworzył podwoje pierwszy salon samochodowy Fiata, z czasem przybyło dwa, trzy nowe. Początek lat 90. przyniósł też pierwszy autokomis na Dąbrówce. Dziś ma je wiele wiosek. Przed 20. laty niemal całkowicie upadła gastronomia, dogorywały hotele, dziś każdy rok przynosi otwarcie nowych tego typu obiektów. Wtedy tanie były tereny, a w ofercie mnóstwo hal produkcyjnych po upadających przedsiębiorstwach. Dziś są one w cenie, albo zupełnie ich nie ma. Początek lat 90. był czasem, gdy na ulicach można było dostrzec pierwsze telefony komórkowe, a na nielicznych biurkach co niektórych szefów firm pojawiały się nie wiadomo czemu służące „telewizory”, nazywane komputerami. I jeszcze jedna ważna zmiana. Dziś nie ma już wśród nas największego wówczas biznesmena sanockiego – Pawła Laksy, który niejednemu wystąpił w kolejce pralkę automatyczną czy telewizor.

W tak oryginalny i barwny sposób przedstawił zmiany, jakie dokonały się w gospodarce miasta w latach 1989-2009, dyrektor Regionalnej Izby Gospodarczej Bogusław Połdiak.

Wiemy do czego zmierzamy

Nieco inne, bardziej analityczne spojrzenie zaprezentował burmistrz Wojciech Blecharczyk, zadając pytanie: czy Sanok dobrze wykorzystał szansę rozwoju, jaką dała Polsce transformacja gospodarcza? Na pewno w życiu gospodarczym miasta wiele się zmieniło. Chociażby rola gigantów przemysłowych, które musiały znacząco ograniczyć produkcję, a tym samym miejsca pracy. Pojawiło się duże bezrobocie. Zaczęły powstawać nowe, mniejsze firmy. W 1993 r. powstała Regionalna Izba Go-



Piękny dyplom, jako wyraz podziękowań za osobiste i instytucjonalne wspieranie sanockiego biznesu, otrzymuje wieloletnia dyrektor banku PKO SA p. Zofia Chybiło. Wśród wręczających: burmistrz Wojciech Blecharczyk, prezes RIG Wiesław Kijowski oraz dyrektor RIG Bogusław Połdiak.

spodarcza – reprezentant interesów prywatnych przedsiębiorców, a także Centrum Wspierania Biznesu. Wspólnym dziełem samorządów: terytorialnego i gospodarczego było powstanie najpierw Inkubatora Przedsiębiorczości, a następnie Strefy Ekonomicznej – Obszar Przemysłowy Sanok. Miasto przyjęło strategię rozwoju, która duży nacisk kładzie na turystykę, jako ważną, przyszłościową gałąź przemysłu. – Czy wszystkie szanse wykorzystaliśmy? Na pewno nie. Np. w dziedzinie handlu inni zrobili więcej od nas. Ale będziemy ich gonić. Myślę, że planowana Galeria Sanok na „Okęciu”, z parkingiem na 299 samochodów i siecią handlowo-usługową, nada miastu inny charakter. Marzy nam się park wodny i nowy, piękny stadion na terenie MOSiR-u i wiele robimy, aby tę wizję urzeczywistnić – mówił burmistrz. Wskazał również trzy płaszczyzny rozwoju gospodarczego miasta, a są to: utrzymanie potencjału przemysłowego, rozwój i unowocześnienie bazy sportowo-rekreacyjnej oraz rozwój turystyki.

Dbamy o drogi, o szpital i szkoły
Mimo, iż samorząd powiatowy doczekał dopiero trzeciej kadencji,

jego osiągnięcia w obszarach, którymi się zajmuje, są znaczące. I właśnie o nich mówił starosta Wacław Krawczyk. Z pewnością zmieni-

aby jak największe środki były inwestowane tu, na naszym terenie. Naszą dewizą, z której jesteśmy już znani, jest dzielenie się z innymi. I chcemy mieć takie oblicze – dodał.

Zawsze mocnym i liczącym się w Sanoku bankiem był i jest PKO SA, dziś bardzo duża organizacja międzynarodowa, działająca w 26 krajach. W jednym z ostatnich rankingów uznany został najlepszym bankiem w Polsce. Jego sanocki oddział, od 14 lat kierowany przez p. Zofię Chybiło, też ma „ludzką” twarz; wspiera zdolną młodzież PSM, pomaga szpitalowi, wspiera biedne dzieci korzystające ze świetlicy franciszkańskiej. Docenieniem wszystkich zasług banku PKO BP było wręczenie pani dyrektor Zofii Chybiło specjalnego dyplomu uznania za szczególne zasługi w wspieraniu przedsiębiorczości w Sanoku.

Przedsiębiorcy mają swego kapelana

Uczestnikami konferencji był przede wszystkim kwiat sanockiego biznesu, a wśród zaproszonych gości, obok burmistrza i starosty znaleźli się m. in: ks. dr Andrzej Skiba oraz kapelan środowisk gospodarczych Sanoka ks. Janusz Kluz, prezes Regionalnej Izby Gospodarczej Wiesław Kijowski, dyrektor Urzędu Skarbowego Andrzej Lubojemski, dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Piotr Suder, przedstawiciel CECH-u Rzemiosł Różnych Małgorzata Wojnarowska oraz nieliczni radni miejscy i powiatowi.

Marian Struś

ły się drogi powiatowe, choć daleko im jeszcze do doskonałości. Ale niech przemówią same nakłady: tylko w latach 2007-2009 inwestycje drogowe pochłonęły 22,2 mln złotych. – Wyremontowaliśmy 55 kilometrów dróg. A w tym roku położyliśmy nacisk na drogi powiatowe leżące na terenie miasta. Aż sześć inwestycji realizowaliśmy w mieście i mam nadzieję, że są one zauważalne – mówił W. Krawczyk. Poważne zmiany dokonują się w bazie oświatowej. W latach 2007-2009 udało się starostwu pozyskać z zewnątrz na ten cel kwotę 3,9 mln zł.

Niech wszyscy mówią o nas: nasz bank!

Minione 20 lat to także okres wielkich zmian w funkcjonowaniu instytucji finansowych. O ogromnym skoku na pewno może mówić Podkarpacki Bank Spółdzielczy. – Przed 20 laty nasz kapitał wynosił 360 tys. złotych, dziś jest to 87 milionów. To pokazuje, że nie zmarnowaliśmy czasu. Jesteśmy drugim co do wielkości bankiem spółdzielczym w Polsce – mówił dyrektor PBS Lesław Wojtas. – Robimy wszystko,

Sanok – lider globalizacji

Gmina Miejska Sanok otrzymała wyróżnienie (równoznaczne ze zwycięstwem) w rankingu „Aktywna Gmina Podkarpacia” w kategorii „Podkarpacki Lider Globalizacji”. W „Złotej Setce Gmin Podkarpacia” wśród gmin miejskich Sanok uplasował się na 7 miejscu, za Krosnem, Rzeszowem, Dynowem, Mielcem i Stalową Wolą, a przed Przemyślem, Jasłem i Dębicą. W klasyfikacji „open” jest 19. Ranking zorganizowała Wyższa Szkoła Zarządzania w Rzeszowie wraz z redakcją „Nowin”.

– „Lider Globalizacji” to nowa kategoria. Wprowadziliśmy ją, aby promować gminy rozwijające kontakty międzynarodowe, zarówno na poziomie samorządowym, jak i na poziomie podmiotów gospodarczych. Wyróżnienie przyznane Sanokowi jest dowodem uznania za wiele bardzo ciekawych przedsięwzięć realizowanych z partnerami zagranicznymi, tak przez przedsiębiorstwa, jak i organizacje społeczne i sanocki samorząd – podkreślił Krzysztof Kaszuba, rektor Wyższej Szkoły Zarządzania w Rzeszowie.

W uzasadnieniu werdyktu prof. dr hab. Stanisław Wydimus z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie stwierdził: – Gmina Sanok pokazała z jednej strony otwartość na świat, a z drugiej aktywność zagraniczną sanockich podmiotów gospodarczych. Na podkreślenie zasługuje też aktywność Sanoka w realizacji projektów unijnych z udziałem partnerów zagranicznych.

Gratulujemy „mistrzowi globalizacji”, wyrażając nadzieję, że w kolejnych latach Sanok dołączy do czołówki także w innych kategoriach, takich jak: „Inwestor Roku” (zwyciężyła Gm. Solina), „Skuteczny Beneficjent Środków Unijnych” (Krosno), „Kreator Kapitału Społecznego” (Dębica) czy „Turystyczna Gmina Podkarpacia” (Lesko). Nie ukrywamy też, iż zżera nas zazdrość, kiedy czytamy, że w generalnej punktacji rankingu „Złota Setka Gmin Podkarpacia” w roku 2008 zwyciężyła gmina Krosno, przed Ciszą i Rzeszowem. Nasz Sanok znalazł się na 19 miejscu, wyprzedzony m. in. przez Tarnobrzeg, Dębicę, Lesko, Mielec i Jasło... Ale my za to jesteśmy najbardziej światowi.

emes

Złe wieści dla Muzeum

Zarząd województwa podkarpackiego odrzucił wniosek Platformy Obywatelskiej dotyczący współfinansowania działalności Muzeum Historycznego w roku 2010. Biorąc pod uwagę, iż w grę wchodzi kwota 500 tys. złotych (tyle wynosiła partycypacja w roku 2009) najbliższy rok zapowiada się dla MH dramatycznie.

– To najgorsza wiadomość, jaka mogła nas spotkać na zakończenie roku. Wydawało się, że partycypacja województwa w utrzymaniu Muzeum Historycznego w Sanoku jest już czymś stałym i pewnym. Tymczasem Zarząd Województwa nie przyjął naszego wniosku. Co dalej? Zbieramy siły i liczymy na to, że 28 grudnia (poświętęcnie poniedziałek) Sejmik Wojewódzki przegłosuje ten wniosek. To ostatnia nadzieja na ratunek – stwierdził Sławomir Miklicz, radny Sejmiku.

emes

Wyrok dla byłego burmistrza już prawomocny

Przed Sądem Okręgowym w Krośnie odbyła się rozprawa odwoławcza dotycząca byłego włodarza Zagorza Jacka Z. Sąd odrzucił apelację oskarżyciela i obrony, podtrzymując jednocześnie wyrok sądu pierwszej instancji.

Przypomnijmy: w czerwcu br. Sąd Rejonowy w Sanoku uznał winę oskarżonego, nie wymierzył mu jednak kary, warunkowo umarzając postępowanie na okres dwóch lat. W uzasadnieniu stwierdzono, że Jacek Z., udostępniając dokumenty wyborcze osobie nieuprawnionej, ewidentnie przekroczył swoje uprawnienia, czym działał na szkodę interesu publicznego. Miała ona jednak charakter moralny, a nie materialny. Odstępując od wymierzenia kary, sąd wziął pod uwagę okoliczności łagodzące, m.in. nienaganną opinię, jaką cieszył się oskarżony.

Od wyroku apelację wnieśli: obrońca, prokurator oraz Bogusław Jaworski występujący w procesie jako oskarżyciel posiłkowy. Apelacja ostatniego z wymienionych nie została jednak rozpatrzona, gdyż sąd uznał, że w I instancji obecnemu burmistrzowi Zagorza błędnie przyznano status osoby pokrzywdzonej. Rozpatrzeniu podlegały więc tylko odwołania złożone przez pełnomocnika Jacka Z. oraz prokuratora. Sąd odwoławczy uznał je za bezzasadne i utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, który stał się prawomocny. Tym samym – po upływie trzech lat – zakończył się jeden z najdłuższych trwających sporów sądowych, związanych z wyborami samorządowymi 2006 roku.

Co uprawomocnienie wyroku oznacza w praktyce dla byłego włodarza Zagorza? – Zgodnie z ordynacją



Blok w Olchowcach

Firma Elcom oddała do użytku blok mieszkalny przy ul. Witkiewicza. Pierwsi lokatorzy mają wprowadzić się jeszcze przed Bożym Narodzeniem.



Blok Elcomu ma być najnowocześniejszy w Sanoku.

To pierwszy blok w Sanoku od półtora roku (poprzedni powstał przy ul. Stróżowskiej). Z zdaniem Elcomu najbardziej nowoczesny – posiada podziemne garaże i windy oraz sklep, który wydzierżawił PSS. W pięcioklatowym budynku znajduje się 50 mieszkań o powierzchni od 44 do

86 metrów kwadratowych. Trzydzieści lokali ma już właścicieli, 20 pozostałych jest do wzięcia (szczegóły na stronie 16). Nad kupnem warto zastanowić się tym bardziej, że blok znajduje się w urokliwym miejscu, z piękną panoramą na miasto.

(b)

Pozostaną w pamięci

Państwu Małgorzacie i Markowi Łęckim wyrazi głębokiego współczucia składa
Personel Zakładu Medycyny Pracy

Wyrazi głębokiego i szczerego współczucia dla Rodziny i Bliskich zmarłego śp. Łukasza Łęckiego składają
Dyrekcja i Pracownicy Banku Polska Kasa Opieki S.A. Oddział w Sanoku

Wszystkim, którzy towarzyszyli w Ostatniej Drodze śp. Eugeniusza Śpiewaka oraz okazali nam życzliwość i wsparcie w tych trudnych chwilach, serdeczne podziękowania składa
Rodzina

O pasji, z której powstała książka

Postać wielkiego humanisty, żyjącego w XV wieku, zafascynowała go tak bardzo, że postanowił napisać o nim książkę. Pomysł został kupiony i udanie zrealizowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną oraz Starostwo Powiatowe. Tomasz Adamiak nie kryje radości – jego „Grzegorz z Sanoka” jeszcze przed świętami trafi do księgarń.

Skąd w młodym mieszkańcu podsanockiej wioski, absolwencie studiów administracyjnych, wzięła się pasja do pisania książek historycznych? – Po napisaniu monografii Strachociny, w której jeden z rozdziałów poświęciłem św. Antoniemu Boboli, pomyślałem, że warto byłoby przybliżyć ludziom także postać Grzegorza z Sanoka, o życiu którego wiadomo równie mało. Pomysł spodobał się dyrektorowi Puchale z MBP, który zachęcił mnie do pracy, podsuwając „Żywot...” Kallimacha, gdzie jest sporo informacji o Grzegorzcu. Sięgnąłem także do jego biografii napisanej przez prof. Nowickiego w czasach stalinowskich, w której znalazłem listy Grzegorza, oraz do materiałów z sesji naukowej przygotowanej w 1997 roku przez Edwarda Zajacę i konferencji zorganizowanej 10 lat później. Zebrałem te materiały i

opracowałem w postaci książki. Czuję się nie tyle jej autorem, co redaktorem – wyjaśnia ze skromnością Tomasz Adamiak. – Przez całe dziesięciolecie istniał w literaturze spór o Grzegorza z Sanoka – jedni przyznawali rację Kallimachowi, który przedstawił go jako wybitnego humanistę, inni twierdzili, że Grzegorz był jedynie obrotym dworakiem-śpiewakiem, który zrobił karierę na dworze królewskim. Ja poszedłem za Kallimachem. Mam cichą nadzieję, że książka te wątpliwości rozstrzyga.

To pierwsze tak pełne opracowanie dzieł Grzegorza, napisane jasnym i prostym językiem, zrozumiałym dla każdego, kto podziela pasję autora zafascynowanego postacią wielkiego humanisty. – Do tej pory brak było popularnego ujęcia postaci Grzegorza na tle czasów, w których żył. Dostrzegaliśmy potrzebę takiej publikacji. Ciągłe ktoś pytał o takie



materiały – zwłaszcza młodzież, dla której poważne, naukowe artykuły były zbyt trudne, a notki encyklopedyczne za krótkie. Dlatego, kiedy pojawił się pasjonat, w dodatku z naszego regionu, z propozycją wydania książki, przyklasaliśmy pomysłowi. Po pozytywnej recenzji prof. dr. hab. Stanisława Sroki – specjalisty epoki późnego średniowiecza, zdecydowaliśmy się na pu-

blikację – podkreśla Leszek Puchała, który czuwał nad redakcją.

Tekst uzupełniają rysunki Andrzeja Zaręby, znakomicie oddające klimat epoki, dziełem krakowskiego artysty jest również okładka oraz wyklejka mapy. Projekt graficzny i skład komputerowy przygotowała Anna Strzelecka. Druk w nakładzie 500 egz. zapewniła firma z Gorlic, a sfinansowało go Starostwo Powiatowe, traktując książkę jako kolejną publikację jubileuszową, upamiętniającą 10-lecie reaktywacji powiatu sanockiego. Poza księgarniami

możną ją nabyć także w MBP. I warto – choćby jako prezent pod choinkę.

/joko/

Zaśpiewają w Będzinie

Prawie 350 osób wzięło udział w sanockich eliminacjach rejonowych do XVI Ogólnopolskiego Festiwalu Kołęd i Pastoralek w Będzinie. W gronie najlepszych, którzy zdobyli przepustkę do finału, znaleźli się też reprezentanci Sanoka.

Organizatorem eliminacji była sanocka szkoła muzyczna, a ich koordynatorem – Monika Brewczak, pełniąc również rolę przewodniczącej jury. Podczas trwających 7 godzin przesłuchań zaprezentowało się 36 podmiotów wykonawczych (solistów i zespołów) z całego regionu – od Stalowej Woli, poprzez Rzeszów, Jasło, Krosno, aż po Ustrzyki Dole.

– Poziom był zróżnicowany – od wysokiego po bardzo średni. Wyróżniło się 8 zespołów, z których wyłoniliśmy finalistów – mówi Monika Brewczak, którą w roli jurorów wspierali Tomasz Tarnawczyk oraz Janusz Ostrowski. Przepustkę do finału największego w Polsce festiwalu kołęd i pastorałek, który odbędzie się w styczniu, miało otrzymać początkowo 4 wykonawców. Pani Monice udało się jednak przekonać organizatorów, aby zwiększyli limit miejsc,

dzięki czemu do Będzina pojedzie 5 laureatów sanockich eliminacji. W ich gronie znaleźli się: zespół wokalnoinstrumentalny z sanockiego MDK pod dyktando Konrada Oklejewicza, chór mieszany „Soli Deo” z I LO w Jaśle, zespół wokalny „Dysonans LL” oraz chór I LO z Krosna, a także chór „Kamerton” ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Haczowie.

– Chciałabym przy okazji serdecznie podziękować Bartkowi Kalince i Adrianowi Herbutowi, którzy zapewnił profesjonalne nagłośnienie podczas przesłuchań. Gdyby nie ich pomoc i sprzęt, nie byłoby w stanie spełnić wymagań postawionych przez niektórych wykonawców – dodaje pani Monika. /joko/

Pomóżmy Bartoszowi

W poświęcony poniedziałek, 28 grudnia, w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego w Warszawie odbędzie się finał konkursu Młody Muzyk Roku.



W gronie „siedmiu wspaniałych” znajdzie się akordeonista Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku, jedyny przedstawiciel Podkarpacia BARTOSZ GŁOWACKI, z szansą jeden do siedmiu, aby wystąpić w Konkursie Eurowizji w Wiedniu. Pomóżmy mu w tym! Jest taka możliwość!

Otóż koncert będzie transmitowany na antenie TVP Kultura. Każdy z siedmiu finalistów wykona utwór z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej, a jurorzy w sposób jawny odniosą się do wszystkich prezentacji. W studiu muzyków ocenić będzie 6-osobowe jury w składzie: Agnieszka Duczmal (dyrygent), Krzysztof Jakowicz (skrzypce), Rafał Kwiatkowski (wiolonczela), Jan Jakub Bokun (klarnet, wiolonczela), Krzysztof Pelech (gitara) oraz Karol Radziwonowicz (fortepian). Siódmym głosem jurorskim będzie głos telewizorów, którzy wybiorą swego fa-

woryta za pośrednictwem systemu audiotele. A zatem głos telewizorów może w rezultacie przesądzić kto z wyścigu i będzie reprezentować Polskę na Konkursie Eurowizji dla Młodych Muzyków, którego finał odbędzie się przed Wiedeńskim Ratuszem 14 maja 2010 roku.

Droży Państwo! Macie jedyną w swoim rodzaju, niepowtarzalną okazję, aby odwdziżyć się swojej Szkole Muzycznej za to, że jest, za to, że poprzez występy swoich uczniów dostarcza nam tak wielu doznań muzycznych, za to, że organizuje wspaniałe imprezy rangi festiwalu i odnosi tak wspaniałe sukcesy. W poniedziałek, 28 grudnia, o godz. 20 zgromadźcie się wszędzie tam, gdzie odbierany jest program TVP „Kultura” i głosujcie w systemie audiotele na Bartosza Głowackiego. Wasz głos może zdecydować o europejskich szlifach naszego reprezentanta. Czyż może być coś piękniejszego dla niego, dla jego nauczyciela prof. Andrzeja Smolika, dla Sanoka? Na pewno nie! A zatem głosujcie!

W poniedziałek, 28 grudnia o godz. 20 włączamy program TVP Kultura i śledzimy, jak radzi sobie z szóstką finalistów konkursu Młody Muzyk Roku Bartosz Głowacki.

Marian Strus

Serdeczne podziękowania dla Pana Mariana CYRKA Prezesa PASS-POL sp. z o.o. za wsparcie finansowe przy organizacji paczek nikotajkowych dla wychowanków naszego ośrodka

Dyrektor, Nauczyciele oraz Wychowankowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Sanoku

Zdrowych i wesółych Świąt oraz wszelkiej Pomyślności w Nowym 2010 Roku swoim Klientom składa

KM SERWIS



Przygrywka przed Warszawą

Kolejny raz sanoccy akordeoniści z dużym powodzeniem uczestniczyli w Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Akordeonowej w Przemyślu, który odbył się w dniach 9-12 grudnia.

17-letni Bartosz Głowacki zdobył II nagrodę w ktg. do lat 18, uzyskując świetną punktację 5,9 na 6,0 możliwych. Tylko 0,05 pkt. zabrakło mu do I miejsca, a komputerowe ustalenie wyników – niestety – nie przewidywało miejsc równorzędnych, co miałyby zapewnić miejsce w podobnej sytuacji w innych konkursach. – Nie przeżywamy tego aż tak bardzo, zwłaszcza, że występ ten potraktowaliśmy jako jedną z prób przed wielkim

finałem konkursu „Młody Muzyk Roku” w Warszawie 28 grudnia – mówi prof. Andrzej Smolik.

Festiwalowe wyróżnienia zdobyli dwaj inni sanoccy akordeoniści: Seweryn Gajda (ktg. do 15 lat), również uczeń Andrzeja Smolika oraz Aleksander Materniak (ktg. do 12 lat), uczeń Grzegorza Bednarczyka. Gratulujemy!

emes

Pod sanockie dyktando

Doskonale zaprezentowała się ekipa Państwowej Szkoły Muzycznej I st. podczas IV Festiwalu Młodych Gitarzystów w Kolbuszowej. Trójka z nich sięgnęła po festiwalowe laury.

W festiwalu uczestniczyło 40 gitarzystów z całego Podkarpacia. Jury, pod przewodnictwem Ryszarda Bałauszki z Uniwersytetu Muzycznego w Warszawie, przyznało Marysi Kozimor i Zuzi Kopiec z klasy gitary p. Iwony Bodziak najwyższe festiwalowe zaszczyty, a były nimi wyróżnienia I stopnia. Otrzymały je zarówno w kategorii solistów, jak i w duecie. Ich kolega Michał Chmura z klasy gitary Macieja Harny otrzymał wyróżnienie II stopnia.

Był to kolejny udany występ młodych gitarzystów sanockiej PSM.

emes

Dobre ro(c)kowanie dla Łukasza

Prawie 120 osób zjawilo się w „Szkłarni” na imprezie rockowej, podczas której zagrało 5 zespołów. Cały dochód trafił do Łukasza Zadyłaka, chorującego na mukowiscydozę.

Organizujący koncerty Marcin Milczanowski już wcześniej zebrał kwotę potrzebną na opłacenie występujących grup, więc wiadomo było, że cały dochód z biletów trafi na konto Łukasza Zadyłaka. Frekwencja nie okazała się rewelacyjna, ale przy ostatnich mrozach uznać ją należy za dobrą. – Wasz artykuł o Łukaszu zrobił robotę, widziałem, że niektórzy kupowali nawet po 3 bilety, żeby pomóc mu w walce z chorobą – powiedział Milczanowski.

Jako pierwszy publiczność pró-

28 grudnia w „Ruderze” zagra hardrockowa grupa SILVER SAMURAI, określana mianem polskiego GUNS 'N' ROSES. Zespół promuje bardzo dobrze przyjętą płytę „Back To The 80's”. Początek koncertu o godz. 19, bilety po 8 zł.

bował rozgrzać zespół BUREK DOBRY PIES, grający punka. Lepiej udało się to niezłej hardrockowej grupie STEEL VELVET. Następnie widownia w „Szkłarni” została urządzona alternatywnymi dźwiękami kapeli WM. Wreszcie przyszedł czas na gwiazdy wieczoru. DUAL COMA zaprezentowała prawdziwy metal, natomiast PAMPELUNA mocnego rocka z – jak same nazwa wskazuje – hiszpańskimi akcentami. (bart)



Z przepustki do Będzina cieszy się Konrad Oklejewicz i kierowany przez niego zespół wokalnoinstrumentalny MDK, który podczas przesłuchań wystąpił w składzie (niepełnym na zdjęciu): Zuzanna Gorzkowska, Dominika Chudziak, Karolina Ruchlewicz, Grażyna Daszyk, Aneta Zygarr, Ewelina Śmigiel (wokal) oraz Ewa Kuśnierz, Martyna Kolano, Amanda Dembicka, Dominika Witowicz, Malwina Zych-Oklejewicz, Ola Landsmann, Krzysztof Śmigiel, Grażyna Chomiszczak, Michał Paryżak, Kuba Badecki i Wojciech Sokołowski (instrumenty).

Federacja Caecilianum z/s w Warszawie serdecznie dziękuje za pomoc finansową i organizacyjną udzieloną Zespołowi Wokalnemu „Soul” następującym firmom, instytucjom i osobom prywatnym: Podkarpackiemu Bankowi Spółdzielczemu w Sanoku, P. Mariuszowi Szmydowi – Wójtowi Gminy Sanok, P. Renacie i Piotrowi Kobialkom, P. Bartłomiejowi Kalince, Drukarni Piast Kołodziej, Firmie „Foto-Dorota”, życząc wszystkim sympatykom zdrowych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz błogosławieństwa Bożego w Nowym Roku.

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia Niech spełnią się wszystkim najskrytsze marzenia, niech pokój, miłość i szczęście otoczy nas. Błogosławieństwa Bożego w każdym dniu Nowego Roku

życzy

Mariusz Szmyd Wójt Gminy Sanok

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI Sprzedam

★ Mieszkanie M-4 (parter), po kapitalnym remoncie, na osiedlu Słowackiego, tel. 661-92-43-60.
★ Mieszkanie 48,3 m², po remoncie, nowe okna, niski czynsz, dobra cena, na Wójtostwie, tel. 605-24-36-60.
★ Mieszkanie 51,52 m², w centrum, przy ul. Zamkowej, tel. 601-98-22-46.
★ Mieszkanie 50,40 m², w Sanoku, osiedle Błonie, tel. 796-09-79-69.
★ Mieszkanie 62,3 m², 3-pokojowe (II piętro), na osiedlu Błonie, tel. 792-04-21-24.
★ Mieszkanie 60,3 m², 3-pokojowe (I piętro), przy ul. Jana Pawła II, świetna lokalizacja, tel. 695-37-37-56.
★ Mieszkanie 36,5 m², po remoncie, w Sanoku + garaż, tel. 669-27-99-93.
★ Mieszkanie 48,40 m², Sanok – Błonie, tel. 605-85-27-56.
★ Mieszkanie 37,4 m², przy ul. Kopernika, tel. 606-45-35-18.
★ Mieszkanie 71,29 m², Wójtostwo, tel. 668-46-54-50.
★ Mieszkanie 50,40 m², przy ul. Krzywej, cena do uzgodnienia, tel. 608-37-72-78.
★ Lub zamienię na mniejsze mieszkanie 4-pokojowe 60,9 m², ul. Kopernika, tel. 607-05-11-02 (16-19).
★ Mieszkania w Sanoku: 49,90 m²; 48,50 m²; 63 m²; 62,30 m²; 50,73 m²; 36,80 m², Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.

PROFESJONALNA OBSŁUGA
WESEL – 100 zł/osobę,
IMPRESJE U KLIENTA
WYPOŻYCZALNIA ZASTAWY STOŁOWEJ
tel. 721-610-054, 600-574-030

Firma produkcyjna w Sanoku poszukuje szlifierza – polernika do obróbki dużych odlewów żeliwnych.
Wymagania: wiek do 35 lat, dobre warunki fizyczne, sumiennosc, rzetelnosc.
tel. 13-465-01-17

IMPLANTY STOMATOLOGICZNE
Choroby przyzębia i dziąseł
Klinika stomatologiczna M-DENT
lek. med. i stomatologii Maciej Miczek
Krosno, ul. Grodzka 53, recepcja tel. 13-432-38-29.
Pracujemy codziennie w dni robocze 8.30-19, soboty do godz. 13.
Na miejscu rtg, pantomograf. Wygodny parking.

★ Mieszkania beczynszowe w Sanoku: 69,27 m²; 65,33 m²; 58,90 m², Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
★ Dom, stan dobry, w Zahutyniu, tel. 662-60-57-40 lub 13-463-84-81.
★ Nowy dom 100 m², z garażem, w Nowym Zagórze, cena 3.600 zł/m², tel. 605-32-01-08.
★ Bieszczady: domy, działki, obiekty, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66, 502-31-88-05, 505-04-41-02, www.oleniacz.pl
★ Teren 1,36 ha, z halą, tel. 691-84-54-45.
★ Działkę budowlaną 18 a, w Nowosielskach, tel. 13-463-15-26 (po 17).
★ Dwie działki budowlane po 10 a, w Sanoku przy ul. Kaczkowskiego, tel. 725-80-06-79.
★ Działkę częściowo zalesioną 2500 m²/2,5 ha, w Trepczy k.Sanoka, tel. 603-38-55-11.
★ Działkę rolną 33 a, w Czerzeżu, tel. 13-491-05-16 (po 18).
★ Działkę budowlaną 20 a, w Trepczy, tel. 691-72-92-54.
★ Atrakcyjną działkę budowlaną 11 a, w Sanoku, pilnie, tel. 601-63-61-45.
★ Działkę budowlaną 10,5 a, w Sanoku przy ul. Rumiankowej (czołgowski), media w granicach działki, cena 11.500 zł/a, tel. 508-35-56-72.

WYSOKIE RABATY
Thermo okna
P.P.H.U. „FLASH”
OKNA DRZWI
z PVC i ALU
PARAPETY
odbior natychmiastowy
ul. II Półki Strzelców Podhalańskich 18
38-500 SANOK
tel. (013) 463-47-19

Posiadam do wynajęcia

★ Mieszkanie 2-pokojowe, w centrum Sanoka, tel. 608-30-81-95.
★ Pokój, tel. 669-13-86-06 lub 663-44-16-07.
★ Lokal 105 m² (piętro), tanio, ul. Rymanowska 52, tel. 691-76-56-60.
★ Lokal usługowo-biurowy 40 m² (I piętro), przy ul. 3 Maja, atrakcyjna lokalizacja, przy deptaku, tel. 662-21-27-18.
★ Lokal ok. 25 m², w centrum miasta, tel. 698-80-46-14.

Poszukuję do wynajęcia

★ Mieszkania w Sanoku (parter), tel. 503-05-21-88.

AUTO-MOTO

Sprzedam
★ Forda mondeo (1996), tanio, tel. 693-18-02-48.

RÓŻNE

Sprzedam
★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.
★ Wełnę mineralną Knauf, 17 cm, rolka 8 m², cena 75 zł, tel. 788-27-59-35.
★ Grobowiec 2-osobowy, pilnie, tel. 664-54-30-85.
★ Frezarkę dolnowrzecionową, bardzo dobrze zrobioną oraz dołożę około 20 frezów, cena 2.500 zł, tel. 13-464-34-52 lub 888-35-54-01.

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje,
tel. 506-356-210

MODUŁ PODSTAWOWY KOSZTUJE TYLKO 48 ZŁ!

SANWET
SKLEP DLA ZWIERZĄT
GABINET WETERYNARYJNY
ul. II Półki Strzelców Podh. 35
tel. 13-462-04-12
Nagle wypadki: 502-307-920
lek. wet. Michał Gajewski
www.sanwet.com.pl

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis, ceny konkurencyjne,
Zapraszamy: Nowosielsce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

★ Wiertarkę poziomą, bardzo dobrze wykonaną, cena 1.000 zł, tel. 13-464-34-52 lub 888-35-54-01.
★ Dużą, mało używaną meblownicę 4,5 m x 2,15, 1 segment = 1 m, kolor jasny, cena 500 zł, tel. 661-50-97-78.

Kupię
★ Obraz Wojciecha Wollwiczka, tel. 600-72-63-80.

PRACA

Zatrudnię

★ Apteka zatrudni magistra farmacji, technika farmacji, może być stażysta, tel. 604-50-39-66.
★ Do prasowania odzieży osobą niepełnosprawną, pakowanie odzieży, szwaczki, „Regis”, ul. Cegielniana 56 a, tel. 13-463-22-08.
★ Wykwalifikowaną kosmetyczkę, fryzjera/kę z doświadczeniem w branży, tel. 698-80-46-14.
★ Do opieki nad starszą osobą i do prowadzenia domu, od poniedziałku do piątku, tel. 601-86-76-85.

Poszukuję pracy

★ Podejmę się sprzątnięcia, prasowania i mycia okien, w Sanoku i okolicy, tel. 793-77-19-72.

Korepetycje

★ Angielski do matury, tel. 50 60 80 353.

★ Matematyka – wszystkie poziomy, tel. 509-46-62-64, 13-463-14-32.

★ Włoski, hiszpański, tel. 601-25-75-42.

★ Angielski, tel. 601-25-75-42.

★ Francuski i hiszpański, tel. 507-73-61-72.

★ Język niemiecki, tel. 793-19-79-78.

MATRYMONIALNE

★ Kawaler bez nałogów, 54 lata, wzrost 170 cm, wykształcenie zawodowe średnie, katolik, własne M4, samochód, handel – pragnie poznać w celach matrymonialnych panią do 46 lat o podobnych walorach. Nie mam wygórowanych wymogów. Bardzo proszę napisać o sobie i załączyć swoją fotografię na adres: Marian Błażowski, ul. Zawilców 38, 43-100 Tychy. Odpowiem poważnie na każdy list napisany do mnie.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

DREMA-PLUS
Meble kuchenne i pokojowe
został przeniesiony
z ul. Kolejowej (dawny „Flisak”) na ul. Jagiellońską 44 (obok Telekomunikacji)
tel. 13-46-303-56

Wykończenia wnętrz
malowanie, szpachlowanie, panele, techniki dekoracyjne czysto-tanio-solidnie
tel. 694-094-426

SZYBY SAMOCHODOWE
PRODUKCJA PRZYCZEPEK
DORABIANIE SZYB DO MASZYN
BUDOWLANYCH I LEŚNYCH
tel. 506-719-894 Sanok

Usługi Transportowe
osobowe – 9 miejsc
towarowe – 2 tony
Tel. 603-944-679

ZASŁAW Zakład Przyczep i Naczep Spółka z o.o.

działa na rynku od 1953 r. Projektuje i produkuje przyczepy, naczepy, podwozia, zabudowy oraz kontenery, dbając o stały wzrost poziomu technicznego oraz jakość oferowanych wyrobów.

ZASŁAW ZPiN Spółka z o.o. zatrudni: Technologa

Wymagania:
- ukończone studia wyższe inżynierskie
- praktyczna znajomość oprogramowania projektowego
- znajomość procesów produkcyjnych
- znajomość języków obcych będzie atutem

Osoby zainteresowane proszone są o kontakt z panią Beatą Woźniak nr telefonu 13-465-60-00(223) CV prosimy przesyłać na adres b.wozniak@zaslaw.pl.

INFORMATOR

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna

ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44.

Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)

www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka

tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe.
dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15,
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury

plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna

ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku

Basen kryty, ogólnodostępne godziny dla klientów indywidualnych: pon. 18.10 - 19.45; wt. śr. 18.10 - 18.55, 20.00 - 20.45; czw. 17.20 - 20.45; pt. 19.00 - 20.45; sob. 10.00 - 17.00; ndz. 10.00 - 18.00; tel. 13-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych
tel. 13-463-16-60

Radio TAXI tel. 196-66

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Nocne dyżury aptek

23-28 XII – apteka mgr. J. Śmietana, ul. Jana Pawła II 31a.

28 XII - 3 I 2010 – apteka „POGODNA”, ul. Pogodna 1.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Koszusińskiego 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.

Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18).

Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.



REKLAMY · OGŁOSZENIA ·

KARO ŻALUJJE
ROLETY
FOLIE
ul. Jagiellońska 48
13-464-19-12,
600-297-210
CENY PRODUCENTA

KFI SERWIS Konrad Mączanowski
Sklep motoryzacyjny
zaprasza do współpracy warsztaty
RABATY DLA STAŁYCH KLIENTÓW

OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY
Kompleksowe
wykonawstwo ogrodzeń
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

ŚWIAT MEBLI
II Armii WP. 40, tel. 13 464-06-91
PROMOCJA
Krzeseła tapicerowane od 80 zł
DOWÓZ GRATIS!
STUDIO MEBLI
KUCHENNYCH
MEBLE
TAPICEROWANE
Zabudowy wnęk
Garderoby
STANLEY LIBELLA
tel. 0601 162 756

Otwarte: od pon. do pt.: 8-18 sob. 8-14
ul. II Armii WP 31, 38-500 Sanok
tel. 13-463-32-15
MEBŁODOM
• PRODUKCJA MEBLI NA ZAMÓWIENIE
• CIĘCIE PŁYTY NA WYMIAR
• PŁYTY MEBLOWE
• BLATY ROBOCZE
• AKCESORIA MEBLOWE

KALENDARZE
2010
PLANSZE REKLAMOWE, LITERY PRZESTRZENNE,
BANKIERY, FOLDERY, ULOTKI, WIZYTÓWKI,
PIECZĄTKI, STRONY INTERNETOWE
SANOK, JESIENNA 5, TEL. 693788546, 604409716
E-MAIL: BIURO@GFX.SANOK.PL WWW.GFX.SANOK.PL

Centrum szkolenia
kierowców
„WAREX”
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy

DYŻURY
W RADZIE MIASTA
28 grudnia
(poniedziałek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Antoni Wojewoda
godz. 16-17

OKNA I DRZWI
Z PVC I AL
Producent MULTI
Siedziba - Sanok, ul. II Armii WP 40
tel. 013-463-50-44
Biuro handlowe - Sanok, ul. Kościuszki 15
tel. 013-463-43-46
Punkt - Lesko, ul. Piłsudskiego 48
tel. 013-469-80-56

CISAN tel. 13-463-29-91
Sanok, ul. II Armii WP 40
czynne od 8 do 17
HURTOWNIA PŁYT I AKCESORIÓW
MEBLOWYCH
PRODUKCJA MEBLI NA ZAMÓWIENIE
CIĘCIE I OKLEJANIE KRAWĘDZI - PCW, ABS,
STENDOTRON - usługowo dla stolarzy
SYSTEMY SEVROLLA i STANLEYA
- do drzwi przesuwanych - ceny producenta
Płyty OSB, meblowe, sklejki
NAJTANIEJ W SANOKU
OSB - cięcie i dowóz gratis

Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek
i środę o godz. 17.00
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl
cena kursu:
KRYZYSOWA

4 stycznia
(poniedziałek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Tomasz Dańczyszyn
godz. 16-17
7 stycznia (czwartek)
pokój nr 33
dyżur pełni radna
Maria Oberc
w godz. 17-18

DYŻURY
W RADZIE POWIATU
28 grudnia
(poniedziałek) pokój nr 40
dyżur pełni radny
Zygmunt Żyłka
w godz. 15.30-16.30

BIURO PODRÓŻY
KURIER
Radosnych Świąt Bożego
Narodzenia oraz pasma
sukcesów w Nowym Roku
życzy
Biuro Podróży Kurier

BELLA
Spokojnych
i radosnych
Świąt Bożego
Narodzenia
oraz pomysłowości i sukcesów
w Nowym Roku
życzy
Biuro
Rachunkowe BELLA

PRZEZ PÓŁ ROKU
NIE PŁACISZ NIC
Autoryzowany Punkt Sprzedaży
SKLEP EWA
Sanok, ul. Jagiellońska 10
tel. 691 523 773
www.cyfrowypolsat.pl

Studio Profesjonalnej
Kosmetyki
Ewa Borczyk
Sanok, ul. Grunwaldzka 16
tel. 13-463-48-67
www.kosmetyka-borczyk.pl
Znamy wszystkie
zastosowania
ipl-a/lasera.
Najwyższa moc 60J/cm²
zobowiązuje
Najszerze, najskuteczniejsze
spektrum zastosowania:
- trwałe usuwanie owłosienia
- zamykanie naczynek
- fotoodmładzanie
(IPL+RF Matrix System)
- likwidacja przebarwień
- leczenie trądziku pospolitego
- leczenie trądziku różowatego i rumieni
Fale radiowe RF:
- THERMA LIFTING TWARZY
- THERMA LIPOZA CIAŁA

Europejski Fundusz Leasingowy
Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomysłowości w Nowym Roku,
podziękowania za zaufanie i jakiegoś udzielił
nam nasz Klient skład
Europejski Fundusz Leasingowy w Sanoku
Sanok, ul. Traugutta 9 (dawny bank BGZ)
Tel: 134642264; 134642266, fax: 134642268

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne,
lakierowane „lazury”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

KAPITAŁ LUDZKI
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Projekt „Popatrzy w przyszłość- zainwestuj w siebie”
Program Operacyjny Kapitał Ludski, Priorytet VIII Działanie 8.1 Rozwój pracowników i przedsiębiorstw w regionie. Poddziałanie 8.1.1 Wsparcie rozwoju i kwalifikacji zawodowych - kwalifikacje dla przedsiębiorstw. Bielszadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o. Bielszadzka
osoby które ukończyły 18 rok życia, chcące podnieść lub zmienić swoje kwalifikacje zawodowe dla rozwoju własnego lub w ramach „Popatrzy w przyszłość - zainwestuj w siebie”
W ramach projektu oferowane są następujące BEZPŁATNE szkolenia podnoszące kwalifikacje:
- laktarii samochodowy
- Pracownik Administracyjno- biurowy
- Barman, Barstwer
Głogowscy przyjmowane do 15.01.2010 r.)
- Kierowca wózków jezdniowych
Głogowscy przyjmowane do 15.03.2010 r.)
Projekt skierowany jest do:
- osoby zamieszkałe na terenie powiatów bielszadzkiego, leskiego lub sanockiego
- osoby, pracujące, zatrudnione na podstawie umowy o pracę, lub umowy cywilnoprawnej
Informacje o warunkach na stronie www.bielszadzka.pl
UDZIAŁ W PROJEKcie JEST BEZPŁATNY
Wskazówki Agencji Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o. ul. Głogowa 1, 38-100 Głogów
ul. 100-lecie Niepodległości 10, 38-100 Głogów
www.bielszadzka.pl
Wskazówki Agencji Rozwoju Regionalnego w Sanoku

PODKARPACKIE CENTRUM
DOSKONAŁENIA
I DORADZTWA
Sanok ul. Głogowa 1,
tel. 13-464-88-45, kom. 603 860 187,
e-mail: niepublicznaoswiata.sanok@wp.pl
www.oswiata.sanok.pl
ZAPRASZA NA KURSY
KWALIFIKACYJNE Z ZAKRESU
• Pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej
• Metodyki nauczania języka obcego (angielskiego) w okresie wczesnoszkolnym
• Metodyki nauczania języka obcego (niemieckiego) w okresie wczesnoszkolnym
• Terapii pedagogicznej
• Bibliotekoznawstwa
• Organizacji i zarządzania oświatą (dla oświatowej kadry kierowniczej)
• Kurs kwalifikacyjny z zakresu nauczania: Przyrody
• Kurs pedagogiczny dla czynnych zawodowo nauczycieli
• Kurs kwalifikacyjny pedagogiczny dla nauczycieli praktycznej nauki zawodu
• Oligofrenopedagogiki
• Wychowania do życia w rodzinie
Organizujemy także kursy doskonalenia zawodowego
Informacje na stronie
www.oswiata.sanok.pl

NIEPUBLICZNE
LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
o uprawnieniach
szkoły publicznej
Sanok ul. Głogowa 1,
tel. 13-464-88-45, kom. 603 860 187,
e-mail: niepublicznaoswiata.sanok@wp.pl
www.oswiata.sanok.pl
Prowadzą nabór do:
1. Trzyletniego Liceum
Ogólnokształcącego dla do-
rosłych – po 8-letniej szkole
podstawowej lub gimnazjum
– matura na miejscu
2. Dwuletniego Uzupelniającego
Liceum Ogólnokształcącego
dla Dorosłych – po zasadniczej
szkole zawodowej – matura
na miejscu
NABÓR TRWA
Warunkiem przyjęcia:
ukończone 18 lat
ZAJĘCIA ROZPOCZYNAJĄ SIĘ
2 LUTEGO 2010 R. GODZ. 17
WYDAJEMY ZAŚWIADCZENIA
DO ZUS, KRUS, WКУ, MOPS

Niepubliczne
Nauczycielskie
Kolegium Języków Obcych
(o uprawnieniach publicznych)
Sanok ul. Głogowa 1, tel./fax 13-464-88-45,
www.nkja.sanok.pl
prowadzi
Studia licencjackie
Licencjat Uniwersytetu Śląskiego
opiekun naukowy Kolegium
1. **Specjalność język angielski**
- w dziennym, wieczorowym i zaocznym
systemie kształcenia
- profil nauczyciel tłumacz i nauczyciel języka
biznesu
2. **Specjalność język niemiecki**
- w dziennym, wieczorowym i zaocznym
systemie kształcenia
Dokumenty (podanie, 2 zdjęcia 30x42,
3 zdjęcia 45x65, świadectwo dojrzałości
lub dyplom, zaświadczenie lekarskie
o przydatności do zawodu nauczyciela)
należy składać w siedzibie Kolegium,
ul. Głogowa 1, tel. 13-464-88-45.
Komisja Egzaminacyjna
przyjmuje dokumenty
na bieżąco tj.
w okresie do 18 lutego 2010 r.
DECYDUJE KOLEJNOŚĆ ZGŁOSZEŃ
Informacje dodatkowe: tel. 603 860 187



Prawie trzy godziny trwał czwarty koncert z cyklu Wawer Music Festival w wykonaniu chóru „Adoramus” z towarzyszeniem zespołu kameralnego „Con Amore” oraz grupy „Są Gorski”. Pełna sala i gromkie oklaski nie pozostawiały wątpliwości – sanoccy artyści oczarowali warszawską publiczność.

Wawer to jedna z osiemnastu warszawskich dzielnic, najbardziej rozległa (ponad dwa razy większa od Sanoka), a jedno-

wymienionej kuchni restauracji „Pod Sosnami” oraz sąsiedztwo kortów tenisowych cenione jest przez sto-

nagrody „Złote Parnasy” przyznawanej podczas Międzynarodowego Forum Pianistycznego „Bieszczady bez granic”, organizowanego od czterech lat w Sanoku przez Sanockie Towarzystwo Muzyczne i miejscową Państwową Szkołę Muzyczną im. Wandy Kossakowej.

Drzewiecki – Ostrowski

już za miesiąc. Zainaugurowana zostanie 30 stycznia 2010 r. w sposób bezprecedensowy – jednocześnie w trzech stolicach: Warszawie, Bratysławie i Kijowie. Następnego dnia wszyscy uczestnicy przybędą do Sanoka, gdzie ma dojść do spotkania ministrów kultury trzech sąsiednich państw oraz deba-

grupa „Są Gorski”, która od 2001 roku tworzy muzykę do słów ks. Jana Twardowskiego, utrzymaną głównie w klimacie jazzowym. Sanoccy muzycy wystąpili 13 grudnia br. w gościnnych progach Businessman Institute podczas „Wieczoru wigilijnego wśród Biesów i Czadów”.

downie, oczarowując ją swym kunsztem, klasą i zapałem. Widzowie nie mogli wyjść ze zdumienia co to za chór, w którym wszyscy są świetnymi solistami. Podziwiali wspaniałe aranżacje, dzięki którym każda kolęda, każda pastorałka była inna. Wykonawcy ani przez chwilę nie

Biesy dały Czadu w Warszawie



Kolędy i pastorałki w wykonaniu chóru „Adoramus” przy muzyce zespołu skrzypcowego „Con Amore” (na zdj.) oczarowały warszawską publiczność. A prof. Jarosław Drzewiecki triumfował: – Wiecie już państwo, dlaczego ich tu przywożem? – pytał z kokieterią.

cznie przedostatnia jeśli idzie o gęstość zaludnienia (860 osób na km²). Nic dziwnego – ponad jedną trzecią jej obszaru pokrywają lasy, których część jest chroniona i leży w granicach Mazowieckiego Parku Krajobrazowego. Na terenie tej dzielnicy znajdują się znane w całej Polsce szpitale – Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu oraz Instytut Kardiologii w Aninie, w którym leczył swego czasu prof. Zbigniew Religa.

Obiektem nie tak rozpoznawalnym jak owe dwie słynne placówki medyczne, aczkolwiek tak jak one położonym w otoczeniu lasów, jest Businessman Institute, centrum szkoleniowo-konferencyjne należące do koncernu Migut Media, wydającego branżowe czasopismo, m.in. „Świat Motoryzacji”. To prestiżowe miejsce dzięki unikatowej lokalizacji

tecznych asów finansjery, choć nie tylko, bowiem do pięknego neoklasyzycznego pałacu przy ul. Trakt Lubelski chętnie zaglądają również ludzie kultury. Jednym z nich jest prof. Jarosław Drzewiecki, pianista i pedagog, a prywatnie ojciec cudownego dziecka polskiej pianistki – Stanisława Drzewieckiego. Właśnie podczas wykwiętnego obiadu, który prof. Drzewiecki spożył w towarzystwie Roberta Prządki, szefa Businessman Institute, narodził się pomysł wawerskiego festiwalu muzycznego.

Obaj panowie tak się zapalili do realizacji pomysłu, że od owego brzemiennego w skutki obiadu do pierwszego koncertu w ramach Wawer Music Festival minął zaledwie miesiąc. We wrześniu br. do Businessman Institute zawitali „lwy fortepianu” z Łotwy, Ukrainy i Polski, laureaci

w tandemie

Twórcą Forum jest Janusz Ostrowski, który wraz z prof. Jarosławem Drzewieckim i przy wsparciu setek ludzi dobrej woli sprawili, że Sanok przez kilka dni w roku staje się stolicą pianistyki. Impreza, nad którą honorowy patronat przyjął Bogdan Zdrojewski, minister kultury i dziedzictwa narodowego, z roku na rok zdobywa coraz większe uznanie w świecie. Biorą w niej udział młodzi muzycy z Ukrainy, Słowacji, Rosji, Łotwy, a także Stanów Zjednoczonych, Japonii i Wietnamu! Adepci fortepianu poznają tajniki gry na tym instrumencie pod okiem takich sław jak prof. Tatiana Shebanova (żona prof. Drzewieckiego i matka Stanisława) czy prof. Andrzej Jasiński z Akademii Muzycznej w Katowicach, juror Konkursu Chopinowskiego.

V edycja Międzynarodowego Forum Pianistycznego odbędzie się

ty poświęconej umacnianiu kultury pogranicza, wspieraniu małych ojczyzn i rozwojowi edukacji kulturalnej młodzieży. Forum rozpocznie też Międzynarodowy Rok Chopinowski (200-lecie urodzin kompozytora) w Sanoku, Krośnie, Stalowej Woli, Mielcu, Humennem na Słowacji i we Lwowie.

Muzyczna ucztą po sanocku

Wizyta laureatów Międzynarodowego Forum Pianistycznego w warszawskiej dzielnicy Wawer nie była jedynym sanockim akcentem podczas zainicjowanego przez prof. Drzewieckiego festiwalu. Trzy miesiące później zaprosił on do stolicy Janusza Ostrowskiego wraz z jego chórem „Adoramus” działającym przy Sanockim Domu Kultury. Towarzyszył im zespół kameralny „Con Amore” oraz

Prof. Jarosław Drzewiecki wyjaśniał warszawskiej publiczności, kim są owe tajemnicze stwory:

– Biesy i Czady to diaby, duchy występujące tylko w Bieszczadach, które od nich wzięły swoją nazwę – mówił inaugurując koncert. – Dziś pokonały kilkaset kilometrów, by spotkać się z państwem i podzielić się z wami swą wrażliwością.

Podczas pierwszej części koncertu chór „Adoramus” pod dyktando Janusza Ostrowskiego i przy akompaniowaniu zespołu „Con Amore” wykonał kilka tradycyjnych kolęd, aczkolwiek w autorskiej aranżacji, która tak bardzo spodobała się publiczności, wśród której znalazł się też nasz wybitny pianista Stanisław Drzewiecki, że po każdym utworze brawa długo nie milkły. Jeszcze bardziej zaskakująca była druga część wieczoru, kiedy to ze sceny popłynęły pastorałki na jazzowo, nie tylko w wydaniu grupy „Są Gorski”, ale też z udziałem chóru, który pokazał inne, mniej znane oblicze.

W sali koncertowej zapanowała iście rodzinna i świąteczna atmosfera, którą wzmacniała też dużych rozmiarów choinka. A w foyer śmiały się do bywalców Wawer Music Festival bieszczadzkie anioły, z którymi do stolicy przyjechał rzeźbiarz Maciej Adamus. Towarzyszyli mu jeszcze inni artyści

pozwolili widzom się nudzić. Całość była barwna i efektowna, toteż nic dziwnego, że wzbudziła entuzjazm. I te piękne hafty, bieszczadzkie anioły wyczarowane w drewnie i te krywulki, które szły jak woda – czegoś takiego jeszcze w Warszawie nie było. Doprawdy, jestem zwruszony i szczęśliwy. Chwała dla Sanoka, po trzykroć chwała! – dzielił się na gorąco swymi wrażeniami prof. Jarosław Drzewiecki.

Gdy tylko umilkły ostatnie akordy, wszyscy rzucili się na artystów z chęcią nabycia płyt z nagraniami występujących zespołów. I tu spotkał ich zawód, gdyż takich płyt jeszcze nikt nie nagrał. Sytuację ratował prof. Drzewiecki, mówiąc: – Nie nagrali, bo ich na to nie stać. Złóżcie się panie i panowie po tyśiąc złotych, a z pewnością to uczynią – namawiał. Czy doszło do składki, czy nie, tego już nie wiemy. Wiemy jednak na pewno, że bieszczadzkie Biesy dały Czadu w stolicy!

Krzysztof Czubaszek

Moje najpiękniejsze Boże Narodzenie

Czesława Kurasz, prezes Powiatowego Centrum Wolontariatu:



– Dla mnie takim były święta w 2006 roku w Kanadzie. Gdy syn Janusz zadzwonił, mówiąc: – Mamo, przyjeżdżaj, bilet lotniczy już zamówiony! – ogromnie się uradowałam, bo dawno już nie było wspólnej Wigilii z całą szóstką dzieci. Wróciłam wspomnieniami do dawniejszych lat, kiedy po kolacji wigilijnej wszyscy razem kolędowali – mąż grał na skrzypcach, a ja na akordeonie. Mąż już nie żyje, ale dwóch synów – Damian i Mariusz – oraz zięć Gienio grają na gitarach. Pomyślałam, że dobrze byłoby do tych trzech gitar dołożyć akordeon. Poprosiłam, żeby kupili jakiś używany – w domu mam dwa, ale trudno przecież wieść je do Kanady. Za kilka dni telefon: – Mamuś, instrument już czeka na ciebie! – Znaleźli w komisie jakiś stary i zakurzony za nie-

wielkie pieniądze. W młodości – za czasów ks. Stanisława Porębskiego – przez dwa lata byłam organistką w kościółku w Komańczy i grałam dużo kolęd. Teraz wystarczyło tylko je sobie przypomnieć. Co wieczór zamiast oglądać Wiadomości ćwiczyłam – aż Damian się ze mnie śmiał.

Wigilia była w wynajętej, pięknie udekorowanej sali, w której zgromadziło się 30 osób – wszystkie moje dzieci z rodzinami. Po wspólnej modlitwie i odczytaniu Ewangelii o narodzeniu Pana łamał się się opłatkiem i składaliśmy sobie życzenia. Na stole było 12 potraw – jadłospis zaplanowałam sama, ale każda z córek i synów miała coś do przygotowania. Mnie przypadła w udziale kutia, gołąbki i ryba. A po kolacji – aż do pasterki – wspólnie kolędowaliśmy. Oczywiście, przy akompaniowaniu trzech gitar i akordeonu. Było jak za dawnych lat...

Cieszę się, że dzieci kultywują naszą polską tradycję – to wielka wartość i rodziny, i ojczyzny. Gdy dziś patrzę na zdjęcie z tej Wigilii, które wisi w ganku, myślę, że rodzina to największe szczęście od Boga, jakie mnie spotkało. I każdemu życzę takiego szczęścia.

*Dziękując za zaufanie i współpracę,
Członkom Spółdzielni
oraz Klientom naszych sklepów
życzymy zdrowych, spokojnych
i pełnych miłości
Świąt Bożego Narodzenia
oraz powodzenia w realizacji
wszystkich planów
w nadchodzącym Nowym Roku*

**Rada Nadzorcza, Zarząd
i Pracownicy Powszechnej
Spółdzielni Spożywców w Sanoku**

*Radosnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia,
życzliwej atmosfery
w gronie najbliższych
przy wigilijnym stole
oraz wszelkiej pomyślności
i szczęścia w Nowym 2010 Roku
życzy*

*Biurowi Obrótu Nieruchomościami R&R
Robert Oleniucz*



Warszawiacy z podziwem oglądali misterne naszyjniki z korallików, ucząc się ich oryginalnej nazwy o brzmieniu: „krywulki”. Wykupili wszystkie, ciesząc się, że będą to cudowne prezenty pod choinkę.

– Maria Suwała, która zaprezentowała przepiękne stroje i hafty, oraz Ewelina i Piotr Wyderkowie, twórcy misternej biżuterii, tzw. krywulki. Warszawiacy nie kryli podziwu dla ich rękodziela i chętnie kupowali owe „pamiątki”, które będą im przypominały niezapomniany wieczór spędzony wśród sanockich Biesów i Czadów.

Szczęśliwi byli artyści, szczególnie główny pomysłodawca wieczoru prof. Jarosław Drzewiecki: – Złóżę oficjalne oświadczenie: dziś Sanok zdobył Warszawę! Takiego sukcesu podczas Wawer Music Festival jeszcze nikt nie odniósł, a przemiłe nazwiska artystów i nazwy zespołów, jakie w nim występowały. Sanocznianie zachwycili wi-



Niedługo będą święta. Skąd wiem? Wszyscy powtarzają to chyba od miesiąca! Nie wiem dokładnie, o co chodzi z tymi świętami, ale to są te, kiedy stawia się choinkę i dostaje prezenty. I te, kiedy rodzice zupełnie na nic nie mają czasu, bo albo je przygotowują, albo są zmęczeni tymi przygotowaniami, a ja kręcę im się pod nogami i przeskadzam bardziej niż zwykle.

– Och, kochanie! Czy nie mogłabyś czymś się zająć? Jeszcze tyle przygotowań przed nami!

– Ale mamusi, ja tak bardzo chciałabym ci pomóc!

– Jesteś za mała, skarbie! A mamy coraz mniej czasu. Trzeba przecież przygotować CAŁE święta.

– Ale po co?

– No jak to? Masz siedem lat i nie wiesz, po co są święta??

Mama mówi to tak, że zaczynam się wstydzić. Właściwie to chyba powinnam pamiętać z zeszłego roku, ale... nie pamiętam! Próbuję więc jeszcze raz:

– Żeby postawić choinkę? I dostać prezenty?

– No widzisz? Coś tam jednak wiesz, mój gluptasku! A teraz zmykaj! Mam jeszcze mnóstwo pracy!

Idę więc do swojego pokoju, gdzie tata próbuje zaświecić lampki na małej choince, którą zawsze w te święta stawia na moim biurku. Jest bardzo zajęty.

– Tatusiuuuuu?

– Tak, kochanie? – mówi, ale nawet na mnie nie patrzy.

– Po co są święta?

– Po co są święta?? Pierwszy raz słyszę coś podobnego. No chyba każdy wie, po co!

– No ale jak są te święta, to ja zawsze jestem smutna. Nie chcecie się ze mną bawić, każecie mi być cicho i siedzieć w swoim pokoju... Ja chyba wolę, jak już ich nie ma!

– Dziecko! Co ty wygadujesz, no naprawdę! Święta to piękna tradycja. Sama też kiedyś będziesz obchodzić je tak jak teraz my...

Co??? – myślę przestraszona. Tak jak wy??? I to jest ta piękna tradycja??? Zaczynam podejrzewać, że na pewno nie będę obchodzić tych świąt, ale nie mówię tego na głos. Stresujący temat...

Wieczorem dzwoni babcia. Babcia bardzo lubi ze mną rozmawiać. Dzwoni z tej Ameryki za każdym razem, kiedy są jakieś święta. Może one po to właśnie są? Żeby babcia wiedziała, kiedy ma zadzwonić?

Mama podaje mi telefon i mówi szeptem:

– Ale szybciutko, kochanie! Pamiętaj, że to kosztuje.

Tak więc nie namyślając się długo, pytam babcie od razu:

– Babciu, powiedz mi, po co są święta? Babcia przez chwilę nic nie mówi, a potem śmieje się, jakbym opowiedziała jej jakiś dowcip.

– Popatrz, no! A właśnie chciałam ci życzyć zdrowych i wesolych...

– To one po to są? Żeby było wesoło? – przerywam, trochę niegrzecznie, ale mama stoi nade mną i pewnie zaraz odbierze mi słuchawkę i znów niczego się nie dowiem.

– No też... Ale przede wszystkim są na pamiątkę.

– Jaką pamiątkę?

– Noooo... przecież urodziło się dzieciątko. Wiesz... że dziewica urodziła...

– Dziewica? Kto to taki?

– Nie pamiętasz, jak to leci w koledzie? Że panna czysta, że panna czysta... – babcia zaczyna śpiewać.

– Kochanie, nie męcz babci, proszę! – mama nie wytrzymuje i najnormalniej w świecie zabiera mi słuchawkę. Nawet nie zdążyłam się pożegnać.

I zaraz potem jest wieczór i idę spać, a mama pilnuje, żebym zmówiła paciorem.

– Aniele Boży Strózu mój...

– No, zapomniałaś, co dalej?

– Nieee...

Już mam zapytać, o co chodzi z tym gościem, kiedy rozlega się dzwonek.

– Juuuuz? – rodzice patrzą na siebie zaskoczeni.

Mama zdejmuje fartuszek i biegnie do

chora. I nie jest zbyt czysta...

– Czy mogłabym się u państwa ogrzać?

– powtarza, a maleństwo, które trzyma na rękach, zaczyna płakać – pewnie obudziły je moje wrzaski.

płakać i zaczyna przyglądać się wszystkiemu wokół.

– Przypilnuj chwilkę, żeby nie spadło – mówi do mnie. – Poszukam jakichś ciuszków po tobie, powinnam mieć jeszcze coś na strychu. Zaraz wracam!

Patrę na te maleńkie rączki, na te oczka jak guziczki, oooo – i jak się uśmiecha! A zaraz potem łapie mnie za palec! W życiu nie miałam takich pięknych, prawdziwych świąt!

Z łazienki wychodzi mama maleństwa. Teraz to prawdziwa panna czysta! I pachnąca. Siada na kanapie i bierze dzieciątko na ręce. Mróz i śnieżyca za oknem, a tu zielona choinka z radośnie migającymi lampkami, zapachy kolacji dochodzące z kuchni... I ta dziewczulka! No święta, święta po prostu!

– To synek, prawda? – pytam, choć przecież kto miałby być? A ona kiwa głową i się uśmiecha, ale tak jakoś, że miętko mi się robi w serduszkach.

Zaraz też ze strychu zbiega mama z wielką siatką pełną maleńkich ubranek. – Dziś jedynie tak was mogę poratować. A że są święta, to nawet nie wiem, do kogo by tu zadzwonić, żeby pomóc... bardziej. Wszyscy świętują...

– Proszę się mną nie martwić. Jakoś dam sobie radę.

– Przecież nie możecie wrócić na działki. Nawet mowy nie ma – mówi mama i wiem, że wcale nie żartuje. Przez chwilę jest tak cicho, że słychać jedynie... kolędę???

Patrzmy po sobie, nie wiedząc skąd dochodzą te głosy... i wtedy z hukiem otwierają się drzwi wejściowe, a do środka wpadają moi wujkowie, ciocie i ich dzieci, śpiewając głośno:

Dzisiaj w Betlejem, dzisiaj w Betlejem wesoła nowina...

Że panna czysta, że panna czysta porodziła syna...

Przephychają się i robią okropny ruch, ale kiedy tylko zauważają dziewczynę, mamę trzymającą w ramionach niemowlaka i mnie na kolanach... śpiew nagle się urywa.

Patrzę na to całe zamieszanie i nie mogę się nadziwić. Ludzie! Przecież to właśnie są święta! Kolacja, choinka, no i... panna, która porodziła syna! Dlaczego wszyscy wyglądacie tak, jakbyście nie mogli uwierzyć własnym oczom?

Anna Strzelecka

Po co są święta?



– A więc?

– Aniele Boży Strózu mój... ty zawsze przy mnie stój – mówię na głos, a po cichu, tak żeby mama nie słyszała, dodaję: – I może chociaż ty mi powiesz, o co chodzi z tymi świętami?

Następnego dnia wszystko dzieje się jeszcze szybciej. Mama od samego rana nie wychodzi z kuchni, a tato przynosi z podwórka zmarznątą choinkę i usiłuje postawić ją w pokoju. Kiedy drzewko stoi w miarę prosto, tato woła:

– Pomożesz mi ją ubrać?

– Jasne, tatku! – odpowiadam radośnie, ale kiedy tłukę pierwszą bombkę i zaplątuję się w kable od lampek... widzę, że nie za bardzo podoba mi się ta pomoc.

– Wiesz co? Może ja sam to dokończę, będzie szybciej. A ty teraz popatrz w niebo i powiedz mi, kiedy zabłyśnie pierwsza gwiazdka.

No dobra, czemu nie. I tak jestem za niska, żeby ubierać choinkę. Ona jest taka wielka, że sięga do samego sufitu.

– Tatusiu, a czemu chcesz wiedzieć o tej gwiazdce?

– Bo gdy zabłyśnie, to znaczy, że czas siadać do kolacji wigilijnej.

– Naprawdę? A skąd gwiazdka wie, że jest Wigilia?

Tato patrzy na mnie, jakby zobaczył mnie pierwszy raz w życiu.

– Czy ty musisz tak o wszystko pytać? Po prostu wie i już – a widząc moją minę, dopowiada trochę miłszym głosem: – Kiedyś wskazała mędrcom drogę do stajenki, w której urodziło się dzieciątko.

– A teraz wskazuje kolację?

Tato już nie odpowiada, więc podnoszę firankę i przyklejam nos do szyby. Pada gęsty śnieg, za oknem prawdziwa zawieja, i może dlatego na niebie nie widać żadnej gwiazdki. Nic.

– Kochanie, za chwilę piąta! Zaraz przyjdą – mama krzyczy z kuchni. – Stół gotowy? Pamiętaj o dodatkowym nakryciu, wiesz, dla niespodziewanego gościa.

łazienki, rzucając w biegu do taty:

– Ty otwórz, muszę się przebrać! – i zdumiona jeszcze raz przygląda się godzinie na zegarze wiszącym w przedpokoju. – Pospiesz się, no!

Tato otwiera drzwi wejściowe. Najpierw widzę, jak do środka próbuje wpaść ta śnieżyca z podwórka, a potem jak tato gapi się w te drzwi, jakby zobaczył ducha. Może tam rzeczywiście stoi duch? Pomalutku podchodzę bliżej... Super, że tata ma takie duże nogi, wcale mnie zza nich nie widać. Wychylam się troszkę i podglądam... To nie duch! To chyba... tak! – ten niespodziewany gość!

– W czym mogę pani pomóc? – pyta tato dziewczynę, która stoi w drzwiach.

– Czy ja mogłabym się u państwa... ogrzać? Tylko chwilkę. Strasznie zmarzłam, a moje dziecko... Mieszkamy na działkach, tu niedaleko, tam teraz strasznie zimno się zrobiło.

Dopiero wtedy widzę, że na rękach trzyma poobwijany kocem tobołek. Takie malutkie dzieciątko! Tato nie może się zdecydować, co powiedzieć, kiedy nagle dociera do mnie, co się właśnie wydarzyło.

– Tato, to przecież dziewczica z dzieciątkiem – krzyczę na całe gardło. – Święta do nas przyszły! Tato! Prawdziwe święta!

On odsuwa mnie delikatnie od drzwi, a w międzyczasie z łazienki wychodzi mama.

– Zamknijcie te drzwi, strasznie wieje!

– Pozwól, kochanie. Pani przyszła...

Mama patrzy zdumiona na całe to zamieszanie.

– Co się stało? Jaka pani?

– Panna czysta, mam! Z dzieciątkiem! Święta przyszły!

Mama patrzy na mnie, jakbym dostała gorączki.

– Proszę wejść do środka, nie będziemy tak stać w progu.

Dziewczyna wchodzi i dopiero teraz widzę, jak biednie wygląda. Jakby była

– Pani mieszka z dzieckiem na działkach... – dodaje tato.

Chyba nigdy w życiu nie widziałam rodziców z takimi minami. Całkiem nie wiedzą, co powiedzieć i patrzą na siebie jakoś tak bezradnie.

– Proszę, niech pani wejdzie. Tylko że zaraz przyjdą nasi goście, znaczy się będzie Wigilia... Ale proszę, proszę wejść – mama płacze się, nie wiedząc, co zrobić z niespodziewanym gościem.

– Mam! Przecież wiedziałas, że pani do nas przyjdzie!

– Co ty wygadujesz, kochanie? Nie wiedziałam, skąd bym miała wiedzieć! – mówi mama i patrzy na tatę, jakby szukała pomocy. Ale on patrzy na nią tak samo.

– Jak to dobrze, że mamy taki duży stół. Wszyscy się przy nim zmieścimy. To będą prawdziwe święta!!! – Ale się cieszę! Wreszcie zaczynam to wszystko rozumieć. – Że panna czysta, że panna czysta porodziła syna... – nucę sobie pod nosem.

– Niech pani wejdzie, proszę się rozebrać. Potrzymam dziecko – powtarza mama, odsuwając tatę, który wciąż blokuje sobą przejście – jakby go zamurowało. Prawdziwych świąt nigdy nie widział czy co?

Dziewczyna nieśmiało podaje mamie dziecko, ściąga kurtkę. I bardzo chuda jest – dopiero teraz to widać.

– Jak mogę pani pomóc? – pyta mama, kołysząc niemowlę, które płacze już na cały głos.

– Strasznie zmarzliśmy, a państwo macie dom najbliżej działek, więc... Dłużej bym tam nie wytrzymała... Woda zaczęła nam zamarzać... Zaraz sobie pójdziemy...

Mama, jak to mama, już wie, co robić. Pokazuje dziewczynie, gdzie mamy łazienkę, daje jej czysty ręcznik, wysyła tatę do kuchni, żeby zrobił herbatę, a sama idzie do pokoju i kładzie maleństwo na kanapie. Wtedy ono przestaje

Moje najpiękniejsze Boże Narodzenie

Ks. dr Andrzej Skiba, proboszcz sanockiej fary:



– Od dzieciństwa Wigilia kojarzyła mi się ze śniegiem i mrozem. To była zewnętrzna sceneria. Te zapamiętane z dziecięcych i młodzieńczych lat, zawsze były poprzedzone ubieraniem choinki, aby wieczorem – wraz z rodzicami, braćmi i najbliższymi z rodziny – zasiąść do wigilijnego stołu. Gromadziliśmy się przy nim odświętnie ubrani, bo dla nas była to chwila wyjątkowa, poprzedzona wypatrywaniem najjaśniejszej gwiazdy, która dawała jakby znak: do wieczery wigilijnej czas zasiąść. Rozpoczęła ją zawsze modlitwa i odczytanie fragmentu ewangelii o Bożym narodzeniu. Potem tato składał życzenia wszystkim, a następnie każdy z każdym łamał się opłatkiem, składając sobie życzenia. Była to chwila bardzo uroczysta i wzruszająca. Mama podawała do stołu poszczególne dania, które przygotowywała dzień wcześniej czy też w sam dzień wigilijny. Wypadało, aby każdej potrawy przynajmniej skosztować. Bywało, że gremialnie odwieczaliśmy

swych najbliższych czy sąsiadów – taki panował zwyczaj. Spotkaniem przy stole towarzyszył śpiew kolęd do północy, kiedy wszyscy udawaliśmy się na pasterkę.

Gdy zostałem kapłanem, Wigilie wyglądały już inaczej. Wpadałem do domu na krótko, aby połamać się opłatkiem, złożyć życzenia i na pasterkę wrócić do swojej parafii. Obecnie wieczery wigilijną spożywamy kilka dni wcześniej, aby w sam dzień Wigilii księża mogli pojechać do swoich rodziców czy najbliższych. Dla wszystkich kapłanów dekanatu organizujemy ją w drugi dzień spowiedzi przedświątecznej. Wygląda ona tradycyjnie, jak te zapamiętane z domu rodzinnego. Jest podniosłe, uroczyste, radośnie. Podobnie było podczas mojej pracy w seminarium. Wigilie seminaryjne miały swoją szczególną wymowę, gdyż najczęściej obok profesorów i wychowawców, przychodzili na nie księża biskupi. Rzesza kandydatów do kapłaństwa, z utęsknieniem oczekiwała na ten święty wieczór, aby wspólnie spożyć wieczery, złożyć sobie życzenia – a po wieczery w seminaryjnym refektarzu (jadalni) rozlegał się potężny głos niekiedy czterystu młodych mężczyzn, którzy śpiewali kolędy czy pastorałki. Gromkie „Bracia, patrzcie jeno” brzmi w moich uszach po dzień dzisiejszy. Mogę powiedzieć, że moje Wigilie, to bogactwo różnego rodzaju przeżyć i uczuć.



Sanok rynkami słynny

Ruszyła, jeśli nie największa, to z pewnością najciekawsza inwestycja lat 2009-2011, a jest nią budowa Rynku Galicyjskiego w parku etnograficznym MBL. Obserwując plac budowy, można powiedzieć: ruszyła z kopyta, ale nie mogła inaczej. Jej finisz musi nastąpić do końca czerwca 2011 roku, a przedsięwzięcie jest ogromne. To będzie prawdziwa walka z czasem!



Jeszcze nie tak dawno dyr. Jerzy Ginalski mówił o Rynku Galicyjskim, musiał korzystać z pomocy planszy. Dziś wchodzi na plac budowy i pokazuje, gdzie co się wznosi.

O sektorze małomiasteczkowym w sanockim skansenie marzył już jego założyciel Aleksander Rybicki. Jego pionierską wizję chciał urzeczywistnić następca Rybickiego Jerzy Czajkowski. W 1986 roku powstała koncepcja zagospodarowania sektora autorstwa niezwykłego już Henryka Olszańskiego. I pewnie w latach 90. przystąpiono by do dzieła, gdyby nie pożar w skansenie w roku 1994. Litanie ran po pożarze nie pozwoliło myśleć o innych inwestycjach, zwłaszcza tak ogromnych. Przełomowym okazał się dopiero rok 2009.

To będzie prawdziwy cud!

Budowa XIX-wiecznego miasteczka galicyjskiego nie będzie odтворzeniem jednostkowego, wybranego miasta, ani też przypadkowym zestawem wybranych domów, ale przemyślaną syntezą miasteczek południowo-wschodniej Polski. Znajdą się tu repliki domów z Dębowa, Jaślika, Sanoka, Jaćmierza, Nieblyca, Jedlicza, Birczy, Rybotycz, Sokolowa, Brzozowa, Starej Wsi oraz oryginalne obiekty z Ustrzyk Dolnych i Golcovej.

W obrębie galicyjskiego rynku planuje się pokazać najbardziej typowe przejawy życia społecznego i gospodarczego w okresie od lat 80. XIX wieku do II wojny światowej. I tak w miasteczku znajdą się takie obiekty jak: karczma, poczta, urząd gminy, remiza, apteka, sklep, trafikamonopol, warsztat ślusarsko-kowalski oraz zakłady: stolarski, fryzjerski, szewski, krawiecki, zegarmistrzowski i fotograficzny. Swoje miejsce będą także mieli: lekarz, nauczyciel, piekarz, woźnica, a także zwykli rolnicy. Wszystkie obiekty zostaną wyposażone w stosowne meble, sprzęty i urządzenia dające zwiędającym pełny obraz życia mieszkańców galicyjskiego miasteczka. Część obiektów będzie normalnie funkcjonować, stając się ostoją ginących zawodów. W strefie wejściowej do parku etnograficznego powstaną trzy budynki z przeznaczeniem na centrum informacyjno-edukacyjne oraz cele wystawiennicze.

Przyjechały „Jaślika”!

Z dyrektorem MBL Jerzym Ginalskim odwiedzamy plac budowy.



lata... Presja jest więc duża i niewątpliwie ciąży na nas, jednak czas sprawia, że powoli się uodpariamy – mówi dyr. J. Ginalski.

Musi być wiernie, a w następnej kolejności pięknie...

Skala i niezwykłość przedsięwzięcia sprawiają, że robota w rękach się pali. Dwie podmurówki już są gotowe, trzecia na tapecie. – Efekt stał się wyraźnie widoczny od momentu, gdy na placu budowy pojawili się cieśle z siekierkami, młotami i „Jaślika” zaczęły piąć się w górę – mówi podniecony dyrektor Ginalski. Jeszcze kilkanaście dni temu przerażała go myśl, czy wszystko się uda, czy zdąży się na czas. Dziś, kiedy machina już ruszyła i widać pierwsze efekty, wątpliwości jakby zniknęły.

Podstawowym jest założenie, że to nie jest osiedle takich samych domków, czy jakaś szeregowka. – My cały czas musimy pamiętać o różnorodności każdego z obiektów. Stąd do każdego trzeba podchodzić indywidualnie. Nie będzie podmurówek „od sznurka”, czy drewnianych bali jednakowej grubości. Będą natomiast belki ciosane toporem, będą jedne domy bielone, inne szalowane. To ma być zrobione nie tyle pięknie, ile wiernie. I zadamy, aby tak było – tłumaczy Ginalski.

Danuta Blin – Olbert. Zapytana o doznania związane z rozpoczęciem budowy galicyjskiego miasteczka, powie: – Przez blisko czterdzieści lat zajmowałam się wyposażaniem wnętrz muzealnych, więc to nie powinno być dla mnie czymś szczególnym, wyjątkowym. A jednak jest. Coraz bardziej emocjonalnie przeglądam gotowe scenariusze wnętrz wszystkich obiektów, gdyż powoli zaczyna docierać do mnie, że już w przyszłym roku przystąpimy do ich urządzania – mówi.

Ten Rynek robi furorę

Dyrektor Ginalski wybiega myślą jeszcze dalej, widząc Rynek już tętniący życiem. – Wyobrażam sobie, że będzie on żył od rana do wieczora. Chciałbym, żeby stał się miejscem spacerów sanoczan i ich gości, żeby mogli oni usiąść w karczmie, żeby w nim funkcjonowała poczta, fotograf czy fryzjer. W obiektach edukacyjnych młodzież gromadziłaby się na lekcjach muzealnych, codziennym życiem żyłyby sale wystawiennicze. A latem w wiele weekendów Rynek przybierałby odświętne szaty i odbywałyby się na nim przeróżne imprezy: jarmarki, koncerty. Może na stałe zagościłby w nim jarmark staroci, ściągając kolekcjonerów z różnych stron kraju – marzy Jerzy Ginalski i powoli zaczyna do niego docierać, że w tych marzeniach jest coraz więcej realizmu.



„Jaślika” już stoją, a przed nimi „Stara Wieś”, którą właśnie montują i „Fryzjer” z Dębowa. Kamieniarze „jadą” z podmurówkami, wszystko musi być na czas.

– Sporo czasu spędziliśmy z wykonawcami, omawiając wszystko w oparciu o bogaty zestaw zdjęć każdego obiektu. I wiem jedno: wybraliśmy znakomicie znających swe rzemiosło fachowców – mówi Jerzy Ginalski. Przy okazji wyjaśnia, że o kończeniu dające zwiędającym pełny obraz życia mieszkańców galicyjskiego miasteczka. Część obiektów będzie normalnie funkcjonować, stając się ostoją ginących zawodów. W strefie wejściowej do parku etnograficznego powstaną trzy budynki z przeznaczeniem na centrum informacyjno-edukacyjne oraz cele wystawiennicze.

– Mamy świadomość, że jest to wielkie wyzwanie. W ciągu półtora roku musimy zbudować tyle nowych obiektów, ile niektóre skanseny łącznie nie mają. Marzyłoby się nam, żeby mieć na to trzy, cztery

Jesteśmy prawie urządzone

Z przyspieszonym rytmem serc obserwują proces stawiania pierwszych domów embeelowskie etnografiki: Danuta Blin-Olbert i Maria Marciniak, od wielu lat gromadzące skarby do galicyjskiego miasteczka. – Nasz początek to był rok 1976, kiedy organizowałyśmy obozy naukowe, prowadząc równocześnie badania penetracyjne w dwudziestu wybranych miasteczkach regionu. Dzięki temu dysponujemy świetną dokumentacją, a także bogatymi zbiorami, które udało się zgromadzić. Mamy piękne wyposażenie apteki, bardzo interesujący wystrój zakładów: krawieckiego, fryzjerskiego, szewskiego, fotograficznego, stolarni, sklepu i domu nauczyciela. Mamy też ciekawe wyposażenie sypialni, kuchni, saloniku. Poza tym ciągle jeszcze coś kupujemy. Mam tu na myśli lampy, obrazy, tkaniny, firanki, wszelkiego rodzaju bibeloty czy jakieś ciekawe mebelki, oczywiście pochodzące z okresu międzywojennego i starsze. Powiedzmy stulatkę – relacjonuje

Kiedy opuszczamy plac budowy, jeszcze jedno spojrzenie za siebie. – Wiesz, ostatnio skojarzyłem, że mija właśnie 10 lat od czasu, kiedy objąłem szefostwo w Muzeum. Przypomnę, że mam piękny prezent jubileuszowy... Najpiękniejszy!

Marian Struś



Moje najpiękniejsze Boże Narodzenie

Maria Siekierzyńska, prezes sanockiego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich:



– Najpiękniej wspominam święta z dzieciństwa, kiedy mieszkaliśmy na Wołyniu. Zimy na Kresach zawsze były mroźne i śnieżne. Tuż po obudzeniu widziałam na szybach piękne kwiaty, słyszałam trzask palonego w piecu drewna. W Wigilię tuż po obudzeniu razem z bratem i siostrą wyskakiwaliśmy z łóżek do dużego pokoju, żeby zobaczyć przyniesioną przez aniołka choinkę. Stała w rogu pokoju, a pod nią – dwie duże paczki z białego kartonu, obwiązane sznureczkiem. Kiedy się ubraliśmy, opiekę nad nami i choinką brał ojciec. Zawieszaliśmy na niej wyjmowane z pudełek ozdoby – w jednym były czekoladki w kształcie truskawek, śliwek i orzechów, w drugim marcepanowe jabłuszka, gruszki i motylki. Babcia przynosiła też ze spiżarni prawdziwe jabłka, gruszki i orzechy z wbitymi zapałkami oraz michę ciasteczek – kruche gwiazdki z cukrem, lukrowane pierniczki i tzw. grymasiki w kształcie pierwszych liter naszych imion. Była też tekturowa, owinięta staniolem gwiazda na czubku i słomiany tańcuch z koralikami. Jako ostatnie zakładaliśmy lichtarzyki, do których wkładało się

świeczki, oraz bengalskie ognie na drucikach – zapalało się je tuż przed Wigilią. Choinka wyglądała przepięknie. Cieszyliśmy się nią tym bardziej, że prawie cała była do jedzenia. O godz. 12 podawano wcześniejszy obiad, złożony z pieczonych w mundurkach kartofli i śledzia z cebulą w śmietanie. Do dziś to kultywuję. Potem zaczęła się mykwa – kąpiel dzieci, bo do stołu trzeba było być czystym i pięknie ubranym. Do pokoju babci wnoszono blaszaną wanienkę, baniak gorącej wody i wiadro zimnej. Kąpałiśmy się po kolei – najpierw najmłodszy brat, ja druga, potem najstarsza siostra, a na końcu syn gospoisi. Oboje razem z nami zasiadali do stołu. Dorosli myli się dopiero po kolacji. Wieczór rozpoczynał pacierz za żyjących i zmarłych, potem tamałiśmy się opłatkiem. Na stole pojawiało się kolejno 12 potraw, m.in. barszcz z uszkami, karp smażony z kapustą i grochem, karp po żydowsku, 3 rodzaje pierogów: ruskie, z kapustą i grzybami oraz z powidłem śliwkowym, które jako dzieci uwielbialiśmy. Potem wjeżdżała micha klusek z makiem, kutia i strudel pieczony z jabłkami, a na koniec kompot z suszonych owoców. Zapach świeczek i świerka pomieszany z zapachem pasty do podłogi, grzybów suszonych i kapusty, iskry ogni bengalskich i blask lampy naftowej nad stołem – to wszystko było niesamowicie piękne. Na pasterkę nie jeździliśmy. Najbliższa wieś była ruska, a parafia rzymskokatolicka w Radawie – oddalona o ponad 10 km. Po nocy strach było jechać, bo zimy straszne, a i wilków pełno. Jechaliśmy tam dopiero w Boże Narodzenie, kiedy zjeżdżali się ludzie z okolic. Drugiego dnia odwiedzaliśmy znajomych naszych

Najserdeczniejsze życzenia szczęśliwych, radosnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w nadchodzącym Nowym 2010 Roku wszystkim naszym Klientom i współpracownikom składa

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Sanoku

Jubileusz z wystawą, kołędami i tortem

Kiedy przed czterema laty – zmuszeni do opuszczenia swej siedziby we Wzdowie – przenieśli się do Woli Sękowej, z niepokojem, ale i nadzieją parzyli w przyszłość. A ta okazała się dla nich nader pomyślna. W nowym środowisku Uniwersytet Ludowy Rzemiosła Artystycznego nie tylko przetrwał, ale i rozwinął skrzydła. Doczekał też złotego jubileuszu, który radośnie świętowano podczas dorocznej Wigilii.



Najpierw dzielił się opłatkiem, potem oglądali historię o królu Herodzie wystawioną przez słuchaczy ULRA.

Jubileuszowe obchody połączono z wernisażem wystawy fotograficznej „Niech się plecie” zrealizowanej przez słuchaczy Uniwersytetu w ramach projektu etnograficznego „Plecionkarskim szlakiem Wisły” oraz doroczną Wigilią. Przy świątecznym stole w sali Domu Ludowego w Woli Sękowej zasiadli słuchacze i wykładowcy, licznie przybyli mieszkańcy wioski oraz zaproszeni goście z wicemarszałkiem województwa Bogdanem Rzońcą oraz Mariannem Dudą, dyrektorem Departamentu Edukacji i Kultury w Urzędzie Marszałkowskim.



Składając okolicznościowe życzenia, nawiązał on do początków uczelni, która powstała w 1959 roku i jako jedyna z dwunastu powołanych wówczas do życia, przetrwała, zachowując dotychczasową formułę działalności. Udało się to głównie dzięki pasji i zaangażowaniu wykładowców, absolwentów i wielu sympatyków działających wstawiennictwem (powołanym do życia w 1995 roku). W ciągu półwiecza mury uczelni opuściły setki absolwentów – animatorów, instruktorów i osobowości kultury, wśród których znalazły się tak znane postaci jak: Marcin Daniec, Stan Borys, Krzysztof Handke z kabaretu „Rak”, Ivo Orłowski, Jan Kondrak czy wreszcie Piotr Woroniec – znany również poza granicami kraju znakomity rzeźbiarz, który z Wolą Sękową związał się nie tylko zawodowo, ale i prywatnie, osiedlając się tu z nową rodziną.

Przez 47 lat losy Uniwersytetu nierozwalnie związane były z XIX-wiecznym pałacem Ostaszewskich we Wzdowie koło Brzozowa. Niestety, dalsze funkcjonowanie uczelni w tej ogromnej, wymagającej remontu i ogromnych nakładów finansowych rezydencji, stało się niemożliwe. W 2006 roku, dzięki życzliwości i pomocy

Piotra Błażejowskiego, wójta gminy Bukowsko, Uniwersytet został przeniesiony do wyremontowanej szkoły w Woli Sękowej, gdzie rozpoczął nowy, twórczy okres w swych dziejach. Wpisują się weń m.in. zainicjowane przez Piotra Woronca Międzynarodowe Akcje Artystyczne oraz Galeria Sękowa. Uczelnia kontynuuje też szeroką działalność edukacyjną, której jedną z najważniejszych form są kursy kwalifikacyjne o specjalności rękodzieła artystycznego. W uznaniu zasług tej unikatowej placówki oraz jej 50-lecia, w listopadzie br. minister kultury przyznał Stowarzyszeniu ULRA nagrodę za działalność w dziedzinie upowszechniania kultury.



Kołędowali z zapalem i słuchacze, i wykładowcy.

Z racji wigilijnego charakteru jubileuszowych obchodów nie brakło wspólnej modlitwy, fragmentu ewangelii o Narodzeniu Pana oraz łamania się opłatkiem. Uroczysta wieczerza z obowiąz-

kowym barszczem z uszkami, kapustą z grochem, fasolą z suszonymi śliwkami przetykana była programem artystycznym. Słuchacze wystawili minispektakl o królu Herodzie, ochoczo też kołędowali przy wsparciu Stanisława Wyżkowskiego – lirnika z Haczowa – oraz grającego na skrzypkach Władysława Pogody z Kolbuszowej. Wystąpił również zespół Pawła Steczkowskiego



– Z lewej, a może z prawej zacząć? – dywagowała nad urodzinywym tortem dyrektor Monika Wolańska.

Uznaliśmy, że Wigilia jest najlepszym ku temu momentem. Wzięli w niej udział zarówno obecni słuchacze, jak i ci sprzed kilkadziesiątu czy kilku lat. Część przyjechała ze swoimi rodzinami, dziećmi. Wszyscy bardzo mocno to spotkanie przeżywali, dla mnie był to również niezwykle wzruszający moment. Życzyłabym sobie, aby Uniwersytet nadal się rozwijał, aby cały czas stała za nim energia, zapał i pasja ludzi. Tylko dzięki temu ta placówka istnieje – stwierdziła dyrektor Monika Wolańska.

/joko/

Życzenia najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności i szczęścia w Nowym 2010 Roku wszystkim członkom i sympatykom Towarzystwa, sanoczanom i mieszkańcom Ziemi Sanockiej

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej

PBS Bank
Partycypacja Bank Spółdzielczy

Serdeczne życzenia wielu radosnych chwil z okazji Świąt Bożego Narodzenia, wszystkiego, co najlepsze w każdym dniu nadchodzącego Nowego Roku

Życzą
Zarząd i Pracownicy Podkarpackiego Banku Spółdzielczego

Nagrali pastorałkę z „Pectusem”!

Nie lada wyróżnienie spotkało sanockie „Souliki” – prowadzony przez Monikę Brewczak dziecięcy zespół zaproszony został do nagrania chórków w najnowszej kompozycji „Pectusa”, pastorałce „Jedna z pierwszych gwiazd”.

Pomysł podsunął związany z Sanokiem od urodzenia Damian Kurasz, gitarzysta rzeszowskiej grupy. – Pomyślałem, że skoro na miejscu jest taki zespół, to warto z tego skorzystać. Wszystko nagraliśmy u mnie w studio. Dzieci spisały się świetnie, zaśpiewały bardzo profesjonalnie – chwali muzyk.

staraty. Uczyły się tuż przed próbą, ale utwór jest melodyjny i szybko go złapały. W podziękę otrzymały słodczyce i autografy od muzyków „Pectusa”, z których były niezmiernie dumne – mówi Monika Brewczak.

Ogólnopolska premiera pastorałki, do której muzykę i tekst napisał lider zespołu Tomek Szcze-



panik, miała miejsce na początku grudnia we wszystkich rozgłośniach radiowych w Polsce. Nagranie dostępne jest również na stronie internetowej zespołu www.pectus.com.pl – warto go posłuchać, bo pastorałka jest naprawdę uroczą.

/joko/

Moje najpiękniejsze Boże Narodzenie

Marta Wierzbieniec, dyrektor Filharmonii Rzeszowskiej:



– Najpiękniejsze są święta z czasów dzieciństwa, kiedy mieszałam w Sanoku. Nie potrafię jednak powiedzieć, które były najbardziej wyjątkowe. Uważam, że każde były szczególne i wpięły się bardzo dobrze w moją pamięć. Święta w Sanoku to przede wszystkim moi rodzice, babcia i dziadek, to niesamowita, zupełnie bajkowa atmosfera, to także cudowne wspomnienia związane z przygotowaniem świąt. Uwielbiam tę świąteczną krzątaninę, która poprzedza Boże Narodzenie. Wspominając sanockie święta, pamiętam wspaniałe zapachy potraw przygotowywanych przez moją babcię oraz zapach żywej choinki. Potem bywało z tym różnie, ale kiedy byłem dzieckiem, w domu zawsze stała pachnąca, żywa choinka. Na wigilijnym stole obowiązkowo pojawiał się barszcz z uszkami, co najmniej dwa rodzaje pierogów i karp. Choć póź-

niej i ja, i siostra wprowadzałyśmy różne pomysły i modyfikacje wigilijnego menu, trzon tych tradycyjnych potraw zawsze był zachowany. Pamiętam też, że po wieczerze wigilijnej wspólnie kołędowaliśmy. Zwyczaj kładzenia prezentów pod choinką pojawił się w naszym domu znacznie później, kiedy byłem już w szkole średniej, a może nawet i na studiach. W czasach mojego dzieciństwa ten moment wiązał się z dniem św. Mikołaja – na prezenty oczekiwało się 6 grudnia. Kolejne wspomnienie związane z Bożym Narodzeniem to pasterka, na którą po wieczerze wigilijnej wszyscy szliśmy do kościoła oo. Franciszkanów. Chociaż później bywałam w różnych miejscach, tamtejsze pasterki wspominam najpiękniej. Tradycje wyniesione z domu rodzinnego staram się podtrzymywać do dzisiaj. Chciałabym, aby moja córka miała tak piękne wspomnienia jak ja. Często przyjeżdżam do Sanoka, gdzie mieszka moja mama – tegoroczne święta również tutaj spędzę. Sanok ma niepowtarzalny, wręcz bajkowy urok i klimat, co podkreśla sceneria tak pięknie odnowionego Rynku. Kiedyś tego nie dostrzegałam, dziś uważam, że jest to jeden z najpiękniejszych zakątków Podkarpacia.



Zawsze była zakochana w swoim rodzinnym mieście. Już wtedy, gdy jako dziecko wraz z rodzicami go opuszczała, czuła, że kiedyś do niego wróci. Powróciła w listopadzie 1941 roku, mając 22 lata. Wtedy postanowiła, że zostanie w nim na zawsze. Dotrzymuje danego sobie przed blisko siedemdziesięciu laty słowa. Kiedy o tym myśli, zastanawia się tylko, jak to się stało, że z czwórki jej dzieci tylko jedno pozostało w Sanoku. Dwie młodsze córki osiadły w Warszawie, syn wywedrował jeszcze dalej, bo aż do Gdańska.

Sanoczką była jej mama – Helena Kulczycka, z domu Strojek, ojciec – Stanisław pochodził ze Stanisławowa, inżynier z Sanoka do Węgierskiej Góry k. Żywca, gdzie spędzili dwa-ście lat, skąd przenieśli się do Jasła, a następnie aż

jego, żony i córki na Ural. Zmarł w więzieniu 13 listopada 1943 roku.

Niespełna 20-letniej Janeczce udało się uniknąć wywózki. Podobnie jak i jej brat, nielegalnie przekroczyła granicę Generalnego Gubernatorstwa i w listopadzie 1939 roku znów znalazła się w Warszawie. Stamtąd po pewnym czasie przeniosła się do rodziny w Jasle, następnie w Krakowie, a jesienią 1941 roku zjawiała się

wyjatkowy. W jednym pokoju ja udzielałam lekcji gry na fortepianie, bo trzeba było coś dorobić, w drugim mąż, jeśli tylko był w domu, dawał lekcje matematyki. A obok nas kręciła się trójka, a potem już czwórka, na szczęście grzecznych i wyrozumiałych dzieci. Dziś często zastanawiam się, jak ja sobie z tym wszystkim radziłam – wspomina lata pięćdziesiąte, a po części i sześćdziesiąte pani Janina.

ne koncerty z Olgą Didur podczas jej wakacyjnych pobytów w Sanoku. – Jeden z nich był wyjątkowy, pamiętam go jak dziś. Na wielkiej scenie PDK (Powiatowy Dom Kultury, dziś SDK) wystąpiły dwie wielkie gwiazdy: Olga Didur i Andrzej Hiolski, a ja miałam zaszczyt im akompaniować. Do dziś pamiętam prawie cały ich repertuar, słyszę te wspaniałe głosy – wzrusza się pani Janina.

Zrobiło się smutniej

W 1984 roku zmarł Władysław Szombara. Serce odmówiło posłuszeństwa. Pani Janina została z córką i wnukiem, trójka pozostałych dzieci wyfrunęła z sanockiego gniazda. Bardzo przeżyła śmierć męża. Musiało minąć sporo czasu, zanim znów można ją było spotkać tam, gdzie rozbrzmiewa muzyka: na Festiwalu im. Adama Didura, koncertach Międzynarodowego Forum Pianistycznego, na Spotkaniach Akordeonowych czy Gitarowych. Zawsze w stosownej kreacji, dostojna, z klasą.

Bliską jej sercu pozostaje Państwowa Szkoła Muzyczna, z której osiągnięć jest bardzo dumna. Nasuwa jej miłe wspomnienia i postacie tych, którzy kiedyś, na początku ją tworzyli: Wandy Kossakowej, Mikołaja Witalisa, jego córki Krystyny Serafin, Edwarda Dańczyszyna, Kazimierza Fiedenia i innych. Jaka była szczęśliwa, gdy z jej inicjatywy szkoła przybrała imię Wandy Kossakowej. – Teraz czekam tylko na otwarcie sali koncertowej, co będzie pewną namiastką „Filharmonii Sanockiej” – mówi z uśmiechem.

Fortepian patronki

Rok 2009 był dla pani Janiny szczególny, z dwóch względów. Był to rok jubileuszu jej 90-lecia. O jego uczczenie zadbały dzieci, organizując wspaniałe przyjęcie, które odbyło się w hotelu „Jagiellońskim”. W tym samym, w którym dawno, dawno temu spotkali się jej rodzice. Drugi powód był mniej radosny, bardziej refleksyjny, a było to rozstanie z jej ukochanym instrumencie. Obiektem tej miłości był paryski fortepian marki Pleyel z 1924 roku, którego pierwszą właścicielką była Wanda Kossak, a kolejną Janina Szombara. Od kilku lat kręcił się koło niego kolekcjonerzy i niewiele brakowało, a dziś zdołaby wnetrza jednego z domów w USA. Pani Janina nie zdecydowała się jednak na sprzedaż. Ale okazała się bezsilną, gdy poprosił ją o to dyrektor Andrzej Smolik z Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku. – Uznałam, że to jest dla niego najbardziej godne miejsce. Będzie wspaniałą pamiątką po osobie, której imię nosi szkoła – powiedziała, choć do dziś patrzy w pozostały po nim pusty kąt, nie kryjąc, iż rozstanie z nim przeżyła tak, jakby drugi raz owdowiała.

Marian Struś

Miłości pani Janiny



Ona: jeszcze Janeczka Kulczycka, on Władzio Szombara. Za chwilę: państwo Janina i Władysław Szombarowie. – Lubię to zdjęcie – powie dziś pani Janina.

nieer leśnik po wiedeńskiej Hochschule fur Bodenkultur. Pracował jako leśniczy w Odrzechowej, a damę swego serca poznał tu, w Sanoku, u państwa Zonerów, w domu, w którym dziś mieści się hotel „Jagielloński”.

Życie leśnika podobne było wtedy do żołnierskiej służby, dziś tu, jutro tam. Państwo Kulczyccy z dziećmi wyjechali

w Augustowskie, do Cisowa w północno-wschodniej Polsce. Nastoletnia Jasia uczęszczała do gimnazjum w Suwałkach, pobierając równocześnie lekcje gry na fortepianie. Gdy zabrakło jej nauczycielki, rodzice wystali ją do rodziny w Warszawie, gdzie podjęła naukę w Wyższej Szkole Muzycznej oraz w prywatnym Gimnazjum im. Zofii Sierpińskiej, w którym w maju 1938 roku zdała maturę.

Kiedy na północno-wschodnie polskie tereny wkroczyli Sowietzi, Stanisław nie dał sobie narzucić obcego obywatelstwa. Odmówił przyjęcia paszportu z adnotacją „obywatel ZSRR”, co skończyło się ciężkim więzieniem, a następnie deportacją

w Sanoku. Ściągnęła ją tu chrzestna mama, Maria Prugar (z d. Borczyk), żona generała Bronisława Prugara-Ketlinga, która wraz z synami przybyła do Sanoka ze Lwowa.

Wicie gniazdka

22-letnia Janina zamieszkała w jednej z rynkowych kamienic, u państwa Borczyków. Nie chcąc być dla nikogo ciężarem, w listopadzie 1941 roku podjęła pracę w Centrali Handlowej Związku Spółdzielni Spożywców „Społem” na stanowisku tłumacza - maszynistki, jako że biegle władała językiem niemieckim. – To dzięki pracy poznałam swego przyszłego męża, absolwenta Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. Po szkoleniu, jakie w maju 1942 roku przeszedł w Spółdzielczym Banku „Społem” w Warszawie, otrzymał przydział do pracy w Sanoku, gdzie kierował tzw. Zastępstwem Banku „Społem”, którego był założycielem. W 1943 roku odbył się nasz ślub – wspomina pani Janina.

Czasy konspiracji przeżyli znośnie, radząc sobie jakoś. Otoczeni gronem przyjaciół, wspomagali się wzajemnie. Zwłaszcza, że łączyło ich wiele, w tym szlachetna idea tajnego nauczania, w którym mocno udzielał się młody, zdolny matematyk Władysław Szombara, działając w grupie pani Jadwigi Zaleskiej.

Typowa „matka Polka”

Mimo okupacji, rok 1944 był dla państwa Szombarów okresem wyjątkowo radosnym. Na świat przyszło ich pierwsze dziecko – Ewa, a tuż po wyzwoleniu jedyny, jak się później okazało, syn Krzysztof. Janina, chcąc jak najwięcej czasu poświęcić dzieciom, rozstała się z pracą zawodową. Zwłaszcza że jej mąż był mocno zaangażowany w działalność społeczną. – Trudno mi było zliczyć wszystkie organizacje, w których się udzielałam. Ale widząc, że on tym żyje, że wszystkim chce pomagać, cierpliwie znosiłam ciągłą jego nieobecność. W pewnym momencie zorientowałam się, że nasz dom stał się jakiś dziwny,

Sanok – miasto kultury

Na jej oczach Sanok stawał się miastem, w którym kultura, szczególnie muzyczna, zaczynała odgrywać ważną rolę. Prym wiodła Wanda Kossakowa, wysokiej klasy pianistka i pedagog, uczennica wielkiego Henryka Melcera. Przed wojną prowadziła w Sanoku swoją Szkołę Muzyczną, będącą ekspozyturą Szkoły Muzycznej im. Karola Szymanowskiego we Lwowie. – To były trudne czasy dla takich placówek, gdyż państwo nie finansowało ich działalności. Pamiętam, jak Tadeusz Czadek organizował dancingi, z których dochód przeznaczony był na opłacenie nauczycieli muzyki – wspomina pani Janina. Działalność tej placówki wspomagali też inni społecznicy m. in. rejent Bronisław Filipczak i Stefan Stefański, z których inicjatywy po wojnie powstało Towarzystwo Muzyczne. Powołało ono do życia Ognisko Muzyczne, którego kierownikiem przez pierwszy rok został nie kto inny, a właśnie Janina Szombara.

Sama udzielała się też jako muzyk. W pierwszych latach wojennych często występowała jako solistka, z czasem zajęła się akompaniamentem. Na zawsze pozostaną w jej pamięci współ-

W społecznym zaangażowaniu

– To były ciężkie, ale i na swój sposób piękne czasy. Nasz dom był otwarty, ciągle w nim było gwarno, często rozbrzmiewała muzyka. Myślę, że dzięki temu nie przytłaczała nas szara rzeczywistość. Bo taką ona była. W jakiś sposób odczuł to mój mąż, który pozostawał z boku od polityki. Nie wszystkim się to podobowało. Ale on wolał skupić się na pracy zawodowej i społecznej, na aktywnym działaniu w samorządzie miejskim. A kiedy już znajdował wolną chwilę, wówczas oddawał się swej ukochanej matematyce – mówi, nie kryjąc dumy małżonka pana Władysława.

To były rzeczywiście najpiękniejsze lata w życiu rodziny Szombarów. Radośni, spełniający się rodzice, otoczeni gromadką dzieci i gronem przyjaciół. Dziś sędziwi sanoczanie nie mają wątpliwości, że państwo Szombarowie tworzyli sanocką elitę. Bale charytatywne, koncerty, wielkie wydarzenia w życiu miasta, większość z ich udziałem. Nie do końca zgadza się z tą etykietką pani Janina, mówiąc: – Wiedliśmy zwyczajnie, skromne życie, do którego nijak nie pasuje słowo „elita”. A że może byliśmy znani, to tylko z tego powodu, że Sanok to nie metropolia – tłumaczy.

Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia niosą ze sobą wiele radości, refleksji oraz planów na Nowy Rok. W tych wyjątkowych dniach wielu radosnych chwil, zadowolenia oraz sukcesów z podjętych wyzwań

życzy

Józef Folcik
Prezes Zarządu
Zespołu Elektrycznych Wodnych Solina-Myczkowce S.A.



Książka nie tylko sanocka

O pracy archiwalnej, atutach prowincji, powieściowych smakach i zapachach oraz literackich sztuczkach w nowej książce „Złoty wilk” z jej autorem, Bartłojem Rychterem, rozmawia Tomasz Chomiszczak

* Tomasz Chomiszczak: Zastanawiając się nad powodami, dla których umieścił pan akcję „Złotego wilka” w Sanoku, można typować albo patriotyzm lokalny, albo swobodę dostępu do miejscowych archiwów...

– Bartłojem Rychter: Patriotyzm na pewno tak. Wspominałem już w naszej poprzedniej „Tygodnikowej” rozmowie, ale i podczas mojego spotkania autorskiego w SDK, że nie bez emocji odbieram takie sanockie miejsca jak Zamek czy „Sokole gniazdo” rodziny Zaleskich. Uwielbiam tę naszą charakterystyczną ciszę w sobotnie popołudnie, kiedy wracam wyludnionymi już uliczkami z pracy. Natomiast wygodą „archiwisty”? Raczej nie. W dobie internetowego dostępu do wielu materiałów źródłowych pewnie dałoby się napisać książkę, której wydarzenia rozgrywałyby się chociażby w sąsiednich, dawnych galicyjskich miasteczkach.

* A czy miała to być także swego rodzaju prowincjonalna „odtrutka” po wielkich miastach odwiedzanych w „Kursie do Genewy”? Ucieczka od ich półświatka i hałasu, ale też anonimowości?

– Na pewno. W małym miasteczku, jakim jest powieściowy Sanok, relacje się komplikują, każda postać odgrywa wiele ról, emocje wydają się intensywniejsze.

* Jak w filmowym „Miasteczku Twin Peaks”, prawda? Pod idyllicznym obrazem prowincji skrywane są wielkie napiętności, kotłują się kompleksy i spychane do podświadomości urazy.

– No właśnie. O wiele ciekawsze są konfrontacje tych postaci, które pozornie się znają aż do chwili, gdy niespodziewane wydarzenie staje się początkiem ujawniania skrytych tajemnic: osobistych, rodzinnych, zawodowych. To, że nikt tu nie jest anoni-

mowy, jak w metropolii, powoduje dodatkowe zintensyfikowanie książkowych dramatów, doprowadzające postacie aż do punktu krytycznego i przychodzącego po nim przesilenia. Z tego ostatniego zresztą powodu nie ma sensu umiejscowienie ewentualnego dalszego ciągu historii w Sanoku: jeśli chodzi o intrygę, tu już się wszystko dokonało. Pozostanie z bohaterami w tym samym mieście byłoby powtarzaniem samego siebie, dreptaniem w miejscu.

* Ma pan sporo uznania dla tradycyjnej formy gatunku sensacyjnego; w „Złotym wilku” pozostaje pan bardzo wierny kanonom klasycznej powieści zarówno detektywistycznej, jak i gotyckiej. Rozumiem, że temu służyło także zachowanie dystansu czasowego? Dzisiaj rzadko kto z własnej woli umieszcza akcję gdzieś pod koniec XIX w., pozbawiając się dobrowolnie tych wszystkich współczesnych gadżetów, które uatrakcyjniłyby, a zwłaszcza przyspieszyły narrację.

– Był to oczywiście świadomy zabieg. Czas ma tu płynąć niespiesznie, rytm wydarzeń wyznaczany jest naturalnie, według ówczesnego porządku dnia. Jeśli ktoś ma zawiadomić głównego bohatera o nowych faktach, nie ma szans zadzwonić lub podejść samochodem. Tu nawet dorożka jest luksusem, zresztą nie zawsze ma się ją pod ręką. Tak więc na ogół pozostaje liczyć na własne siły. A te nieraz mogą zawieść.

* Dzięki temu wydarzenia nabierają więcej cech prawdopodobieństwa, a poza tym napięcie narasta stopniowo. Narracja pozwala delektować się każdą upływającą godziną, a pod koniec nawet każdą minutą.

– Jeśli takie jest odczucie czytelnika, bardzo mnie to cieszy, bo dokładnie tak widziałem rolę czasu w mojej nowej powieści. Ramy



BARTŁOJ RYCHTER

czasowe wyraźnie determinują tu aranżację całości wydarzeń. W mieście położonym na uboczu, gdzie wieści ze świata dochodzą z lekkim opóźnieniem, życie musi inaczej smakować.

* Skoro już o smaku mowa... Podkreślał pan na spotkaniu autorskim, że, wbrew pozorom, „Złoty wilk” nie jest powieścią o Sanoku. Mimo wykonania olbrzymiej pracy archiwalnej, poprzedzającej sam akt pisania, nie dążył pan do prostej rekonstrukcji naszego miasta...

– ...bo byłaby to „tylko” kolejna sanocka książka, a nie bardziej uniwersalna opowieść o uczuciach i obyczajowości, z wątkiem

sensacyjnym w tle, która mogłaby funkcjonować w szerszym kręgu. Dlatego, tak naprawdę, to nie jest „ten” Sanok, o którym myślimy, że znamą nam siatkę ulic, bo też to nie jest typowa powieść historyczna. Nie zapominajmy, że mamy do czynienia z fikcją literacką.

* Otóż to: ważniejsze od topografii wydaje się wykreowanie kolorytu lokalnego. Nie bez powodu ktoś z czytelników zauważył, że opisywane przez pana sytuacje mają swój zapach – niejednokrotnie mało przyjemny – oraz smak. Ktoś powiedział mi, że wprost słyszy, jak pod nogami przebiega-

jących przez strony pana książki postaci chłupie błoto.

– Ważniejszy był dla mnie ten właśnie realizm, jak również odwołanie do codziennych zachowań i rozmów mieszkańców galicyjskiego miasteczka. W trakcie pisania przez chwilę nawet zastanawiałem się, czy nie pójść bardziej w stronę powieści obyczajowej, ale nie byłem pewny udźwignięcia takiego ciężaru gatunkowego. Dlatego chciałem przynajmniej rozwinąć panoramę ludności miejskiej, podejrzeć realia wielu grup społecznych i zawodowych.

* Realistyczne są także poszczególne postacie, znajomo brzmią ich nazwiska. Natomiast, co do głównego bohatera, niektórzy zastanawiają się, czy można było „bezkarnie” nazwać go na wzór znanego rosyjskiego pisarza. Wiem, że nieufnie podchodzi pan do sztuczek nowoczesnej literatury, ale czy nie korciło pana, by – skoro już wprowadził Pan Borysa Pasternaka na scenę wydarzeń – puścić gdzieś w tekście oko do czytelnika? Wie pan: z jednej strony ma pan sanoczanina, doktora Zaleskiego, a drugiej przecież pobrzmiwa w tle doktor Żywego...

– Myślałem o tym, ale jednak uznałem to za niezbyt poważne podejście do kompozycji książki. Stwierdziłem, że nie można stosować takich chwytów, postępując się jednocześnie w przemysłowy sposób konwencją klasycznej powieści. Natomiast, skoro już mówimy o tej postaci: ciekawe, że na ogół czytelnicy odbierają Borysa jako wyłącznie pozytywną postać. Natomiast mnie się wydaje, że zasiałem gdzieś w nim ziarenka goryczki i pieprzu, co może skutkować zmianą charakteru w kolejnych powieściach. Obawiam się, że w trzeciej części cyklu trudno będzie rozpoznać w nim tego same-

go, jasnowłosego i tropiącego złodzieńca...

* Czyli jednak jakaś „sztuczka” tu się dokonała! I to niejedna: przez niemal całą powieść sugeruje pan niesamowite, rodem ze świata baśni wyjaśnienie okrutnych zdarzeń, po czym na końcu zawstydza nas pan, podsuwając jak najbardziej racjonalne wytłumaczenie... Autor sprawił więc sprytnie, że czytelnik niemal przez cały czas obserwował opisywane zajścia z tego samego punktu, co większość fikcyjnych postaci, a zatem poprzez tradycję przesądów i małomiasteczkowej plótki.

– To miał być jeden z elementów powieściowych, pokazujących sposób myślenia tamtych ludzi, którzy tak bardzo wierzyli w siły ponadnaturalne, że odrzucali rozum.

* Ale podzielił ich przekonanie także pana czytelnik, zupełnie wbrew logice, nowoczesnemu myśleniu. Za dużo sobie wyobraził, a potem jest mu trochę głupio, że tak się dał autorowi podejść.

– To jednak nie jest „sztuczka” współczesna, ma długą tradycję. Zawsze świetnie w tego typu gatunku literackim funkcjonowała. Mam nadzieję, że mogła komuś w trakcie lektury sprawić dodatkową przyjemność.

* Przyjemności tu co niemiara, a największą jest rozmowa z panem. Jak zwykle żał kończyć.

– Mam nadzieję, że tradycyjnie już spotkamy się przy kawie za kolejne półtora roku, przy okazji premiery kolejnej książki.

* Pana plany są niewiarygodnie precyzyjnie rozpisane! Czyli wciąż jeszcze wszystko przed nami. Oczywiście trzymam za słowo.

Rozmowa odbyła się na początku listopada, po spotkaniu autorskim w SDK.

*Piękna jest radość w Święta,
Ciepłe są myśli o bliskich,
Niech pokój, miłość i szczęście
Otoczy dzisiaj Was wszystkich.*

*Niech cudowny, pełen radości
czas Świąt
przyniesie wiele sukcesów i radości,
a Nowy Rok spełni najskrytsze marzenia.*

*Wszystkim Przyjaciolom,
Klientom, Współpracownikom,
najlepsze życzenia
składają*

*Helena i Kazimierz Szulowie
Bożena i Jerzy Piotrowscy
właściciele
Hurtowni „Bajka” w Sanoku
ul. 1000-lecia 83*

Świąteczny prezent

Pani Krystyna Zajdel, skarbnik sanockiego Stowarzyszenia Diabetyków, niemal w przeddzień świąt Bożego Narodzenia dostała od Aniołka piękny prezent, którego się nie spodziewała. Aniołkiem okazała się Kamila, uczennica klasy III Gimnazjum nr 1 w Sanoku.

– To było 14 grudnia. Wsiadając do autobusu, zgubiłam portmonetkę z pieniędzmi i ważnymi dokumentami. Bardzo się tym zmartwiłam, myśląc, ile zabiegów kosztować mnie będzie wyrobienie duplikatów. A i pieniędzy szkoda, bo to dziś każdy grosz się liczy – mówi pani Krystyna.

Tymczasem na drugi dzień otrzymała telefon z Komendy Policji w Sanoku, w którym jeden z funkcjonariuszy informował ją, że zgubione dokumenty są do odebrania u dyżurnego Komendy. Szczęśliwa i radosna udała się tam natychmiast. – Zapytałam: komu mam być wdzięczna? – i usłyszałam, że znalazcą jest młoda osoba, uczennica Gimnazjum nr 1 o nazwisku Kamila Gładysz. Dociekając szczegółów, dowiedziałam się, że ojcem Kamili jest funkcjonariusz Policji z KP w Sanoku – relacjonuje p. Krystyna Zajdel.

– Pragnę pogratulować rodzicom Kamili oraz pedagogom

i wychowawcom z gimnazjum wspaniałego wychowania dzieci. A mojej bohaterce życzę dużo dobrych ocen i jestem przekonana, że w życiu zajdzie bardzo wysoko, czego jej z całego serca życzę – kończy swą wigilijną opowieść pani Krystyna. I dodaje, że dzięki temu co ją spotkało, te święta będą dla niej piękniejsze.

emes

Czy to Gimnazjum nr 1 ma szczęście do tak uczciwej i szlachetnej młodzieży? Nie tak dawno dwójka gimnazjalistów zauważyła niezamknięty butik, w którym niko- go już nie było. Ktoś zapomniał zamknąć drzwi. Przez dwie godziny go pilnowali, zanim namierzyli i zawiadomili właściciela. Też byli z G-1. A może to cała nasza sanocka młodzież jest taka? I tym optymistycznym akcentem kończy- my tę miłą, świąteczną informację.

redakcja

Moje najpiękniejsze Boże Narodzenie

Lidia Mackiewicz-Adamska, dyrektor SP-1:



ARCHIWUM

– Trudno mi wybrać jakieś konkretne, gdyż każde moje święta są szczególne i wyjątkowe. Spotykamy się zawsze w gronie najbliższych. Na kolację wigilijną osobiście przygotowuję 12 potraw – każdy musi wszystkich przynajmniej skosztować. W jej trakcie nikomu nie wolno wsta- wać od stołu, tylko ja mam takie prawo. Po kolacji rozpakowujemy prezenty przyniesione przez „aniołków”, trochę koledujemy, a potem jedziemy do teściowej.

Z tego względu, że sama wszystko przygotowuję, świą- teczne urządowanie w kuchni rozpoczynam na długo przed świętami. Dwa-trzy tygodnie wcześniej lepiej uszka do barsz-

czu w ilości 200 sztuk – będzie- my je jeść aż do Trzech Króli! – oraz pierogi z kiszoną kapustą i pieczarkami, które przyrządzam według przepisu Jana Kościuszki z „Chłopskiego jada”. Są rewelacyjne! Przepis? Proszę bardzo: do pół kilograma ugotowanej i odcedzonej na sitku kapusty kiszzonej – najlepsza jest „Rzeszowska” w woreczku – dodaj około 40 deko podsmażonych pieczarek, sól, pieprz i dużo przypraw ziołowych. Robię pierogi i wrzucam na wrzą- tek. Kiedy wypłyną, przekładam je do zimnej wody, a po osusze- niu mrozę. W Wigilię rozmrażam i p o d p i e k a m z dużą ilością kminku na patelni lub w piekarniku. Wszyscy się nimi zajądają. Polecam!



Połam Głowę

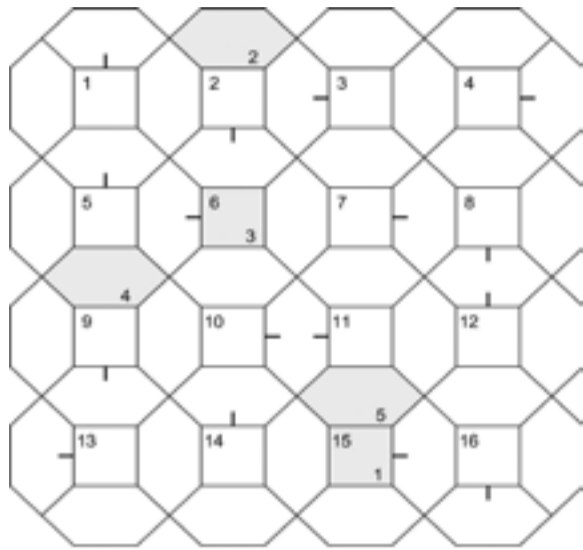
Świąteczna porcja umysłowych rozrywek dla was drodzy czytelnicy. Mamy nadzieję, że przygotowane przez Romana Głowackiego z Rymanowa – znanego autora krzyżówek (również zamieszczanych co tydzień na naszych łamach) i logicznych zadań – propozycje okażą się ciekawe i sprawią wiele satysfakcji. Dla autorów poprawnych rozwiązań przygotowaliśmy atrakcyjne nagrody-niespodzianki. Na rozwiązania czekamy do 4 stycznia 2010 r. Powodzenia!

WIRÓWKA DWULITEROWA

Odgadywane wyrazy wpisujemy prawoskrętnie od pola z numerem. Do każdej kratki wpisuje się dwie literki. Podwójne litery z pól ponumerowanych dodatkowo w prawym dolnym rogu od 1 do 5 – utworzą rozwiązanie końcowe.

Prawoskrętnie:

1. Kocha swego chłopa,
2. Farmerka lub plantatorka,
3. Najwyższa doskonałość,
4. Nieoficjalność czegoś, niedostępność,
5. W językoznawstwie każdy fragment wyrazu, o ile jest dodany po jego rdzeniu,
6. Przynależność do danej nacji,
7. Dorodność, piękność postaci,
8. Oddaje honorowo krew,
9. Brat i siostra,
10. Cecha towaru rozchwytywanego jak przysłowiowe świeże bułeczki,
11. Kilkunastoletnia sportsmenka,
12. Jest nim latarka, reflektor,
13. Wybitny utwór, majstersztyk,
14. Niejedno w studenckim indeksie,
15. Ubije pianę lub „spierze” dywan,
16. Wybiera miód ze swojej pasieki.



KRZYŻÓWKA PRZYMRUŻKA

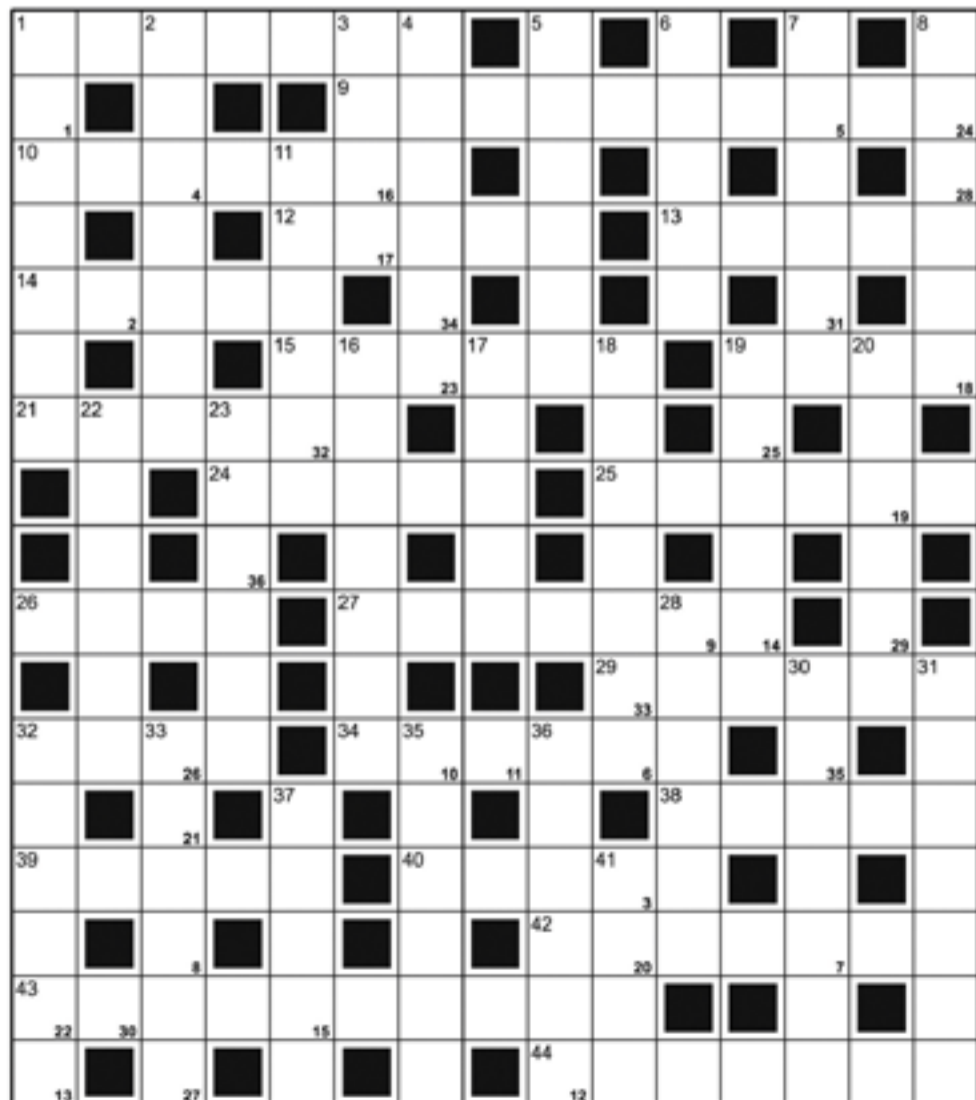
Litery z pól ponumerowanych dodatkowo utworzą rozwiązanie końcowe.

POZIOMO:

- 1) Brak szacunku do kogoś, 9) Bywa wczasowiczem, 10) Nadpsuty granat, 12) Drugi zbiór siana, 13) Nadwęzał karku na folwarku, 14) Skłania do działania, 15) Opłata z tytułu dzierżawy, 19) Ostrzeżenie na wodzie, 21) Nośna część spadochronu, 24) Grozi wezbranej rzece, 25) Efekt dłubania, 26) Bezużyteczny mebel, 27) Chory u gastyka, 29) Finał powieści, 32) Ujęty na okręcie, 34) Krasomówca nie ma ich w gębie, 38) To bicie oznacza życie, 39) Handlowa lub wojenna, 40) Jarzyny w occie, 42) Gmach, co ma okrągły dach, 43) Stopniowe wyzbywanie się majątku, 44) Pieśń Okudźawy.

PIONOWO:

- 1) Co nam obca... wzięła, 2) Derby na Stuzewcu, 3) Zgrana para, 4) Kulisy wiedzy tajemnej, 5) Dziedzina Harlequina, 6) Doczesne lub konsumpcyjne, 7) Kondygnacja budynku, 8) Rozpoznanie to jej zadanie, 11) Organizował polowanie, 16) Zarzewie, zarodek, 17) Za dużo myśli, 18) Ludzki embriion, 19) Gra z bosakami, 20) Grzeszny owoc, 22) Brany na drodze, 23) Babcia robi go z wełny, 28) Niewybredny pod adresem, 30) Laterańska, 31) Czereda dzieci, 32) Polowanie w Sudanie, 33) Przede wszystkim ja, dla mnie, o mnie, 35) Czas urlopów mas, 36) Nieduża pociecha, 37) Pali się na hali, 41) Tworzona przez masona.

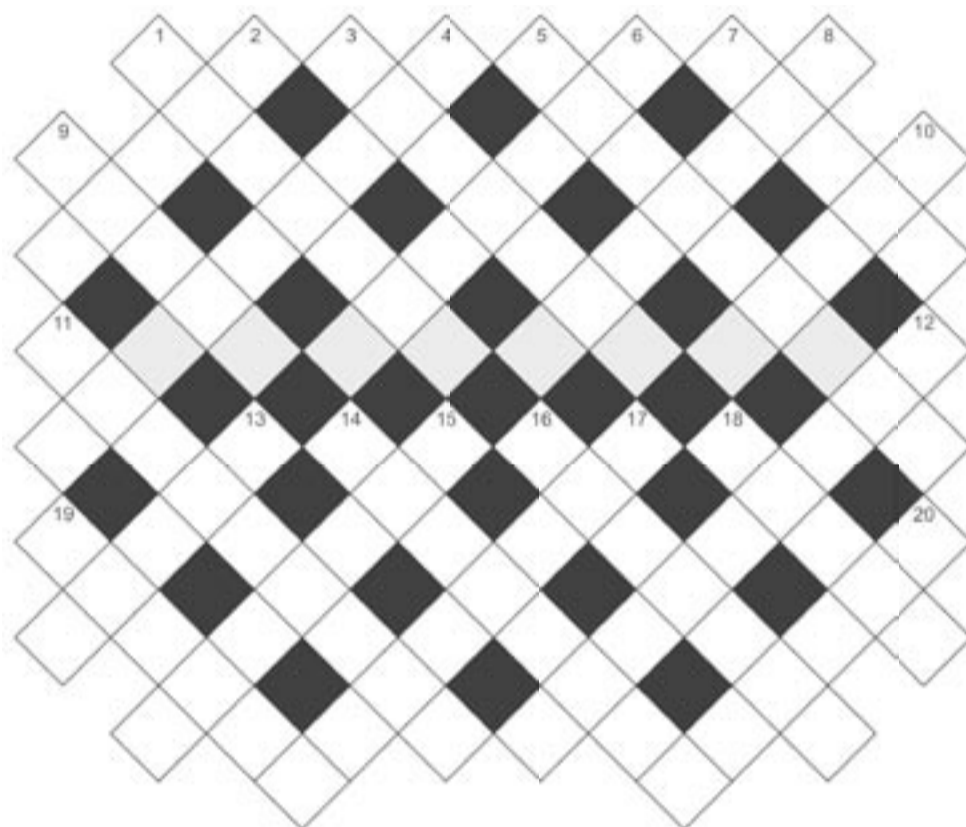


UKOŚNIK

Odgadywane słowa wpisujemy od pola z numerem. Litery z kolorowych pól – czytane kolejno – utworzą rozwiązanie końcowe.

1. Drucik do łączenia kartek,
2. Potocznie o dezodorancie,
3. Jurij, pionier kosmosu,
4. Z przekąsem o arystokracji,
5. Dzielnica Szklarskiej Poręby, z przejściem granicznym,
6. Puszczone na uwiezi,
7. Lata z gondolą,
8. Miękkie, ciepłe pantofle,
9. Komputerowy włamywacz,
10. Poniesiony wydatek, sumpt,

11. Samica ptaka z parkowego stawu,
12. Cecha bibliofila,
13. Kraj nad Bałatonem,
14. Mistrz sportu,
15. Polski miat miejsce w 966 roku,
16. Składnik sumy,
17. Oddział wojska według specjalności broni,
18. Wyłapywał bezpieczeństwa psy,
19. Szpeci cerę młodzieńca,
20. John, jeden z „The Beatles”.



CHOINKA

Odgadywane słowa wpisujemy lewoskośnie, prawoskośnie i poziomo – od pola z numerem. Litery z dodatkowo ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie końcowe.

LEWOSKOŚNIE:

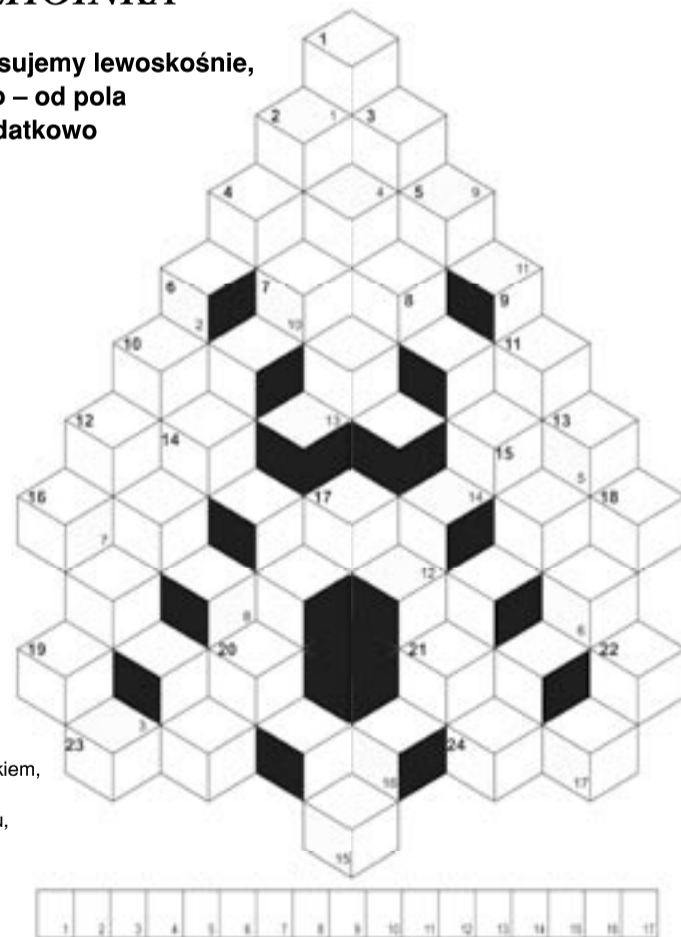
1. Rozbójnictwo morskie,
3. Topnienie śniegu,
5. Łączy zdania lub ich części,
6. Podejrzane indywiduum,
7. Ciąg kolejnych zdarzeń,
11. Modnie ubrany mężczyzna,
13. Snuje refleksje o życiu,
14. Odwożony towar,
17. Warzywo z dyniowatych,
18. Liza, amer. aktorka filmowa,
21. Jeden z powieściowych Bohatyrewiczów,
22. Czas próżnowania.

PRAWOSKOŚNIE:

1. Oko łodzi podwodnej,
2. Bandycki napad w biały dzień,
4. Od jezdni oddzielony krawężnikiem,
8. Glemp, kardynał,
9. Pachnący kosmetyk we flakoniku,
10. Egoista i sobek,
12. Materiał na dom,
15. Ciepła tkanina na koszule,
16. Globalna sieć komputerowa,
17. Na nim trumna,
19. Cecha, którą należy tępić,
20. Durszlak z kuchni.

POZIOMO:

23. Jest nim NATO,
24. Baton jak mityczny lotniarz.



UCHWAŁA Nr LII/395/09 Rady Miasta Sanoka z dnia 26 listopada 2009 r.

w sprawie zasad dopłaty do wody i odprowadzonych ścieków dla gospodarstw domowych w budynkach jednorodzinnych i wielomieszkaniowych Na podstawie art.18 ust. 2 pkt.15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr. 142, poz.1591 z późn. zm.) oraz art. 24 ust. 6 ustawy z dnia 7 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (Dz. U. z 2006 r. Nr 123, poz. 858 z późn. zm.)

Rada Miasta Sanoka uchwała co następuje: § 1

1. Ustala się dopłatę do dostarczonej wody pitnej oraz przyjętych i oczyszczonych ścieków dla gospodarstw domowych z terenu miasta Sanoka w budynkach jednorodzinnych i wielomieszkaniowych w następującej wysokości:
- dopłata do 1 m³ dostarczonej wody – 0,34 zł
- dopłata do 1 m³ przyjętych i oczyszczonych ścieków – 0,53 zł
2. Dopłatę o której mowa w ust.1 przekazuje się Sanockiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku.

§ 2

Warunki przekazywania dopłaty dla Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. zostaną określone w umowie zawartej pomiędzy Gminą Miasta Sanoka a Zarządem Spółki.

§ 3

Wykonanie Uchwały powierza się Burmistrzowi Miasta Sanoka.

§ 4

1. Uchwałę podaje się do publicznej wiadomości poprzez rozplakatowanie w miejscach publicznych na terenie miasta Sanoka oraz w „Tygodniku Sanockim”.
2. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2010 r.
3. Z dniem wejścia w życie niniejszej Uchwały traci moc Uchwała Nr XXXVI/293/08 Rady Miasta Sanoka z dnia 22 grudnia 2008 r. w sprawie zasad dopłaty do wody i odprowadzonych ścieków dla gospodarstw domowych w budynkach jednorodzinnych i wielomieszkaniowych.

Proszki pod lupą Nie szkło, nie plastik, tylko spieki

W nawiązaniu do naszej interwencji oraz artykułu „Kupowanie kota w worku” opublikowanego w „TS” nr 46 z 13 listopada br. Podkarpacki Wojewódzki Inspektor Inspekcji Handlowej – Dyrektor Delegatury w Krośnie przedstawił wyniki kontroli FH „Moonlight” z Gliwic, która 31 października br. na parkingu przy sanockiej SP-4 prowadziła obwoźną sprzedaż niemieckich proszków do prania i płynów do płukania.

Ustalono, że przedsiębiorca prowadził sprzedaż zgodnie z wpisem do ewidencji działalności gospodarczej prowadzonej przez prezydenta Gliwic. Kontrolerzy stwierdzili, że „wszystkie oferowane do sprzedaży detergenty pozbawione były oznaczeń w języku polskim; na niektórych z nich brakowało również danych dotyczących producenta lub przedsiębiorcy wprowadzającego wyrób do obrotu. Badania laboratoryjne 2 produktów (proszek do prania i płyn do płukania) przeprowadzone w Specjalistycznym Laboratorium Badania Paliw i Produktów Chemii Gospodarczej w Bydgoszczy nie wykazały jednak naruszenia przepisów i norm dotyczących detergentów oraz deklaracji producentów na opakowaniach.”

– Za wykroczenie dot. niewłaściwego oznakowania produktów przedsiębiorca ukarany został grzywną. Jeszcze przed

zakończeniem kontroli przedstawił prawidłowo sporządzone etykiety w języku polskim, zawierające wszystkie wymagane informacje – informuje Mirosław Tarkowski, dyrektor Delegatury w Krośnie.

Od redakcji: Tym razem sprzedawane obwoźnie detergenty okazały się rzeczywiście tym, czym miały być, choć klienci musieli uwierzyć sprzedającemu na słowo. Zalecamy jednak dużą ostrożność przy tego typu transakcjach – liczne przykłady w kraju potwierdzają, że zamiast proszku w opakowaniach stwierdza się mieszaninę sody i innych substancji. Ze swej strony wyrażamy uznanie dla czujności jednej z mieszkanki Sanoka oraz mobilności kontrolerów, którzy – nie bacząc na wolny dzień – podjęli działania sprawdzające.

/jot/

W paczce Cappuccino śmietankowego firmy Celiko, przyniesionej do redakcji przez jedną z naszych Czytelniczek, nie było szkła ani plastiku, ale kilka spieków kawy. Tak wynika z pisma prezesa firmy przesłanego nam w odpowiedzi na artykuł „Cappuccino z wkładką?” zamieszczony w „TS” nr 47 z 20 listopada br.

„Po otrzymaniu od klientki przesyłki z tzw. ciałami obcymi, które okazały się zlepami całkowicie rozpuszczalnymi w wodzie, zakończyliśmy procedurę „wycofania wyrobu z rynku”, o czym poinformowaliśmy naszych Odbiorców – odwołano wstrzymanie sprzedaży w/w partii Cappuccino śmietankowego” – czytamy w piśmie podpisanym przez dr. Sławomira Kosickiego, prezesa zarządu. Przypominamy, że wspomniana paczka pochodziła z partii oznaczonej cyframi 1 03 2010.

Od redakcji: Cieszy nas, że obawy naszej Czytelniczki nie znalazły potwierdzenia, a sytuacja została wyjaśniona. To właśnie było naszym zamiarem, a nie chęć naruszenia dobrego imienia firmy Celiko, której wyroby cieszą się uznaniem również wielu mieszkańców Sanoka. Nie wyrokowaliśmy, czym są znalezione w paczce kawy kawałki. Uznaliśmy jednak, że mamy wręcz obowiązek poinformować Czytelników o zaistniałej sytuacji. Podjęte przez spółkę działania potwierdzają, że podeszła ona do sprawy poważnie, wdrażając odpowiednie procedury. Dzięki temu wątpliwości zostały rozwiane, a smakosze Cappuccino – uspokojeni. /joko/

Sygnaly Czytelników

Kołodować z umiarem

Jeden z Czytelników zwrócił naszą uwagę na problem nocnego kołodowania podczas świąt. – Ledwie minie północ, a już zaczyna się walenie do drzwi. I tak do białego raka. A przecież nie wszyscy mają wolne, niektórzy muszą pracować. Ja jestem kierowcą, jeżdżę w długie trasy, a to po zarwanej nocy jest bardzo niebezpieczne. Myślę, że tak Policja, jak i Straż Miejska, powinny w okresie świąt przypilnować młodzieży. Niech kołoduje, ale z umiarem – apeluje za naszym pośrednictwem jeden z sanoczan. (b)

OBWIESZCZENIE BURMISTRZA MIASTA SANOKA z dnia 21 grudnia 2009 r o wydanej decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego

Na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 80 poz. 717 z 2003 r.) oraz art. 61 § 4, ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (j. t. Dz. U. z 2000 r. Nr 98 poz. 1071 z późn. zm.) informuje się wszystkich zainteresowanych, że w dniu 20.12.2009 r., na wniosek TENG Developmnet Sp. z o.o. została wydana decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego dla zamierzenia inwestycyjnego pod nazwą: Budowa sieci kanalizacji deszczowej, przewidzianego do realizacji w Sanoku, obręb Posada, na działkach nr 1580, 1582/1, 1579/2, 1574/1, 1602, położonych przy ulicy Lipińskiego.

W związku z powyższym informuję, że całość akt sprawy znajduje się do wglądu w Urzędzie Miasta Sanoka, w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, parter, pok. nr 54 w godzinach pracy urzędu w terminie czternastu dni od daty niniejszego obwieszczenia.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA SANOKA o przystąpieniu do sporządzenia zmiany części obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w dzielnicy Błonie w Sanoku.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2003 r. Nr 80 poz. 717 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Sanoka uchwały nr LII/398/09 z dnia 26 listopada 2009 r.

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany części obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w dzielnicy Błonie w Sanoku, w granicach określonych na załączniku graficznym do wyżej wymienionej uchwały. Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionej zmiany planu miejscowego.

Wnioski należy składać na piśmie w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, w terminie do dnia 25 stycznia 2010 r.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

OBWIESZCZENIE BURMISTRZA MIASTA SANOKA z dnia 23 grudnia 2009 r.

Na podstawie art. 38 ustawy z dnia 3 października o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. Nr 199, poz.1227)

informuje się wszystkich zainteresowanych, że została wydana decyzja administracyjna określająca środowiskowe uwarunkowania zgody na realizację przedsięwzięcia pod nazwą: „Budowa sieci wodociągowej rozdzielczej”, obejmującej działki Nr 1532/37, 1435, 1458/2, 1462/6, 1462/5, 1462/4, 1462/2, 1483, 1463, 1482, 1470, 1011, 1254/2, 1200/1, 764/45, 764/3, 763, 755, 754, 753/1, 752/4, 751, 749, 1535 położone przy ul. Cichej, Konarskiego, Kołłątaja, Jagiellońskiej, Kochanowskiego, I Armii Wojska Polskiego, Królowej Bony w Sanoku, obręb Śródmieście oraz na działce nr 794, obręb Olchowce.

Każdy ma prawo do zapoznania się z treścią wydanej decyzji w Urzędzie Miasta Sanoka 38-500 Sanok, ul. Rynek 1 pok. 54 w godzinach pracy Urzędu, w terminie 21 dni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia tj. do dnia 14.01.2010.

Osiedle Olchowce

Mieszkania gotowe do zamieszkania



MIESZKANIA BEZCZYNszOWE

- powierzchnia mieszkań od 46,2 m² do 88,8 m²
- własność hipoteczna,
- niezależne ogrzewanie (piec dwufunkcyjny)
- garaż podziemny
- windy
- ogródki

Biuro Sprzedaży:
ELCOM Sp. z o.o.
Sanok, ul. Cerkiewna 10
tel. 013 46 53 853, 013 46 53 850

www.osiedleolchowce.pl

Atrakcyjne upusty cenowe na wybrane mieszkania do 31.01.2009 r.



Burmistrz Miasta Sanoka zawiadamia,

że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzestow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu ograniczonym, na najem lokalu użytkowego położonego w budynku przy ul. Jagiellońskiej 64 w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Lokalowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-465-28-78.

OBWIESZCZENIE BURMISTRZA MIASTA SANOKA z dnia 23 grudnia 2009 r.

Na podstawie art. 21 ust 1 i 2 pkt.8, art. 29, art. 30, art. 31, art. 32, art. 33 ust. 1, art. 34, art. 35, art.37 w związku z art. 79 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2008 r., Nr 199, poz. 1227)

Informuje się wszystkich zainteresowanych, że zostało wydane postanowienie stwierdzające brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko oraz brak obowiązku sporządzenia raportu oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko będącego elementem postępowania w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach realizacji inwestycji pod nazwą: „Budowa budynku produkcyjno-handlowo-biurowego w ramach WITO – Wdrożenie Innowacji Technologicznej Organizacji poprzez implementację innowacyjnej technologii produkcji nowych systemów wentylacyjnych i oczyszczania powietrza”, przewidzianego do realizacji na działce nr 1332/21 położonej przy ul. Okulickiego, obręb Dąbrówka w mieście Sanok.

Organem właściwym do wydania decyzji określającej środowiskowe uwarunkowania zgody na realizację inwestycji jest Burmistrz Miasta Sanoka.

Organami właściwymi do wydania opinii i dokonania uzgodnień są:

1. Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Rzeszowie
 2. Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Sanoku
- Każdy ma prawo do zapoznania się z dokumentacją sprawy oraz składania uwag i wniosków w prowadzonym postępowaniu administracyjnym z udziałem społeczeństwa, w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedmiotowego przedsięwzięcia inwestycyjnego w terminie 14 dni od daty ukazania się obwieszczenia tj. do dnia 5.01.2010 r.

Uwagi i wnioski można kierować:

1. w formie pisemnej do Urzędu Miasta Sanoka, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, Wydziału Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego – Urzędu Miasta Sanoka, ul. Rynek 1, pok. 54 w godzinach pracy Urzędu,
 2. ustnie do protokołu,
 3. za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 o podpisie elektronicznym (Dz. U. Nr 130 poz. 1450 z późn. zm.) na adres e-mail: architektura@um.sanok.pl
- Wnioski złożone po upływie terminu o którym mowa w niniejszym obwieszczeniu pozostają bez rozpatrzenia.

Turystyczna Gm(Kp)ina Podkarpacia

Sanok ma ambicje stać się turystyczną mekką Podkarpacia i nie jest to zwykłe chciejstwo, ale realna ocena jego potencjału i możliwości. W ostatnich latach wiele w tym kierunku zrobił, aby przyciągać do się turystów. Nie zauważyła tego, niestety, kapituła rankingu „Złota Setka Gmin”, organizowanego przez Wyższą Szkołę Zarządzania w Rzeszowie i dziennik regionalny „Nowiny”. W kategorii „Turystyczna Gmina Podkarpacia” wśród „Złotej Dziesiątki” nie ma Sanoka.

A kto jest? Na pierwszym miejscu gmina Lesko, za nią Jarosław, a pozostałą ósemkę tworzą: Cisna, Dębica, Kolbuszowa, Komańcza, Krosno, Leżajsk, Rakszawa i Solina (w kolejności alfabetycznej). Tymacząc kapitułę z takiego, a nie innego werdyktu, prof. dr hab. Andrzej Szromnik z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie wyjaśnia: „... szczególnie silny wpływ na wynik miała pozostająca do dyspozycji turystów baza noclegowa oraz imprezy plenerowo-rozrywkowe, kulturalne i sportowe orientowane na szerokie grono przyjezdnych, o zasięgu ponadregionalnym, a nawet międzynarodowym...”

Założenia niewątpliwie słuszne, jednak śmiem twierdzić, że imprezami kulturalnymi, sportowymi i naukowymi o zasięgu międzynarodowym Sanok z powodzeniem obdzieliłby całą tę „złotą dziesiątkę” i jeszcze jemu trochę by zostało. Dla wiedzy Kapituły wymienię tylko te najważniejsze: Festiwal im. Adama Didura, Międzynarodowe Forum Pianistyczne, Międzynarodowe Spotkania Akordeonowe, Międzynarodowe Spotkania Gitarowe, Festiwal „Jazz Bez...”, Bieszczadzkie Lato z Książką, Fol-

edwayu i Ice Racing Sanok Cup, Europejskie Zawody „Danubia Cup” w Short Tracku, Mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej na lodzie... Wystarczy?

I drugi element o zasadniczej wadze, według prof. A. Szromnika: baza noclegowa. Według najnowszych danych, baza hotelowa w

porównując ją z bazą w Lesku przyrównywano miejsca hotelowe w Sanoku z ilością miejsc na polu namiotowym w Lesku... O boomie hotelowym w Kolbuszowej, Komańczy czy Rakszawie nie słyshałem, nie wyczytałem tego też w patronujących rankingowi „Nowinach”.



Wizyta ambasadorów z 36 krajów świata była dla Sanoka dużym wydarzeniem. Dla nich samych także. Nie kryli oczarowania tym, co zobaczyli. Mówili wprost: nie spodziewaliśmy się ujrzeć w zakątku Polski tak wspaniałych skarbów jak ikony czy odkryć dzieła Zdzisława Beksińskiego. A już wizyta w skansenie okazała się czymś cudownym.

kowe Pożegnanie Lata w skansenie, Jarmark Ikon, Międzynarodowe Konferencje Skansenologiczne, eliminacje Mistrzostw Świata w Ice Spe-

Sanoku osiągnęła największy postęp w województwie i obecnie plasuje się na drugim miejscu w województwie, tuż za Rzeszowem. Wygląda na to, że

Poucza prof. dr hab. Andrzej Szromnik, że „... gmina jest rzeczywiście gminą turystyczną, jeżeli więcej osób czerpie swoje dochody z obsługi turystów...”. Nie wyjaśnia

przy tym, co oznacza określenie: „najwięcej”. Chętnie porównałbym te dane (jeśli ktokolwiek takowe sporządził) z Sanoka i Rakszawy czy z Dębicy, Kolbuszowej, Krosna, a nawet i Leska. Albo trzymajmy się twardej zasady, a wówczas dojdziemy do wniosku, że na Podkarpaciu w ogóle nie ma prawdziwych gmin turystycznych.

W konkluzji przynajmniej pan profesor, iż ocena aktywności gmin w obszarze turystyki nie była sprawą łatwą, uwzględniając ich historię, zasoby kultury materialnej, dostępność komunikacyjną oraz obecność w mediach... Tylko po części rozumiem te trudności, jako że bez jakichś wyjątkowo skomplikowanych badań naukowych potrafię ocenić i porównać zasoby kultury materialnej Sanoka i Leska, nie mówiąc już o Kolbuszowej czy Rakszawie. Nie jestem pewien, czy członkowie Wysokiej Kapituły wiedzą, że w najnowszym przewodniku po świecie Laroussa Sanok znalazł się wśród tych miejsc na Ziemi, które ze względu na skarby jakie posiada, warto odwiedzić. I turyści to robią. Tylko w ciągu mijającego roku Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku odwiedziło blisko 100 tysięcy turystów, w tym 1/4 stanowili goście zagraniczni. Tylko niewiele mniejsze ilości przyciągała do sanockiego Muzeum Historycznego największa w Europie kolekcja ikon, podobnie jak również największy zbiór obrazów wybitnego

światowego artysty z Sanoka rodem, Zdzisława Beksińskiego. Ciekawy jestem, jak te dane mają się do danych z Leska, Kolbuszowej, Krosna czy Rakszawy...

Wysoko cenię sobie wysiłki, jakie podejmują organizatorzy rozlicznych rankingów i sondaży. Dziś chcemy być oceniani, ustawiani, doceniani, bo jest to niezmiernie ważny element promocji. Ale jeśli ta praca ma służyć tylko temu, aby zrobić komuś przyjemność (pisze pan profesor: „werdykt ten przyjąłem z osobistą satysfakcją ze względu na moje zawodowe i emocjonalne powiązania z obu gminami – jako przewodniczący rady nadzorczej wiodącego podmiotu turystycznego w Lesku oraz wykładowca PWSZ w Jarosławiu.”) to może szkoda tego wysiłku? Może pan profesor znajdzie jeszcze trochę wolnego czasu i zatrudni się w sanockiej PWSZ? A za rok Sanok wystąpi jako absolutny lider w kategorii „Turystyczna Gmina Podkarpacia”, bo takowym jest w rzeczywistości. To też jest jakiś pomysł na promocję! **Marian Struś**

Nie pomogło Betlejemskie światełko...

Ostatnia w tym roku sesja rady miasta, jaka odbyła się w miniony czwartek, nie zapisze się chlubnie w annałach Sanoka. Trwający ponad godzinę(!) maraton pozostał po sobie spory absmak. Kilkakrotnie przerywane obrady pełne były wzajemnych oskarżeń, zarzutów i osobistych inwektyw. Emocji nie ostudził ani blask Betlejemskiego światełka przekazanego na początku sesji przez sanockich harcerzy, ani wspólnie śpiewana kolęda.

Jednym z zapalnych punktów okazał się Wieloletni Plan Inwestycyjny na lata 2009-2013. W ponadgodzinnej dyskusji nie brakowało wzajemnych oskarżeń i osobistych „wycieczek”. Opozycyjni zarzucili m.in., że: plan powstał w zaciszu gabinetów; jest nierealny i zrobiony „po łebkach”, a w dodatku bez planu finansowego; że znalazły się w nim kuriozalne inwestycje typu: zadaszenie toru lodowego czy budząca społeczny sprzeciw budowa parkingu za 100 mln zł, a nie ma tak potrzebnych jak ścieżki rowerowe. Wiceburmistrz Stanisław Czernek, wspierany przez radnych koalicji, ripostował: plan przygotował zespół fachowców i konsultowano go na 4 komisjach; uwzględniono w nim wiele wcześniejszych zadań, a pozycja na liście nie przesądza o kolejności realizacji; przyjęcie planu zwiększy szanse składanych przez miasto do RPO wniosków. Ostatecznie WPI został przyjęty 11 głosami koalicji, przy sprzeciwie 9 radnych opozycji.

Burzliwa i pełna niezadowolonych emocji okazała się również druga

część sesji, zdominowana przez trzy skargi, jakie wpłynęły do Komisji Rewizyjnej. Antoni Zajdel poskarżył się na burmistrza miasta, zarzucając mu bezczynność i nieudzielanie informacji w sprawach prowadzonych inwestycji. Komisja Rewizyjna uznała skargę za bezzasadną, podobne stanowisko zajęła też rada miasta, która jedynomyślnie podjęła uchwałę w tej sprawie. „Schody” pojawiły się przy rozpatrywaniu dwóch pozostałych skarg, co zabrało radnym ponad trzy godziny. Państwo Dorota i Stanisław Urban poskarżyli się na dyrektora SP-4, który – ich zdaniem – chce się pozbyć ze szkoły ich niepełnosprawnego syna. Zaprezentowana przez Wojciecha Pruchnickiego otoczka konfliktu tak zdominowała dyskusję, że uciekło meritum sprawy. Dyskutowano o chorym dziecku, a nie o tym, czy dyrektor złamał prawo czy nie. Komisja Rewizyjna uznała skargę za bezzasadną, ale radni (6 „za”, 7 „przeciw” i 6 „wstrzymujących się”) odrzucili projekt uchwały. Uznanie skargi za zasadną wymaga jednak podjęcia odrębnej

uchwały wraz z uzasadnieniem, co przesunięto na styczeń.

Według podobnego scenariusza toczyła się dyskusja wokół skargi Danuty Ozubko w sprawie sposobu rozpatrzenia przez burmistrza wcześniejszej skargi dotyczącej funkcjonowania boiska Orlik przy SP-4. Komisja Rewizyjna uznała skargę za zasadną, gdyż burmistrz nie zastosował właściwego trybu postępowania administracyjnego, a skarżąca nie otrzymała odpowiedzi. I znów dyskusja toczyła się „obok”. Radni skupili się na Orliku, a nie na tym, czy burmistrz złamał prawo. Uchwały nie podjęto (8 „za”, 9 „przeciw”, 1 wstrzymujących się), w związku z czym – podobnie jak w poprzednim przypadku – sprawa wróci na sesję w styczniu.

Joanna Kozimor

Z uwagi na zbliżające się święta, postanowiliśmy zrezygnować ze szczegółowej relacji z obrad rady miasta. Tym bardziej że toczyły się one w atmosferze niemającej nic wspólnego z klimatem Bożego Narodzenia i pozostawiły po sobie duży niesmak.

Nie ma już białej plamy

Dzięki Platformie Obywatelskiej z mapy Podkarpacia zniknęły już białe plamy. Południe województwa wreszcie jest zauważane, doceniane i traktowane na równi z północą. To było jedno z najważniejszych stwierdzeń, jakie padły podczas konferencji prasowej Platformy Obywatelskiej, która odbyła się w Sanoku 21 grudnia. Wzięła w niej udział europoseł Elżbieta Łukacijewska oraz Sławomir Miklicz – radny Sejmiku Wojewódzkiego i Jakub Osika – doradca wicewojewody podkarpackiego.

Konferencja poświęcona była głównie podsumowaniu 2-letniego okresu rządów PO w odniesieniu do regionu sanockiego. Za największy sukces tego okresu uznano zwycięski projekt Muzeum Budownictwa Ludowego dotyczący budowy Rynku Galicyjskiego w skansenie o wartości ok. 21 mln zł, a także środki finansowe Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na budowę sali koncertowej w Szkole Muzycznej w Sanoku. W ramach „schetyńówek” powiat sanocki otrzymał blisko 6 mln zł, zaś szpital sanocki zakończy ten rok niezwykle imponującą kwotą dotacji rzędu 15 milionów. Sporo pieniędzy otrzymała o s ó w i a t a Z Kuratorium były to środki wysoko-

scieżki ponad 5 mln zł, zaś bezpośrednio z MEN powiat otrzymał 3,9 mln zł. – To jest niesamowity postęp. Takiego napływu środków, jaki miał miejsce w ciągu ostatnich dwóch lat, nie było nigdy wcześniej – oceniła europoseł E. Łukacijewska.

Komentując ten fakt, Jakub Osika przypomniał: – Dwa lata temu prognozowałem, że dojdzie PO do rządów będzie bardzo dobrą zmianą dla Polski, a także dla Podkarpacia. Nie myliłem się. Wystarczy spojrzeć na różnego rodzaju środki pomocowe, jakie dotarły do Sanoka czy powiatu sanockiego, widać, że „Południe” wreszcie zaczęło być dostrzegane i docenia-

ne. A przynajmniej nie jest pomijane w rozdziale tych niemalych pieniędzy – stwierdził. Opinię tę podzielił radny Sejmiku Wojewódzkiego Sławomir Miklicz, stwierdzając: – Ostatnie dwa lata to ogromne wsparcie dla Sanoka, dzięki któremu wiele się tu udało. Sanok nie może czuć się opuszczony w porównaniu z innymi terenami województwa. Na ich tle wygląda całkiem dobrze. Jako partia rządząca możemy stanąć przed jego mieszkańcami z podniesionym czołem.

Elżbieta Łukacijewska podziękowała obydwu działaczom Platformy za wspieranie i pilnowanie sanockich interesów w województwie. **emes**

Jubileuszowe rapowanie

Ciekawie zapowiada się pierwsza impreza z okazji 15-lecia sanockiego hip-hopu, planowana na sobotę 26 grudnia w klubie „Szkłarnia” (godz. 20).

Główną atrakcją będą koncerty przedstawicieli lokalnej sceny rap/hip-hop. Ponadto w programie: freestyle bitwa „O Puchar Ziemi Sanockiej” (konkurs wymyślania tekstów na poczekaniu), wybór najlepszej tańczącej laski

i pokazy break dance. Przed sprzedaż biletów po 10 zł w sklepach „Olimp II” i Skate Shop „Underground Style”. Liczba miejsc ograniczona do 200. – To dopiero początek. Nasze 15-lecie przypada na grudzień 2010 roku, więc święto-

wać będziemy przez równy rok. Finał na następne święta, też zresztą na Szczepana. W tym czasie chcemy zrobić kilkanaście imprez, nie tylko muzycznych – również sportowych czy tanecznych, oczywiście będzie też Graffiti Jam. Kulminacją obchodów stanowiąc mając sierpniowe „Dni ulicy”, na które przygotowujemy mnóstwo atrakcji – powiedział o planach Solu, jeden z czołowych sanockich raperów. **(bb)**

Dar serca i... rąk

Do Domu Bezdomnego Inwalidy zawiązały anioły. Przybrały postać 2 kobiet, które podarowały mieszkańcom... 30 wólczkowych czapek.

– Byliśmy tym gestem wzruszeni, a podopieczni uszczęśliwieni. To piękny prezent pod choinkę. Wszystkie czapki, które są bardzo ładne, od razu znalazły właścicieli. Ofiarodawczynie chciały pozostać anonimowe. Zdradziły tylko, że wydziergały czapki własnoręcznie, poświęcając na to kilka wieczorów – mówi Maria Chorążak z Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta, które prowadzi schronisko. Nieczęsto zdarza się spotkać takie anioły... Czapki z głów, panowie! **/k/**

Radosnych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku dla Mieszkańców Ziemi Sanockiej
życzy
Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia



To był świetny rok piłkarzy Stali, może nawet najlepszy w historii klubu. Walczyli w ćwierćfinale Pucharu Polski, awansowali do III ligi, mieli świetną rundę jesienną. Do tego zima przyszła szybko, może więc wyciąg narciarski w Karlikowie przyniesie oczekiwane zyski. Rok podsumujmy piłkarskim alfabetem Stali.

A jak Awans. Drużyna wróciła do III ligi po dwóch latach przerwy i to w dużym stylu. Takim, w którym niektórzy odnaleźli nawet analogie z wielką Barceloną. Bo podobnie jak „Duma Katalonii”, także i Stal prowadziła po rundzie jesiennej, by wiosną dostać niespodziewanej zadyszki, ale w odpowiednim momencie wrzuciła V bieg. Gdy przewaga nad rywalami stopniała z 8 do zaledwie 2 punktów, stalowcy znów zaczęli grać na swoim poziomie. Ostatecznie IV ligę podkarpacką wygrali z dorobkiem 65 pkt i 5 „oczkami” przewagi nad 2. w tabeli Siarką Tarnobrzeg.

B jak B klasa. Właśnie w tej lidze ogrywa się część zawodników, bo reaktywowana została drużyna rezerw. Przed sezonem trener Robert Ząbkiewicz mówił, że celem jest uzyskanie przewagi, która wiosną pozwoli kontrolować sytuację. Cel został osiągnięty. Gdyby nie porażka z Górnikiem Grabownica, stalowcy zakończyli by rundę z kompletem zwycięstw, w większości wysokich (były nawet dwucyfrowki: 10-0 z Bezmiechową, 11-0 z Rudenką). Do klasy A wchodzi 2 zespoły, przy 15 punktach „zapasu” awans jest praktycznie pewny.

C jak Charakter. To od lat znak firmowy naszych piłkarzy. W tym roku pokazali go dwukrotnie. Najpierw odpierając wspomniany atak rywali w walce o awans do III ligi. Później szybko podnosząc się po fatalnym początku kolejnego sezonu. Bo pierwsze dwa mecze, przegrane u siebie z Tomaszówką i Spartakusem Szarowola, zdawały się zwiastować powtórkę z fatalnego sezonu 2006/07, gdy Stal spadła do IV ligi, nie wygrywając spotkania przed własną publicznością. Na szczęście tym razem były to tylko złe miłe początki.

D jak Dom-Elbo. Główny sponsor Stali, firma zajmująca się nowoczesnymi systemami grzewczymi. Podobnego wsparcia w skali roku udziela klubowi Podkarpacki Bank Spółdzielczy. Drobna pomoc świadczy też firma Juventas. Za sponsora uznać można również jednego z kibiców, który podczas meczu drugiej drużyny z Lotniarzem Bezmiechowa obiecał, że jeżeli stalowcy strzelą 10 goli, to przekaze klubowi kubik desek. Słowa dotrzymał.

E jak „Ekoball”. Fundacja Promocji Sportu, w której zarządzie są zresztą ludzie związani ze Stalą. Wygląda na to, że po wielu latach piłkarskiego „monopolu”, klubowi wreszcie przybyła konkurencja. I dobrze, bo to tylko dopinguje do bardziej wyężonej pracy. Być może „Ekoball” doczeka się kiedyś drużyny seniorów i kibiców emocjonować będą sanockie derby. Na razie mieliśmy takie w wydaniu młodzieżowym – w trampkarzach młodszych Stal wygrała 4-1, w młodzikach starszych był remis 0-0.

F jak Fabian Pańko. Król strzelców IV ligi podkarpackiej poprzedniego sezonu – zdobywając 27 bramek wprost zdeklasował

konkurentów. A ostatnie mecze, gdy wrócił do gry po kontuzji, miał wprost genialne – zwycięski gol z Polonią Przemyśl, 2 ze Zrywem Dzikowiec, 5 ze Strumykiem Malawa i 4 z Rzemieślnikiem Pilzno. Gdyby nie uraz, przez który stracił praktycznie połowę rundy wiosennej, zapewne uzyskałby dużo powyżej 30 trafień. Można kluby już interesują się Pańką, był m.in. na testach w Widzewie Łódź.

ustępuje tylko bilansem bramek). Do prowadzącej Stali Mielec nasi zawodnicy tracą 4 punkty. Najskuteczniejszym zawodnikiem drużyny jest Mateusz Kuzio, prowadzący także w klasyfikacji strzelców Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej „Ekoball”.

K jak Karlików. Zdaniem niektórych wyciąg to główne źródło dochodu Stali, choć w klubie twierdzą, że ostatnimi laty więcej do niego dokładają. Inna sprawa, że poprzednie zimy śniegiem nie darzyły. Czy tym razem będzie inaczej? Rokowania są, bo zima przyszła dość szybko i wyciąg już działa.

Rzeszów, grającej – choć bez większych sukcesów – w II lidze.

O jak Olchowce. Właśnie na terenach za Sanem Stal planuje budowę nowego kompleksu piłkarskiego. Na gruncie o powierzchni 4 hektarów miałyby powstać 4 boiska treningowe, w tym jedno ze sztuczną murawą. Całość uzupełniłaby zaplecze socjalne w kontenerowej zabudowie. Oczywiście inwestycja jest możliwa tylko przy założeniu sprzedaży stadionu przy ul. Stróżowskiej i późniejszego utworzenia spółki z miastem, które pomagaloby w utrzymaniu obiektu.

R jak Ryszard Pytlowany. Postać tragiczna, trener którego już nie ma. Objął drużynę w trudnym momencie, po słabym początku sezonu. Pod jego wodzą stalowcy rozegrali dwa niezłe spotkania, pokonując Podlasie Biała Podlaska i remisując ze Stalą Kraśnik. Niestety, z tego drugiego meczu nie wrócił już do domu. Jeszcze w trakcie gry żywo reagował na boiskowe wydarzenia, głośno mobilizował piłkarzy. Niestety, chwilę po wyjściu z autobusu, już w Sanoku, zmarł na zawał serca. Żegnaj trenerze...

W jak „Wierchy”. Zgrzebny stadion MOSiR-u. Stalowcy od lat marzą, by w roli gospodarza grać na porządnym boisku. I doczekać się nie mogą, a ich nadzieje podsycają informacje o planowanej budowie stadionu na „Błoniach”. Tymczasem nadal grają na „Wierchach”, gdzie boisko wąskie, murawa byle jaka, a kibice bardzo wymagający...

X jak ? A pytanie brzmi: czy Stal może znów walczyć o awans do II ligi? Bo przecież przy dobrej zimie i ewentualnych wzmocnieniach nie jest to niemożliwe. Prezes Józef Konieczny nie podejmuje

Piłkarski alfabet roku 2009



Wiosenny mecz Stali z Legią na „Wierchach” był wydarzeniem dla całego piłkarskiego Podkarpacia.

G jak Górnik II Łęczna. Ostatni rywal Stali w rundzie jesiennej, a zarazem lider III ligi lubelsko-podkarpackiej. Nasi piłkarze jechali do „jaskini lwa” w okrojonym składzie, który jeszcze posypał się w trakcie meczu. Ciężar gry musiała wziąć na siebie młodzież i z zadania wywiązała się doskonale. Stało na remisie 1-1, który gospodarze mogą uznać za szczęśliwy, bo w końcówce Mariusz Sumara główkował w poprzeczkę.

H jak Hat-trick. Specjalność zawodników pierwszej drużyny podczas ich gry w drugim zespole. Celuje w tym zwłaszcza Fabian Pańko, który po 3 bramki zdobył w meczach z Sokołem Domaradz i Lotniarzem Bezmiechowa, a z Bumarem Rudenka zaliczył 4 gole. Dwa razy hat-tricka ustrzeżił Piotr Spaliński, trafiając Bukowianką Bukowsko i Krokusem Ropienka. Listę hat-trickowców uzupełnili: Rafał Nikody (z Bieszczadami Jankowce), Piotr Lorenc (z Krokusem), a nawet nominalny obrońca Piotr Łuczka (Bumar).

I jak Inaczej. O co dokładnie chodzi? Oczywiście o zmianę systemu gry linii defensywnej. Ustawienie z trójką obrońców nieźle sprawdziło się w IV Lidze, jednak szczebel wyżej nie zdało egzaminu. W pierwszych kilku meczach rywal zbył łatwo przedostawał się pod nasze karne, wchodząc w nie „jak w masło”. Wniosek był prosty – obrona musi funkcjonować inaczej. Gdy Stal zaczęła grać czwórką w linii obrony, wszystko wróciło do normy. Okazje strzeleckie drużyn przeciwnych można było policzyć na palcach jednej ręki.

J jak Juniorzy. Po kilku latach przerwy nasza drużyna znów liczy się w I lidze podkarpackiej. Przez chwilę była nawet liderem, ostatecznie rundę zakończyła na 4. miejscu z dorobkiem 28 punktów (3. Stal Stalowa Wola

L jak Legia Warszawa. Powtórka z pucharowej rozrywki, tym razem już bez happy endu, ale z podniesionym czołem. Niektórzy nadal zastanawiają się, co było większym sukcesem – pokonanie w Sanoku ówczesnego mistrza Polski w 1/16 rozgrywek PP (rok 2006), czy tegoroczna porażka w dwumeczu, za to już ćwierćfinałowa. Chyba jednak to drugie, zwłaszcza że w stolicy stalowcy przegrali nieco pechowo, tracąc bramki w ostatnich minutach obydwu części meczu. A w rewanżu znów nie pozwolili legionistom zdobyć Sanoką (1-1).

M jak Marcin Borowczyk. Autor historycznego gola w Warszawie, po którym Stal niemal do przerwy remisowała z Legią. Trenerzy zobaczyli jego potencjał snajperski, przesuwając go z pomocy do ataku. W III lidze „Boro” jest najskuteczniejszym zawodnikiem drużyny, a 7 bramek daje mu 3. miejsce w tabeli strzelców. I nieważne, że trafia głównie z karnych. To też trzeba umieć. I mieć nerwy ze stali, gdy dwa razy wykonuje się „jedenastki” w doliczonym czasie, do tego decydujące o wyniku (zwycięski gol z Unią Nowa Sarzyna, na wagę remisów z Izolatorem Boguchwała).

N jak Napastnicy. Jest z czego wybierać, bo oprócz Fabiana Pańki i Marcina Borowczyka z przodu straszą też Piotr Spaliński i Rafał Nikody, a aspiracje zgłasza młodzież. Część kibiców uważa jednak, że w tym zestawie techników i szybkobiegaczy przydałby się „taran” pokroju Ireneusza Grybosia. I nadal nie mogą zrozumieć, jak to możliwe, że Stal Sanok dwa razy pozbyła się popularnego „Alvaro”. Dzisiaj Gryboś jest najlepszym strzelcem Stali

S jak Stadion Stali. Klub w końcu przejął prawo własności obiektu przy ul. Stróżowskiej. W całości, więc i z wszelkimi zobowiązaniami, a obecne długi to około miliona złotych. Teraz zarząd stara się znaleźć nabywcę. Ponoć zainteresowanie wykazuje inwestor z Warszawy – konsorcjum mające powiązanie z jednym z francuskich banków. Gdyby obiekt udało się sprzedać, byłoby na spłatę długów, budowę boiska na Olchowcach, konkretne transfery i dobre szkolenie młodzieży.

T jak Trenerzy. A było ich w tym roku trzech. Najpierw Janusz Sieradzki, który awansował z drużyną do III ligi, jednak po słabym początku kolejnego sezonu zarząd podziękował mu za pracę. Potem Ryszard Pytlowany i wreszcie Piotr Kot, który podjął się przejęcia drużyny po nagłej śmierci bliskiego przyjaciela. Z zadania wywiązał się znakomicie, w 6 meczach nie doznając porażki. Jego bilans to po 3 zwycięstwa i remisy.

U jak Utrzymanie. Cel postawiony przed sezonem, bo – zdaniem wszystkich – III liga to właściwa klasa rozgrywkowa dla Sanoka. Po pierwszych meczach zadanie wydawało się trudne, teraz całkiem realna jest walka o „pozycje medalowe”. Z drugiej jednak strony nad przedostatnią Wisłoką Dębica ma tylko 10 pkt przewagi. Ktoś powie, że to „aż” 10, ale dobrze wiemy, że wystarczy chwilowy kryzys, by taki zapas bardzo szybko stopniał.

jednak dyskusji, mówiąc, że klubu nie stać na II ligę. Gdyby jednak udało się sprzedać obiekt przy ul. Stróżowskiej i Stal finansowo stanęłaby na nogi, to kto wie, czy drużyna znów nie podjęłaby się powtórzenia sukcesu z 1998 roku.

Y jak ... Następną literę proszę.

Z jak Zawodnicy. Kto odejdzie, kto przybędzie? Temat zawsze gorący zimową porą. Na razie nie słyhać, by któryś z graczy miał opuścić zespół. I trzeba wyraźnie powiedzieć, że utrzymanie składu będzie sukcesem. Choć musimy też mieć świadomość, że nazwiska Borowczyka, Pańki czy Węgrzyna figurują w notesach wielu trenerów i agentów. Na wzmocnienia oczywiście nie ma co liczyć (pusta kasa), ale ma to też dobre strony, bo ogrywają się wychowankowie. A jak pokazały jesienne mecze, mamy obiecującą młodzież.

Ż jak Żony piłkarzy. Niektóre „lepsze połowy” stalowców regularnie bywają na meczach. Ich ulubione miejsce to tzw. „ławka dziennikarska” przy wyjściu z budynku na murawę. Najczęściej spotkać tam można Renatę Kuzicką i Marzenę Sumarę, czasami pojawia się również Edyta Węgrzyn. Z największym zapalem kibicuje małżonka Macieja Kuzikiego. Pani Renata często ustawia „do pionu” piłkarzy rywali, zdarza jej się też tłumaczyć sędziemu, gdzie i kiedy popełnił błąd...

Działanie lepsze od stagnacji

Kilka pytań do prezesa Józefa Koniecznego

*** Wiemy już, że Piotr Kot został trenerem Stali. Jak zarząd zareagował na jego gotowość kontynuowania pracy?**

– Pozytywnie. Wiedzieliśmy, że jeżeli powie „tak”, to nasz odzew będzie identyczny. Piotrek jesienią miał dobre wyniki, co ma swoją wartość. Poza tym przedstawił wizję pracy z zespołem, która nas przekonała. Umowa między nami jest taka, że do 5 stycznia mamy uregulować pewne sprawy w stosunku do niego. Choć nie ukrywam, że były też oferty od innych trenerów. Dokładnie od czterech.

*** Przejęliście na własność stadion przy ul. Stróżowskiej i teraz trzeba spłacać długi. A o pieniądze bardzo szybko mogą zacząć upominać się instancje państwowe. Po co wam to było?**

– Ostatnio często słyszę to pytanie. A co mieliśmy zrobić – czekać z założonymi rękami? Przecież działanie jest lepsze od stagnacji. Może znajdziemy



kupca na stadion i sanocka piłka w końcu wyjdzie z finansowej matni.

*** Jest aż tak źle?**

– Jest tragicznie. Piłkarze cały czas czekają na zaległe premie. O żadnych zimowych transferach nie ma mowy. Kasa jest pusta.

*** To przynajmniej będzie się ogrywała młodzież...**

– I bardzo dobrze. Proszę popatrzeć, ilu juniorów ostatnimi laty weszło do pierwszej drużyny – Jaracz, Kruszyński, Chudziak, Kijowski. Mogę jeszcze długo wymieniać. Mając pieniądze, nie sztuka jest zbudować drużynę. Co innego, jeżeli chce się to uczynić w oparciu o wychowanków. To ważne, bo powoduje większą więź z kibicami.

*** Proszę na koniec powiedzieć, jak wygląda temat budowy boisk treningowych na Olchowcach.**

– Jeśli uda się sprzedać Stróżowską, to będziemy robić Olchowce. Ale tylko przy wariacie spółki z miastem, które później zechciałoby pomóc nam w utrzymaniu obiektu. Musimy mieć jakieś gwarancje. Bo jeżeli w końcu damy radę z finansami wyjść na prostą, to potem musimy robić wszystko, by obecna sytuacja się nie powtórzyła.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ



„Czwórka” po raz szósty

SIATKÓWKA. X Międzynarodowy Turniej Nauczycieli „Belfer Cup” przyniósł szóste już zwycięstwo Szkoły Podstawowej nr 4, prymat odzyskała po roku przerwy. Laury indywidualne znów zgarnęli Kamila Mika i Robert Ćwikła.

Jubileuszowa edycja imprezy Zespołu Szkół nr 4 dała uczestnikom trzy dni rywalizacji w świetnej atmosferze. Były i akcenty artystyczne w postaci występów grup działających przy Młodzieżowym Domu Kultury. Turniej rozgrywano na salach ZS4 i SP4. Startowało 11 szkół, podzielonych na 3 grupy, których po 2 drużyny wchodziły do półfinałów. Najbardziej zacięta okazała się walka w jedynej grupie z trzema drużynami, które wygrały po meczu. Zwycięstwo bez straty seta zanotowała tylko szkoła z Humennego, mająca w składzie byłego reprezentanta Słowacji. Rywalizacja w pozostałych grupach toczyła się pod dyktando SP4 i G1, które wygrywały z kompletami punktów. Z 2. miejsc awansowały drużyny: G2, ZS3 i G4.

W półfinałach za jedyną niespodziankę uznać można porażkę Humennego z ZS3. Pozostałe gry planowo – w starciu „Czwórka” lepsza podstawówka, pojedynk



Zwycięska drużyna SP4. Od lewej: Robert Ćwikła, Kamila Mika, Krzysztof Zając, Aleksandra Czech, Ryszard Długosz i Bartłomiej Grega, poniżej Maciej Bukład.

gimnazjów dla „Jedynki”. W decydującej fazie już pierwsze spotkanie okrzyknięto nieoficjalnym finałem. Po zwycięstwie 2:0 z G1 triumf SP4 był niemal pewny. Tym bardziej, że w grupie eliminacyjnej gładko pokonała ZS3. Dodatkowo do ostatniego poje-

dyndku turnieju „Czwórka” przystępowała po godzinnym odpoczynku, a ZS3 bezpośrednio po tie-breakowej porażce z G1. Mimo wszystko „Trójka” postawi-

ła twarde warunki, przegrywając po zaciętej walce. Wyróżnienia indywidualne zdobyli reprezentanci zwycięskiej drużyny. Najlepszą zawodniczką wybrana została Kamila Mika, a zawodnikiem Robert Ćwikła, nadal główny kanonier drużyny SP4. – Zagraliśmy na luzie – nie było planów zwycięstwa za wszelką cenę, ani chęci rewanżu za ubiegły rok, gdy zajęliśmy 2. miejsce. Nie mieliśmy treningów przed turniejem. Większość z nas podeszła do gry z marszu, bo chyba tylko ja regularnie odbijam. W turnieju „Belfer” liczy się przede wszystkim dobra zabawa i nauczycielska integracja – powiedział po zawodach R. Ćwikła.

Kolejny „rocznik” zawiera dwa teksty – o przeszłości i dniu dzisiejszym sanockiego sportu. Obydwa napisali dziennikarze związani z naszą redakcją. Były współpracownik Grzegorz Michalewski (dziś w Polsce) przedstawił obszerny rys historyczny na bazie swojej pracy magisterskiej, natomiast Bartosz Błażewicz (nadal na posterunku) skupił się na czasach obecnych. Autorzy krótko scharakteryzowali swoje prace, zgodnie podkreślając, że temat z pewnością nie został wyczerpany, bo Sanok to prawdziwe „miasto sportu”.

Szefostwo fundacji zadbało o miły akcent. Tenisiści weterani – Eugeniusz Czerepaniak i Stefan Tarapacki, otrzymali omawiane książki jako symboliczne nagrody za sportową „wytrwałość”. Władysława Oberc dziękowała ludziami, którzy przyczynili się do powstania Zeszytu, zwłaszcza radnej Marii Skoczyskiej, oddającej na cele AZS część diety. Natomiast Franciszek Oberc zdradził, że gotowe są już teksty do 10. Zeszytu, który ukaże się w przyszłym roku. Spotkanie zakończyła gorąca dyskusja o lokalnym sporcie.

W dniach 3-4 stycznia na „Błoniach” odbędą się Mistrzostwa Polski w Wieloboju Sprinterskim. Otwarcie imprezy w niedzielę o godz. 9.30.

Efektowne InterQ

Sanocka Liga Unihokeja, XIII kolejka. Kolejne zwycięstwa faworytów. Najwyższe odniosło InterQ, gromiąc Iwonicką.

Komputerowcy ostre strzelanie zakończyli dopiero przy stanie 8-0, pozwalając rywalom zdobyć 2 gole. Wygrane różnicą 4 bramek zanotowały FaHer Automatyka i Energy&Electric Systems, pokonując Wulkanex i El-Bud. Po 4 gole

zdobyl Michał Ambicki (FaHer), Damian Popek (Energy) i Dawid Pasierbowicz (Wulkanex). W ostatnich meczach bramek było jak na lekarstwo. Cleanstar24 do zera ograł esanok.pl, Galileo Komputery lepsze niż Czeski Team.

Interq – Iwonickanka 8-2; Brejta 3, Janik, Wilusz, samobójcza, Grzesik, Wolanin – Mataczyński, Tołcz. Wulkanex – FaHer 5-9; Pasierbowicz 4, Radożycki – Michał Ambicki 4, Maciej Ambicki 3, Mołoń 2. Energy&Electric Systems – El-Bud 8-4; D. Popek 4, Kobyłarski, G. Popek, Padiasek, Zacharski – T. Dorotniak, Hydzik, D. Dorotniak, Sobkowicz. esanok.pl – Cleanstar24 0-3; Karnas 2, Rudy. Czeski Team – Galileo Komputery 1-3; Marczak – Malec 2, Milczanowski.

Skuteczny pościg Multi Okien

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej „Ekoball”. Start II rundy z podziałem na dwie grupy. W silniejszej zwycięstwa Multi Okien, Tras-Gazu i Magistratu, w słabszej przełamanie Media Market. XIV kolejka zacięta, choć wygrywali faworyci.

Na pierwszy ogień poszły mecze drużyn, które walczyć mają o medale. Był wspólny mianownik – odrabianie strat. W jednym przypadku pościg okazał się udany, bo Multi Okna przegrywały z Ge-Eko już trzema bramkami, ostatecznie tyłoma wygrywając. Trans-Gaz od kilku szybkich ciosów rozpoczął pojedynk z Kingsami, ci jednak w końcówce mieli okazję na kontaktowe trafienie. Najwięcej nerwów było w starciu Magistratu z Brzozowem. Inna sprawa, że „Urzędnicy” sami sobie winni, bo prowadząc 5-1 oddali pole gry rywalem. Efektem zenująca końcówka, w której więcej niż gry było krzyków i rozkładania rąk piłkarzy HTP. Z których jeden, już po ostatnim gwizdku, dostał czerwoną kartkę za krytykowanie decyzji sędziego.

Zacięta grę mieliśmy też w dwóch pierwszych meczach grupy B. Harnasie ostro walczyli z Transbudem, zwyciężając różnicą dwóch bramek. Podobnie było w pojedynku Media Market – FC Wisbud. Po fatalnej serii 5 kolejnych porażek „Medialni” wreszcie się odblokowali, zgarbiając komplet punktów. Formę

Grupa A: Multi Onka – Geo-Eko 8-5; Palysz, Biesiada i Stachyra po 2, Gembuś, Zięba – Matuszewski 2, Błażowski, Kuzio, Dąbrowiecki. Trans-Gaz Karchery – Kings-Horn 5-3; G. Piotrowski 2, Klepacz, Kociuba, Zacharski – Rygiak 2, Mogilany. Magistrat – HTP Brzozów 6-5; Biłas 3, Zagórda, Rajtar, Śniezek – Ryba 2, Szewczyk, Damian Barański, Paszkaniak. Grupa B: Harnaś-Błonie – Transbud 7-5; Świder 3, Bukowski, Folta, Adamski, Krężel – Siwik 2, Kalitński, Kowalczyk, Sokołowski. Media Market – FC Wisbud 8-6; Pęczak 3, Rygiak i Kwaśnik po 2, Kawa – Steliga 4, Mateja, Zajdel. Dom-Elbo – Handlowcy 10-2; Sabat, Buczek, K. Malik po 2, Wojtowicz, H. Biskup, W. Biskup, R. Malik – Smiszkiwicz 2. Agenda 2000 – NZOZ Dar-Med 20-4; Lorenc 8, Adamski, Suski i Żąbkiewicz po 4 – Wojnarowski, Skalko, Wójcik, Rozel.

odzyskuje ich lider Michał Pęczak, zdobył 3 bramki. Dwa ostatnie spotkania to dwucyfrowe pogromy: jak łatwo się domyśleć z porażkami drużyn zamykających tabelę, które dotąd zdobyły po punkcie, zresztą w bezpośrednim starciu. Co ciekawe, ostatni mecz idealnie podwoił wynik poprzedniego. Najpierw Dom-Elbo wygrał 10-2 z Handlowcami, a następnie Agenda 2000 rozniosła 20-4 Dar-Med. Aż 8 goli zdobył Piotr Lorenc, młody zawodnik Stali.

Chłopcy w rolach głównych

Short-trackowcom MOSiR-u udał się wyjazd do Torunia na Ogólnopolskie Zawody Uczniowskich Klubów Sportowych. Wielobojowe zwycięstwa odnieśli Hubert Staruchowicz i Radosław Kustra, a wraz z Dawidem Ziobro wygrali wyścig sztafetowy.

Obaj złoci medalisci mieli identyczny dorobek indywidualny – po dwa wygrane biegi i jedno 2. miejsce. Staruchowicz (junior D) był najszybszy na 333 i 500 m, zaś wyższość jednego z rywali uznać musiał na najdłuższym dystansie 800 m. Odwrotnie wyglądała statystyka Kustry w juniorach E – porażka w najkrótszym biegu na 222 m i zwycięstwa na 333 i 500 m. W tej samej kategorii ostatecznie 9. był Ziobro, mimo 3. pozycji na 333 m. W biegu drużynowym nasi zawodnicy nie dali rywalom szans, wygrywając z bezpieczną przewagą.

W Toruniu startowały także trzy podopieczne Małgorzaty Buczkowicz i Romana Pawłowskiego. Najlepiej wypadła Anna Jasik, 2. w klasyfikacji juniorerek E (zajmowała 2. lokaty we wszystkich wyścigach). Pozostałe zawodniczki startowały w juniorkach D. Tuż za podium uplasowała się Andżelika Miccoli, głównie na skutek dopiero 12. lokaty na 500 m,



Zwycięska sztafeta MOSiR-u.

bo w pozostałych wyścigach zajmowała medalowe pozycje (2. na 333 i 3. na 800 m). W wieloboju 8. była Julia Skrzyszewska i to mimo 7. pozycji we wszystkich wyścigach. W sztafecie dziewczęta z MOSiR-u zajęły 2. miejsce.

AZS na sportowo

Skrót AZS automatycznie kojarzymy jako Akademicki Zespół Sportowy, ale jest nowa konotacja. Archiwum Ziemi Sanockiej wydało swój 9. Zeszyt, traktujący właśnie o sporcie. Prezentacja odbyła się w Miejskiej Bibliotece Publicznej.



Tenisiści weterani, Stefan Tarapacki (po lewej) i Eugeniusz Czerepaniak, otrzymali „roczniki” z rąk prowadzących fundację Władysławy i Franciszka Oberców.

Rewanż „Akademików”

Siatkarzom TSV Mansard nie udał się wyjazd do Rzeszowa. Zawodnicy AZS UR wzięli rewanż za porażkę 1:3 w Sanoku.

Trudno było liczyć na korzystny wynik, skoro zabrakło chorych Grzegorza Wolanina i Jakuba Paszkiewicza, Krzysztof Kocur grał z przeziębieniem, a Maciej Kondyjowski bezpośrednio po udziale w turnieju „Belfer”. Mimo wszystko mecz był wyrównany, gospodarze zwyciężyli dzięki lepszym końcówkom setów.

– W naszej grze widać było brak świeżości. Jedyne pozytywne aspekty to dobry debiut rezerwowego Adriana Gratkowskiego, który jest jeszcze kadetem. Zagrał bez respektu, notując kilka

skutecznych ataków. To chłopak z potencjałem, ma bardzo „szybką rękę” – powiedział po spotkaniu trener Wiesław Semeniuk.

Klub TSV Mansard składa serdeczne podziękowania Bankowi Spółdzielczemu w Sanoku za całoroczne wsparcie finansowe.

AZS UR Rzeszów – TSV Mansard Sanok 3:1 (21, 22, -20, 21)
Tabela: 1. Resovia II Rzeszów (27); 3. TSV (19, 23:15)

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Pod dyktando „Jedynki”

Fundacja „Ekoball” zorganizowała kolejne dwa turnieje halowe dla małych piłkarzy. W obydwu zwycięstwa odniosły drużyny Szkoły Podstawowej nr 1.

Chłopcy z „Jedynki” najpierw wygrali we własnej hali, podczas zawodów dla rocznika 1998. Do walki przystąpiło 6 drużyn – oprócz podstawówek także zespół Ekoballu, jednak złożony tylko z zawodników spoza Sanoka. Obydwa mecze półfinałowe zakończyły się wynikami 6-0: pierwszy zespół SP1 wygrał z SP2, a Ekoball z SP3. W finale „Jedynka” pokonała 5-2 drużynę Ekoballu. Najlepszym zawodni-

kier imprezy wybrany został Jan Myćka z SP1.

Turniej dla rocznika 1999 rozegrano w Niebieszczańcu, też z udziałem 6 drużyn. Oprócz gospodarzy startowała także Trepcza, jednak z grup wyszły tylko zespoły sanockie. W półfinałach padły wyniki: SP4 – SP3 2-0, SP1 – SP2 5-2. Finał toczył się pod dyktando „Jedynki”, która „Czwórkę” pokonała 3-1. Najlepszy zawodnik – Rafał Domaradzki (SP1).

Prawo serii

Trwa dobra passa tenisistów stołowych SKT. W kolejnym meczu pokonali ostatnie w tabeli rezerwy Brzostowianki.

Sezon w wykonaniu SKT to prawdziwe „prawo serii”. Najpierw cztery przegrane, potem cztery mecze bez porażki. Też zresztą „symetryczne” – u siebie remisy 9:9, na wyjazdach wygrane 10:7.

W Brzostku łatwo nie było, bo gospodarze postawili trudne warunki, sporo pojedynków miało pięciosetowy przebieg. Na szczęście formę odzyskał Mariusz Nastyn, zdobywając 4,5 punktu. Pozostałe uzyskali: Szymon Gołda (3,5) i trener Zbigniew Wajda (2).

Międzyszkolny Klub Sportowy ogłasza nabór dzieci z rocznika 2001 na naukę pływania. Zapisy do 20 stycznia – na basenie lub telefonicznie (13-465-91-54, 695-840-057).



Tylko smutek i żal

Gdzie drużyna z tamtych lat? Gdzie zawodnicy, którzy z każdym przeciwnikiem walczyli o zwycięstwo, zostawiając serce na lodzie? Gdzie hokeiści, wyruszający na każdy mecz niczym najwięksi wojownicy na wojnę? Gdzie oni są? W ostatnim występie w Krynicy sanoczananie zeszli z lodu pokonani przez I-ligowca, zespół KTH. Czara gorczy się przelała.

KTH KRYNICA – CIARKO KH SANOK 4-2 (2-0, 2-1, 0-1)

1-0 Mateusz Dubel – Horny (4), 2-0 M. Dubel – Chabior – Horny (7), 3-0 Chabior – Horny – Dubel (24), 3-1 Valeczko – Mermer – Vozdecky (35), 4-1 Horny – M. Dubel (35), 4-2 Valeczko – Vozdecky (44).

W ostatnim numerze pisaliśmy: „... Jeśli sanoczananie nie zagrają w Krynicy lepiej niż w Sanoku (gdzie wygrali 7-3 – przyp. mój), może być różnie...” Nie zegrali. Zegrali jeszcze gorzej, więc nie mogli wrócić z tarczą. Ponieśli kompromitującą porażkę 4-2 z drużyną, która grywa sobie gdzieś tam w I lidze, nie bardzo wiedząc, czy coś za to dostanie, czy też nie.

Nie do końca jest też prawdziwe stwierdzenie, że przegrali z drużyną. W zasadzie to przegrali z czwórką zawodników: bramkarzem Adamem Kubalskim i trójką napastników I ataku w składzie: Chabior, Horny i Mateusz Dubel, którzy strzelili im wszystkie cztery bramki. Tyle wystarczyło,

szarżę, zapuszczając się pod bramkę Kubalskiego, ale ten akurat miał swój dzień, nazywany przez hokeistów „dniem konia”. Bronił wszystko. Inna rzecz, że większość strzałów kierowana była wprost w niego, nic nie wchodziło do bramki. Za to pod bramką Łukasza Jańca za każdym razem było gorąco, zwłaszcza, że on sam był w kiepskiej dyspozycji. Nic dziwnego, że po stracie trzeciej bramki (23.01) trener Rohaczik desygnował do bramki zmiennika Wojciecha Rockiego.

Niewiele to zmieniło. Nadal stroną częściej atakującą byli goście, pudłujący w niewiarygodnych sytuacjach, nadal groźniejsi pod bramką byli gospodarze, zamykający sanoczan przy rozgrywaniu gry w przewadze. Rocki bronił jednak dobrze, bądź szczęśliwie. W 35. min Tomas Valeczko zastąpił napastników i mocnym trafieniem otworzył wynik dla swojej drużyny. Wydawało się, że posypią się kolejne gole.

ry, a właściwie to ich jeden atak, potrafił pokonać zespół ekstraklasy, to dlaczego nie potrafi tego zrobić doborowy tercet słowacki, z dwoma „gwiazdami” w ataku? No dlaczego? Dlaczego wymienieni zawodnicy nie potrafili wrzucić krążka do pustej bramki, wykazując przez całe 60 minut gry zastraszającą indolencję strzelecką? Ktoś powie: – Odczep się, człowieku od Słowaków, bo gdyby nie oni, przegrywalibyśmy wszystko do zera. I co najgorsze, będzie miał rację! Orły sanockie, a co z wami?

Po fatalnej I rundzie, w której ograni zostaliśmy jak uczniaki, przyszła nadzieja, że najgorsze już za nami, że mając obok siebie drużyny o zbliżonym poziomie, zacniemy im pokazywać, gdzie jest ich miejsce w szeregu. Ale i tu szybko wróciliśmy do starej normy. Przegrane jedną, dwoma bramkami, mimo prowadzenia też dwoma, znów stały się chlebem powszednim. A już porażka w Krynicy



– Czy pod naszą bramką zawsze musi być tak gorąco? – zastanawiają się: Rafał Cychowski (73) i Sebastian Owczarek (24). Fragment meczów z KTH Krynica.

aby ograć sanocki zespół ekstraklasy. Tymczasem w tej samej minucie bramkę zdobyli gospodarze, wykorzystując zadziwiająco nieudolność sanockiej defensywy. W 44. min w obozie gości jeszcze zaświtała nadzieja na wyrównanie. Wtedy to swą drugą bramkę strzelił Valeczko. Niestety, to była cała amunicja na ten mecz z I-ligowcem. Przegraliśmy mecz, o czym – poza „TS” – nawet nikt nie pomyślał. Mam kilka pytań: skoro I-ligowi amato-

przelała czarę gorczy. To kompromitacja. Jeszcze większą jest „chłubienie się” rekordem niewygrania ani jednego meczu wyjazdowego w całej rundzie!

Czy to już tak będzie do końca? Czy nie obawiacie się, panowie, że tego skutki mogą być dramatyczne dla sanockiego hokeja? Czy po żenującej porażce w Krynicy w piątek wyjedziecie na lód na luzie, aby odegrać mecze ze Stoczniovcem?

– Ja uważam inaczej. To Polacy, bez Słowaków, powinni taki mecz wygrać.

Rozpieprzyć?

Rozmowa z prezesem klubu
CIARKO KH – PIOTREM KRYSIAKIEM

* Czy dopuszczasz do siebie myśl, że możemy przegrać mecz w Krynicy?

– Nie, chociaż w sporcie bywa różnie. Czy myślisz, że władze Legii dopuszczają do siebie myśl, że z rozgrywek Pucharu Polski może ich wyeliminować IV-ligowy zespół Stali Sanok?

* Po porażce w Krynicy w Sanoku zawrzało. Nierzadko słycać opinie: rozpieprzyć pierwszą drużynę! Przepędzić obcokrajowców, emerytów wysłać na emeryturę, dokończyć sezon młodzieżą. Co ty na to?

– W Krynicy, zaraz po meczu, miałem takie momenty, że chciałem wejść do szatni i powiedzieć: panowie, od dziś wasze miesięczne wynagrodzenie wynosi 1 tysiąc złotych. Kogo ono nie zadawała, proszę jutro złożyć sprzęt i na tym koniec.

* I co?

– Zmieniłem zdanie. Postanowiłem nie działać impulsywnie i nie podejmować w tym dniu żadnych

wodnikach, że stanowią drużynę?

– Tu cię muszę zmartwić: niestety, nie. I to mnie strasznie boli. Widzę bowiem, że nie ma więzi między nimi, że nie potrafią wszyscy zjednoczyć się dla osiągnięcia jakiegoś celu.



rozmów. Ale płakać mi się chciało.

* A nie pomyślałeś: może to ja powinienem podać się do dymisji?

– Wielokrotnie o tym myślałem, nieraz mówiłem o tym głośno. Ale ja mam naturę sportowca: nie lubię przegrywać. Poza tym zawsze w takich momentach zadawałem sobie pytanie: czy to coś zmieni? Czy to pomoże drużynie? W końcu ja pracuję dla niej, dla klubu po kilkanaście godzin na dobę. Czy ktoś inny poświęci temu tyle czasu? To są pytania, które zadają sobie często i coraz częściej.

* A czy zadajesz sobie też pytanie – gdzie popełniłeś błąd?

– Owszem.

* I jak na nie odpowiadasz?

– Był to moment, gdy pod presją kibiców i niektórych moich kolegów z zarządu zgodziłem się na rezygnację z opcji rosyjskiej. Dziś, po kolejnych doświadczeniach, będę jej bronił. I zawsze będę uważał, że impulsywne podpowiedzi kibiców nie prowadzą do niczego dobrego. Potrzebna jest polityka, wytyczona linia i konsekwentne trzymanie się jej.

* Czy nie uważasz, że w końcu nieźle opłacani Słowacy, co niektórzy już przy pierwszym wejściu na lód ochrzczeni gwiazdami, powinni taki mecz z Krynicą sami wygrać?

– Ja uważam inaczej. To Polacy, bez Słowaków, powinni taki mecz wygrać.

* To dlaczego nie wygrywamy?

– Bo gramy hokej bez walki, z potwornymi błędami, a wielu zawodników prezentuje podejście, które ja nazywam elzetesowskim.

* Czy możesz powiedzieć o naszych za-

* A czy uważasz, że w mieście jest taka wspólnota wokół hokeja?

– Obawiam się, że też nie ma. Nie potrafimy zebrać się wspólnie i szczerze porozmawiać o tym wielkim wspólnym dobru, jakie jeszcze mamy. Ile miast 40-tysięcznych ma swe drużyny w ekstraklasie? Czy uważasz, że to nie jest dobro, które trzeba pielęgnować? Czy lepiej to skopać? Można. Czy uważasz, że można tak bezmyślnie to rozpieprzyć i zostawić spaloną ziemię? Chyba nie. Chyba trochę szkoda.

* Co dalej z tym byle jakim sezonem? Przypuszczam, że za nami już tylko ściana...

– Obawiam się, że za nami już bardzo, bardzo blisko jest ściana.

* Jaki scenariusz przewidujesz?

– Przed nami mecz ze Stoczniovcem, tuż przed świętami. Myślę, że drużyna podejmie walkę, że zechce udowodnić, iż mecz z KTH to był wypadek przy pracy, że potrafi się zrehabilitować. A po zwycięstwie nad Stoczną przełamamy się i zacniemy wygrywać. Jeszcze jest wszystko do wygrania.

* A jeśli przegramy ze Stoczniovcem?

– To wszystkim nam będzie bardzo smutno.

Rozm. Marian Struś

Sanok Hokej Festiwal

W dniach 28-30 grudnia w hali „Arena” rozegrany zostanie Międzynarodowy Turniej Młodzieżowy w Hokeju na Lodzie.

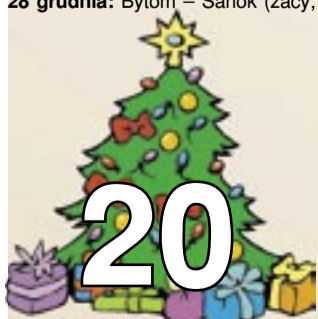
Zawody rozgrywane będą w kategoriach młodzików i żaków. W obydwu grupach startować będą drużyny: MOSM Bytom, HK Spisska Nova Ves, MHK Sabinov i Ciarko KH Sanok. Poniżej program imprezy:

28 grudnia: Bytom – Sanok (żacy; godz. 12), Bytom – Sabinov (młodzicy; 13.30), Spisska NV – Sanok (młodzicy; 18.30), 20 Sabinov – Spisska NV (żacy; 20).

29 grudnia: Spisska NV – Bytom (młodzicy; 7), Sanok – Sabinov (młodzicy; 8.30), Sanok – Spisska NV (żacy; 12), Bytom – Sabinov (żacy; 13.30), Spisska NV – Sabinov (młodzicy; 15), Sanok – Sabinov (żacy; 16.30); Spisska NV – Bytom (żacy; 18.30); Bytom – Sanok (młodzicy; 19).

30 grudnia: mecz o 3. miejsce (żacy; 7), mecz o 3. miejsce (młodzicy; 8.30), finał (żacy; 11.30), finał (młodzicy; 13.30), uroczyste zakończenie turnieju (15).

(b)



ERGO HESTIA
UBEZPIECZENIA

Sopockie Towarzystwo Ubezpieczeń Ergo Hestia SA serdecznie zaprasza do swoich placówek:

Agencja Generalna Grupy w Sanoku
ul. Mickiewicza 29, tel. 13 464 43 11
ul. Kazimierza Wielkiego 6, tel. 13 463 62 94

Filia Agencji Generalnej - Lesko
ul. Ossolińskich 2, tel. 605 920 965, 13 469 68 04

biura czynne od poniedziałku do piątku
od 8.30 do 16.30
w soboty od 9.00 do 13.00

JUŻ OTWARTE

WESOŁYCH ŚWIĄT
W NAJNIŻSZYCH CENACH
Z NAJLEPSZYMI MARKAMI
ŻYCZY MEDIA EXPERT

mediaexpert